Anton Szandor LaVey

BIBLIA SZATANA

PRZEDMOWA

Książka ta powstała, ponieważ - oprócz kilku wyjątków - każda rozprawa, praca naukowa lub "tajemniczy" grimo-ire, wszystkie "wielkie dzieła" na temat magii, to nic innego jak obłudne kłamstwa tworzone przez kierowanych poczuciem winy włóczęgów i ezoteryczny bełkot kronikarzy magicznej wiedzy, niezdolnych do obiektywnego przedstawienia tematu lub temu niechętnych. Kolejni pisarze w swoich wysiłkach zebrania zasad "białej i czarnej" magii zaciemniali obraz całego zagadnienia do tego stopnia, że niedoszły badacz czarów kończy wszystko głupio - wyciąga planszę z literami, mającą ułatwić kontakt z "tamta stroną", stoi w obrębie pentagramu i czekając na pojawienie się demona, podrzuca lekko źdźbła krwawnika (co praktykuje się w I-Ching) niczym czerstwe precle na stolnicy, aby przepowiedzieć przyszłość, która straciła jakiekolwiek znaczenie, uczęszcza na seminaria gwarantujące stłamszenie jego ego - a to samo czynią z jego portfelem - i w ogóle robi z siebie skończonego durnia w oczach tych, którzy wiedzą!

Prawdziwy mag zna okultystyczną literaturę obfitującą w kruche zwłoki wystraszonych umysłów i sterylnych ciał, samooszukujące się metafizyczne dzienniki i księgi zasad wschodniego mistycyzmu. Zbyt długo temat satanistycznej magii i filozofii opisywany był przez dziennikarzy o dzikim wzroku wybierających ścieżkę prawej ręki. Dawna literatura stanowi produkt uboczny umysłów przesiąkniętych strachem i porażka, nieświadomie napisany w sposób pomagający tym, którzy naprawdę rządzą światem i którzy z piekielnych tronów śmieją się z obrzydliwą radością.

Płomienie Piekła palą się jaśniej z powodu opału, jakiego dostarczyły owe tomy sędziwej dezinformacji i fałszywych przepowiedni.

W tej książce znajdziesz prawdę - i fantazję. Obie są sobie niezbędne, ale każda musi być poznana jako to, czym w istocie jest. Nie zawsze możesz być zadowolony z tego, co zobaczysz, zobaczysz!

Jest tutaj zawarta satanistyczna myśl przedstawiona z prawdziwie satanistycznego punktu widzenia.

Anton Szandor LaVey
Kościół Szatana
San Francisco, Walpurgisnacht 1968

PROLOG

Bogowie ścieżki prawej ręki sprzeczali się i kłócili w ciągu całej historii ziemi. Każde z tych bóstw oraz ich księża i pastorzy próbowali do swych własnych kłamstw dopasować filozofię. Okres zlodowacenia religijnej myśli może trwać w tym wielkim schemacie ludzkiego istnienia tylko przez określony czas. Bogowie skalani mądrością mieli swoje sagi, a ich milenium traktowano jak rzeczywistość. Każdy z nich, kroczący własną "boską" ścieżką do raju, oskarżał pozostałych o herezje i duchową nierozważność. Pierścień Nibelungów rzeczywiście niesie wieczne przekleństwo, ale tylko dlatego, że ci, którzy go szukają, myślą w kategoriach "Dobra" i "Zła" - sami będąc przez cały czas "Dobrymi". Bogowie przeszłości, aby żyć, stali się podobni do swoich diabłów. Ich kapłani kiepsko grali rolę diabła, choć starali się w ten sposób zapełnić swoje przybytki i płacić czynsz za świątynie. Niestety, zbyt długo studiowali "sprawiedliwość", przez co stworzyli marny i wypaczony obraz diabła. Tak więc wszyscy łączą ręce w "braterskiej" jedności i w desperacji idą do Walhalli na swe ostatnie wielkie ekumeniczne zgromadzenie. "Znajdując się blisko mroków i zmierzch bogów". Kruki nocy wylatują, aby przywołać Lokiego, który podłożył płomienie pod Walhallę za pomocą palącego się piekielnego trójzębu. Nastał świt. Blask nowego światła zrodził się z ciemności nocy i powstał Lucyfer, aby po raz kolejny powiedzieć: "To wiek Szatana! Szatan rządzi światem!" Bogowie niesprawiedliwych nie żyją. Jest to okres narodzin magii i nieskalanej mądrości. CIAŁO zatriumfowało i zostanie zbudowany wielki Kościół poświęcony jego imieniu. Zbawienie człowieka nie będzie już zależało od jego samozaprzeczenia. I stanie się wiadomym, że świat ciała i życia okaże się największym wstępem do wszelkich wiecznych rozkoszy!

REGIE SATANAS!

AVE SATANAS!

CHWAŁA SZATANOWI! DZIEWIĘĆ TWIERDZEŃ SATANIZMU

1 Szatan reprezentuje zaspokojenie żądz zamiast wstrzemięźliwości.

2 Szatan reprezentuje pełnię życia zamiast duchowych mrzonek!

3 Szatan reprezentuje nieskalaną mądrość zamiast obłudnego oszukiwania samego siebie.

4 Szatan reprezentuje przychylność dla tych, którzy na to zasługują, zamiast marnowania miłości na niewdzięczników.

5 Szatan reprezentuje zemstę zamiast nadstawiania drugiego policzka!

6 Szatan reprezentuje odpowiedzialność w stosunku do odpowiedzialnych zamiast troski o psychicznych wampirów!

7 Szatan reprezentuje opinię, że człowiek jest zwierzęciem, niekiedy lepszym, ale częściej gorszym od czworonogów, z powodu zaś swojego "boskiego - duchowego i intelektualnego rozwoju" stał się najbardziej drapieżnym zwierzęciem ze wszystkich!

8 Szatan reprezentuje wszystkie tak zwane grzechy, ponieważ prowadzą one do psychicznego, umysłowego i emocjonalnego zadowolenia!

9 Szatan jest najlepszym przyjacielem, jakiego kiedykolwiek Kościół posiadał, ponieważ przez wszystkie te lata dawał mu zajęcie!

(OGIEŃ) - KSIĘGA SZATANA - PIEKIELNA DIATRYBA

Pierwsza część Biblii Szatana nie jest próbą bluźnierstwa, lecz raczej wyrażeniem, jak to można określić, "diabolicznego oburzenia". Diabeł zawsze był atakowany przez sprzymierzeńców Boga z całą bezwzględnością i bez żadnych zahamowań. Książę Ciemności, z powodu braku literatury nigdy nie miał szansy, aby wypowiedzieć się w taki sam sposób jak rzecznicy Pana Sprawiedliwych. Twardogłowi kaznodzieje definiowali w przeszłości "dobro" i "zło" tak jak im pasowało, pozostawiając w zapomnieniu każdego, kto nie zgadzał się z ich kłamstwami - zarówno w słowach, jak i czasami fizycznie. Ich wypowiedzi o "miłosierdziu", gdy dotyczą Jego Piekielnej Mości, stają się wierutnym kłamstwem i - co najbardziej nieuczciwe - ich religie ległyby w gruzach bez szatańskiego wroga. Smutne, że alegoryczna postać najbardziej odpowiedzialna za sukces duchowych religii przedstawiana jest w sposób możliwie najmniej miłosierny, okazujący się ponadto najkonsekwentniejszym nadużyciem - a dzieje się to za sprawą tych, którzy obłudnie głoszą zasady fair play! Przez te wszystkie stulecia, w ciągu których Diabeł był zakrzykiwany, nigdy nie zareplikował swoim oszczercom. Zawsze pozostawał dżentelmenem, podczas gdy ci, których wspierał, wściekali się i szaleli. Pokazał się jako wzór dobrych manier, ale teraz poczuł, że nadszedł czas, aby wrzasnąć z oburzeniem. Zdecydował, że już najwyższa pora odebrać to, co mu należne. Opasłe tomy pełne hipokryzji nikomu nie są już potrzebne. Do ponownego nauczania Prawa Dżungli wystarczy mała, krótka diatryba. Każdy jej wers jest piekłem. Każde słowo językiem ognia. Płomienie Piekła buchają dziko... i oczyszczają! Czytaj i poznaj Prawa!

_I

1 Wśród tej jałowej dziczy z kamienia i stali wznoszę swój głos abyś mógł go usłyszeć. Zwracam się na Wschód i na Zachód. Północ i na Południe daję znak i ogłaszam: Śmierć dla słabeuszy, bogactwa dla silnych!

2 Otwórzcie swoje oczy, abyście mogli zobaczyć. O! ludzie o spleśniałych umysłach, słuchajcie mnie, wy błądzące miliony!

3 Staję bowiem na czele, aby rzucić wyzwanie mądrości świata i zakwestionować "prawa" człowieka i "Boga"!

4 Proszę o uzasadnienie waszych złotych zasad i pytam was, z jakiego powodu przestrzegacie waszych dziesięciu przykazań.

5 Ponieważ do tej pory nie uczynił tego żaden z twoich bożków, ja ci pozwalam, a ten, kto powiedział do mnie "i będziesz", jest moim śmiertelnym wrogiem!

6 Zanurzam palec wskazujący w wodnistej krwi waszego bezsilnego, szalonego odkupiciela i piszę nad jego rozdarta cierniem brwią: PRAWDZIWY książę zła - król niewolników!

7 Żadne wiekowe kłamstwo nie będzie dla mnie prawdą, żaden ciasny dogmat nie powstrzyma mojego pióra!

8 Zrywam ze wszystkimi konwencjami, które nie prowadzą do mojego ziemskiego sukcesu i szczęścia.

9 Powstaję wśród rozpętanej, srogiej inwazji zasad mocy!

10 Spoglądam w szklane oko waszego przerażającego Jahwe, szarpię go za brodę; wznoszę szeroki topór i rozpoławiam jego wyżartą przez robaki czaszkę!

11 Wysadzam w powietrze ohydne treści filozoficzne pobielonych grobów i śmieję się z sardonicznym oburzeniem!

_II

1 Spojrzyjcie na krucyfiks; cóż on symbolizuje? Bladą nieudolność wiszącą na drzewie.

2 Kwestionuję wszystko. Gdy staję przed rozkładającymi się i pomalowanymi fasadami waszych wyniosłych moralnych dogmatów, piszę o tym literami jaskrawej pogardy: Spójrzcie i zobaczcie - to wszystko kłamstwo!

3 Zbierzcie się wokół mnie, o wy skażeni śmiercią, a ziemia stanie się waszą.

4 Zbyt długo trupiej ręce pozwalano wyjaławiać żywą myśl!

5 Zbyt długo prawda i kłamstwo, dobro i zło przeinaczane były przez fałszywych proroków!

6 Żadnej wiary nie da się przyjąć na podstawie autorytetu "boskiej" natury. Religie muszą zostać zweryfikowane. Żadnego dogmatu moralnego nie można brać za pewnik - żadna miara nie może określać, co ma być deifikowane. Kodeksy moralne nie posiadają w sobie wrodzonej świętości, są jak drewniane posągi sprzed lat będące wytworami ludzkich rąk, a co człowiek stworzył, człowiek może zniszczyć!

7 Ten, kto nie kwapi się, aby uwierzyć w cokolwiek lub wszystko, posiadł wielką mądrość, ponieważ wiara w jedną fałszywą zasadę jest przyczyną wszelkiej głupoty!

8 Podstawowy obowiązek każdej nowej ery polega na wyniesieniu nowych ludzi, aby ci ustanawiali prawa prowadzące do materialnego sukcesu - aby zerwali zardzewiałe kłódki i łańcuchy obumarłych zwyczajów, które zawsze powstrzymywały zdrowy rozwój. Teorie i zasady, które mogły dla naszych przodków oznaczać życie, nadzieje i wolność, mogą teraz oznaczać zniszczenie, niewolnictwo i hańbę!

9 Ponieważ zmienia się środowisko, żaden ludzki ideał nie jest pewny!

10 Dlatego tam, gdzie kłamstwo w jakimkolwiek momencie buduje sobie tron, niech będzie zaatakowane bez litości i bez żalu, ponieważ podczas dominacji niewygodnego kłamstwa nikt nie może pomyślnie się rozwijać.

11 Niech ustanowione sofizmaty będą zdetronizowane, wykorzenione, wypalone i zniszczone, ponieważ są wyraźną groźbą dla wszelkiej prawdziwej szlachetności myśli i czynu!

12 Jeśli wykaże się, że jakakolwiek domniemana "prawda" jest niczym innym jak pustą fikcją, niech będzie bezceremonialnie ciśnięta w ciemność pomiędzy umarłych bogów, umarłe imperia, umarłe filozofie i cały inny niezliczony zbiór odpadków i śmieci!

13 Najbardziej niebezpiecznym ze wszystkich intronizowanych kłamstw jest to uświęcone i uprzywilejowane - kłamstwo powszechnie uważane za wzór prawdy. Jest płodną matką wszystkich innych powszechnych błędów i oszustw. Jest hydrogłowym drzewem bezrozumności o tysiącu korzeni. To rak toczący społeczeństwo!

14 Kłamstwo, które rozpoznano, jest już w połowie wykorzenione, ale takie, które nawet ludzie inteligentni przyjmują za fakt - kłamstwo, które zostało wpojone małemu dziecku na kolanach matki - jest bardziej niebezpieczne i trudniejsze do zwalczenia niż szerząca się zaraza!

15 Popularne kłamstwa zawsze były najsilniejszymi wrogami osobistej wolności. Istnieje

tylko jeden sposób, aby sobie z nimi poradzić - wytnij je do samego dna, jak raka, zniszcz ich korzenie i gałęzie, unicestwij je, inaczej one unicestwią nas!

_III

1 "Kochajcie się wzajemnie" - powiedziano, że to naczelne prawo, ale jaka siła nakazała, aby tak było? Na jakiej racjonalnej podstawie opiera się ewangelia miłości? Dlaczego nie powinienem nienawidzić swoich wrogów? Jeśli będę ich "kochać", czy to nie sprawi że znajdę się na ich łasce!

2 Czy można uznać za naturalne, aby wrogowie byli dla siebie dobrzy - CZYM JEST DOBRO?

3 Czy poraniona i krwawiąca ofiara może "kochać" zbroczone krwią szczęki które wyrywają jej członki?

4 Czy wszyscy nie jesteśmy za sprawą instynktu drapieżnymi zwierzętami? Jeżeli ludzie zupełnie przestaną na siebie polować, czy będą mogli dalej istnieć!

5 Czy "namiętność i cielesne żądze" nie są prawdziwszym określeniem "miłości" niż rozumienie tego pojęcia w kategoriach utrzymania ciągłości gatunku? Czy "miłość" opisywana w wypłowiałych księgach nie jest po prostu eufemizmem seksualnej aktywności, albo może "wielki nauczyciel" gloryfikuje eunuchów?

6 Kochaj swoich wrogów i czyń dobrze tym, którzy cię nienawidzą i wykorzystują - czyż to nie jest godna pogardy filozofia spaniela, który przewraca się łapami do góry, gdy się go kopnie?

7 Musisz nienawidzić swoich wrogów z całego serca i jeśli ktoś uderzy cię w policzek, TRZAŚNIJ go w jego! pobij go na głowę, ponieważ samoobrona jest najwyższym prawem!

8 Ten, kto nadstawia drugi policzek, jest tchórzliwym psem!

9 Odpłać ciosem za cios, pogardą za pogardę, przekleństwem za przekleństwo - mając w tym swój spory udział! Oko za oko, ząb za ząb, zawsze po czterokroć, po stokroć! Stań się Postrachem dla swojego przeciwnika i jeżeli wejdzie ci w drogę posiądzie dodatkową mądrość, aby przemyśleć swoje posunięcie. Masz więc sprawić, abyś pod każdym względem budził szacunek i twoja dusza - twoja nieśmiertelna dusza - będzie żyła, i to nie w niepojętym raju, ale w umysłach i energii tych, u których wzbudziłeś szacunek.

_IV

1 Życie jest wielkim zaspokojeniem - śmierć wielką wstrzemięźliwością. Dlatego wykorzystaj życie - TU I TERAZ!

2 Nie istnieją niebiosa pełne chwały i piekło, w którym smażą się grzesznicy. Tu i teraz jest dzień naszej męki! Tu i teraz - dzień naszej radości! Tu i teraz - nasza szansa. Wybierz więc dzień, tę godzinę, ponieważ nie było żadnego zbawiciela!

3 Powiedz swojemu sercu: "Ja jestem swoim własnym zbawicielem".

4 Nie dopuść do siebie tych, którzy mogliby cię prześladować. Niech ci, którzy twierdzą, że jesteś zgubiony, wpadną w pomieszanie i okryją się niesławą. Niech będą jak śmieci rzucone na pastwę cyklonu, a kiedy upadną, ciesz się własnym zbawieniem.

5 Wtedy wszystkie twoje kości powiedzą z dumą "Kto mi dorówna? Czy nie byłem wystarczająco silny dla moich przeciwników? Czy nie zbawiłem SAMEGO SIEBIE własnym umysłem i ciałem?"

_V

1 Niech będą błogosławieni silni, albowiem do nich należeć będzie ziemia - niech będą przeklęci słabi, albowiem odziedziczą jarzmo!

2 Niech będą błogosławieni potężni, albowiem inni oddadzą im cześć - niech będą przeklęci maluczcy, ponieważ zostaną wymazani z pamięci!

3 Niech będą błogosławieni śmiali, albowiem staną się panami świata - niech będą przeklęci cnotliwie pokorni, albowiem zostaną rozdeptani rozszczepionymi kopytami!
4 Niech będą błogosławieni zwycięscy, albowiem zwycięstwo jest podstawą prawa - niech będą przeklęci pokonani, ponieważ będą na zawsze poddanymi!
5 Niech będą błogosławieni żelaznoręcy, albowiem nieudolni będą przed nimi umykać - niech będą przeklęci ubodzy duchem, albowiem będzie się ich opluwać!
6 Niech będą błogosławieni prowokujący śmierć, albowiem długie będą ich dni na świecie - niech będą przeklęci ci, którzy spoglądają na lepsze życie poza grobem, albowiem zgubią się w tłumie!
7 Niech będą błogosławieni ci, którzy obalają złudne nadzieje, albowiem oni są prawdziwymi Mesjaszami - niech będą przeklęci czciciele boga, albowiem staną się zarżniętymi owcami!
8 Niech będą błogosławieni mężni, albowiem oni posiądą wielki skarb - niech będą przeklęci wierzący w dobro i w zło, albowiem boją się własnego cienia!
9 Niech będą błogosławieni ci, którzy wierzą w to, co jest dla nich najlepsze, albowiem strach nie zagości w ich umysłach - niech będą przeklęte "owieczki boże", albowiem wykrwawione staną się bielsze niż śnieg!
10 Niech będzie błogosławiony człowiek posiadający wrogów, albowiem uczynią go bohaterem - niech będzie przeklęty czyniący dobro innym, którzy w zamian za to szydzą z niego, albowiem będzie wzgardzony!
11 Niech będą błogosławieni ludzie o wszechmocnych umysłach, albowiem ich uniosą wiatry - niech będą przeklęci ci, którzy podają kłamstwa za prawdę, a prawdę za kłamstwa, albowiem budzą obrzydzenie!
12 Niech będą po trzykroć przeklęci słabi, którzy poprzez swoja niepewność są niegodziwi, albowiem będą służyć i cierpieć!
13 Anioł samoułudy zasiedla dusze "sprawiedliwych" - wieczny płomień mocy płynący z radości zamieszkuje w ciele satanisty!

(POWIETRZE) - KSIĘGA LUCYFERA - OŚWIECENIE

Rzymski bóg Lucyfer był tym, który niesie światło, duszę powietrza, uosabiając oświecenie. W mitologii chrześcijańskiej stał się synonimem zła; tylko tego można było oczekiwać od religii, których samo istnienie opiera się na niejasnych definicjach i fałszywych wartościach! Nadszedł jednak czas, aby wszystko wyjaśnić. Należy przeciwdziałać obłudnemu moralizmowi i ukrytym nieścisłościom. Większość opowieści i sztuk teatralnych ukazujących oddawanie czci Diabłu, bez względu na to, jak są zabawne, musi być uznana za przestarzałe absurdy, ponieważ takimi są faktycznie. Zostało powiedziane, że "prawda uczyni człowieka wolnym". Prawda sama w sobie jednak jeszcze nikogo nie wyzwoliła. Tylko ZWĄTPIENIE jest w stanie spowodować wyzwolenie umysłu. Bez tego cudownego elementu

- zwątpienia - drzwi, przez które wydostaje się prawda, byłyby szczelnie zamknięte, nienaruszone mimo usilnych starań tysiąca Lucyferów. Jakże zrozumiałym staje się fakt, że Pismo święte nazywa władcę Piekła "ojcem kłamstw" - wspaniały przykład odwrócenia charakteru postaci. Jeżeli miałoby się uwierzyć w teologiczne oskarżenie, że Diabeł reprezentuje kłamstwo, należałoby oczywiście wnioskować, ze TO ON, A NIE BÓG USTANOWIŁ WSZYSTKIE DUCHOWE RELIGIE I NAPISAŁ WSZYSTKIE ŚWIĘTE BIBLIE! Gdy jedna wątpliwość rodzi drugą, długo pęczniejąca kłamstwem bańka grozi w końcu pęknięciem. Dla tych, którzy już zwątpili w domniemane prawdy, książka ta jest objawieniem. Wtedy powstanie Lucyfer. Nadszedł czas zwątpienia! Bańka fałszu pęka, a ów dźwięk to grzmiący krzyk świata!

- POSZUKIWANY! - BÓG ŻYWY LUB MARTWY

Bardzo typowym nieporozumieniem jest twierdzenie, jakoby satanista nie wierzył w Boga. Koncept "Boga" w człowieczej interpretacji tak bardzo się przez te wszystkie wieki różnił, ze satanista po prostu przyjmuje taki, jaki mu najbardziej odpowiada. To człowiek zawsze stwarzał swoich bogów, nie zaś oni jego. Dla niektórych Bóg jest łaskawy, dla innych przerażający. Przez satanistę "Bóg" - jakkolwiek by się go nazwało lub w ogóle bezimienny - postrzegany jest jako równoważący czynnik natury, nie zajmujący się ludzkim cierpieniem. Ta potężna siła, która przenika i równoważy wszechświat, jest zbyt bezosobowa, aby zajmować się szczęściem bądź niedolą stworzeń z krwi i kości na tej kulce brudu, na której właśnie żyjemy.

Każdy, kto uważa Szatana za uosobienie zła, powinien zastanowić się nad wszystkimi mężczyznami, kobietami, dziećmi i zwierzętami, o których śmierci zadecydowała "wola Boża". Oczywiście, że osoba rozpaczająca nad nieodwracalną stratą swojego ukochanego zdecydowanie wolałby, aby dalej z nią pozostawał zamiast spoczywać w Bogu! Duchowny obłudnie na to odpowie: "Mój drogi, taka była wola Boska" lub "Mój synu, przebywa teraz u Pana". Frazesy takie zawsze stanowiły wygodny sposób wybaczenia Bogu lub wytłumaczenia jego okrucieństwa. Jeżeli Bóg sprawuje nad wszystkim całkowitą kontrolę i jest tak łaskawy, za jakiego uchodzi, to dlaczego pozwala, aby wszystkie te rzeczy miały miejsce? Zbyt długo wierni znajdowali oparcie w swoich bibliach i kodeksach, aby czemuś zaprzeczyć lub coś sobie potwierdzić, usprawiedliwić, wybaczyć bądź zinterpretować.

Satanista zdaje sobie sprawę, że człowiek sam odpowiada za wszystko, i nie ma złudzeń, że ktoś martwi się o niego czy o to, co dzieje się we wszechświecie. Nie będziemy już dłużej siedzieć z założonymi rękami i nic nie robiąc przyjmować "los" takim, jakim on jest, ponieważ zostało to powiedziane w rozdziale takim a takim, w psalmie takim a takim - i to już powinno wystarczyć! Satanista wie, że modlitwa nie przynosi absolutnie nic dobrego - co więcej, zmniejsza szanse na powodzenie, bowiem głęboko wierzący zbyt często w spokoju ducha modli się tylko o coś, zamiast wziąć się do roboty i zrobić to o wiele szybciej samemu!

Satanista wystrzega się takich słów jak "nadzieja" i "modlitwa", gdyż oznaczają one obawę. Jeśli mamy nadzieję i modlimy się, aby coś się zdarzyło, nie postępujemy we właściwy sposób prowadzący do osiągnięcia celu. Satanista zdając sobie sprawę, że cokolwiek otrzymuje, osiąga to w rezultacie własnych starań, bierze los w swoje ręce zamiast modlić się do Boga, aby ten zrobił to za niego. Pozytywne myślenie i pozytywne działanie prowadzi do sukcesu.

Tak samo jak satanista nie modli się do Boga o pomoc, nie modli się o przebaczenie za swoje złe czyny. W innych religiach, gdy ktoś popełni coś złego, albo modli się do Boga o przebaczenie, albo spowiada się ziemskiemu pośrednikowi i prosi go, aby on modlił się do

Boga o wybaczenie jego grzechów. Satanista wie, że skoro modlitwa nie przynosi nic dobrego, spowiadanie się innemu człowiekowi, niczym się odeń nie różniącemu, daje jeszcze mniej, a w dodatku poniża.

Gdy satanista zrobi coś niewłaściwego, pozostaje świadomy, ze popełnianie błędów jest dla człowieka czymś naturalnym - i jeśli naprawdę żałuje tego, co zrobił, postara się więcej nie powtórzyć tego samego błędu. Jeśli zaś nie żałuje tego, co uczynił, a ponadto wie, że będzie dalej tak postępował, nie widzi żadnej potrzeby spowiadania się i proszenia o wybaczenie. Lecz tak właśnie się dzieje. Ludzie spowiadają się ze swoich grzechów po to, aby oczyścić własne sumienie - i aby móc dalej swobodnie grzeszyć, najczęściej popełniając ten sam grzech.

Istnieje tak wiele różnych interpretacji Boga, w zwykłym sensie tego słowa, jak wiele jest różnych typów ludzi. Wyobrażenia rozciągają się od wiary w Boga pojmowanego jako jakiś dziwny rodzaj "uniwersalnego umysłu wszechświata" do wizji antropomorficznego bóstwa z długa siwą brodą, w sandałach, które śledzi wszelkie poczynania każdego stworzenia.

Nawet w obrębie danej religii subiektywne wyobrażenia Boga różnią się od siebie zasadniczo. Niektóre religie posuwają się tak daleko, że przyczepiają etykietę heretyka każdemu, kto należy do innej sekty religijnej niż ich własna, pomimo że ogólne założenia doktrynalne i wyobrażenia o pobożności mają prawie takie same. Na przykład katolicy uważają, że protestanci skazani są na potępienie z tego prostego powodu, że nie należą do Kościoła katolickiego. Z tej samej przyczyny wiele odłamów wiary chrześcijańskiej, jak Kościół ewangelicki czy grupy Kościołów odrodzonych, wierzy, że katolicy są poganami ponieważ oddają cześć wizerunkom (Chrystusa przedstawia się na nich w sposób najbardziej zbliżony do psychologicznych wyobrażeń jego czcicieli, a z drugiej strony chrześcijanie krytykują "pogan" za oddawanie czci symbolom i posążkom). Żydzi z kolei zawsze byli utożsamiani z Diabłem.

Chociaż we wszystkich religiach bóg jest zasadniczo ten sam, każdy uważa, że wybrane przez innych drogi prowadzą do potępienia, a co więcej - wszyscy oni modlą się w intencji pozostałych! Gardzą swoimi braćmi ścieżki prawej ręki, bowiem ich religie przypięły sobie inne etykiety i muszą w jakiś sposób dać upust swoim animozjom. Cóż może być lepszego od "modlitwy"! To niezwykle cyniczny sposób powiedzenia: "Nienawidzę tego, w co wierzysz" pod cienką przykrywką modlitwy za własnego wroga! Modlitwa za własnego wroga służy jedynie podtrzymaniu gniewu, w dodatku wyjątkowo podłego!

Jeżeli występuje tyle gwałtownych sprzeczności dotyczących właściwego sposobu oddawania czci Bogu, to jak wiele musi być różnych interpretacji Boga - i która jest właściwa?

Wszyscy wyznawcy "światłości wiekuistej" starają się przypodobać Bogu, aby po śmierci "perłowe wrota" stanęły przed nimi otworem. Nawet jeśli człowiek nie przeżył swojego życia w zgodzie z zasadami własnej wiary, może jeszcze w ostatniej chwili wezwać duchownego do swego łoża śmierci, aby ten udzielił mu rozgrzeszenia. Wówczas ksiądz lub pastor przybywa pospiesznie, aby "uregulować sprawy" z Bogiem i dopilnować czy paszport do Królestwa Niebieskiego jest w porządku. (Jezydzi, sekta wyznawców Diabła - wychodzą z innego założenia. Wierzą, że Bóg jest wszechmocny i jednocześnie wszystko wybaczający. W związku z tym zwracają się do Diabła, któremu również muszą oddawać cześć, ponieważ to on właśnie kieruje ich życiem podczas pobytu tu na ziemi. Tak silnie wierzą, że Bóg wybaczy im wszystkie grzechy przy ostatnim namaszczeniu, ze nie odczuwają najmniejszej potrzeby liczenia się z opinią Boga w ciągu całego swojego życia).

Wszystkie sprzeczności w chrześcijańskich pismach sprawiają, że wiele osób nie jest obecnie w stanie racjonalnie zaakceptować chrześcijaństwa w formie dotąd praktykowanej. Bardzo wielu zaczyna wątpić, w istnienie Boga, w przyjętym przez chrześcijaństwo rozumieniu tego słowa. Zaczynają wiec nazywać samych siebie "chrześcijańskimi ateistami".

Faktem jest, że Biblia chrześcijańska okazuje się gmatwaniną sprzeczności, ale cóż zawiera w sobie więcej sprzeczności od określenia "chrześcijański ateista"?

Jeżeli wybitni reprezentanci wyznania chrześcijańskiego odrzucają minione interpretacje Boga, jak mogą oczekiwać, że ich wierni będą stosować się do reguł zamierzchłej religijnej tradycji?

Przy całej tej debacie nad tym, czy Bóg jest żywy czy martwy, nasuwa się wniosek, że jeśli faktycznie żyje, lepiej by dla niego było, aby WYZDROWIAŁ!

BÓG, KTÓREGO BRONISZ, MOŻE BYĆ TOBĄ SAMYM!

Wszystkie religie o charakterze duchowym są wymysłem człowieka. Stworzył on cały system bogów, używając tego właśnie swojego cielesnego mózgu. Tylko dlatego, że posiada on własne ego, z czym nie może się pogodzić, musiał je eksterioryzować i przyoblec w kształt jakiegoś wielkiego duchowego symbolu, który nazwał "Bogiem".

Bóg może robić wszystkie zabronione człowiekowi rzeczy - takie jak zabijanie ludzi, czynienie cudów w celu zaspokajania własnych zachcianek, sprawowanie władzy bez wyraźnych oznak odpowiedzialności itd. Jeżeli człowiek potrzebuje i uznaje takiego boga, w takim razie oddaje cześć istocie, którą wymyślili ludzie. Tak wiec ODDAJE ON CZEŚĆ, POPRZEZ POŚREDNIKA, CZŁOWIEKOWI, KTÓRY TEGO BOGA STWORZYŁ. Czy nie byłoby bardziej rozsądne, aby czcił on boga stworzonego przez niego samego, odpowiadającego jego emocjonalnym potrzebom - a przy tym najlepiej wyrażającego esencję cielesnego i duchowego istnienia, którego mocą twórczą jest przede wszystkim wymyślanie boga?

Jeżeli człowiekowi aż tak zależy na eksterioryzacji swojej prawdziwej natury w formie "Boga", to dlaczego boi się tego swojego prawdziwego ja, bojąc się "Boga" - dlaczego wychwala swoją prawdziwą naturę, wychwalając "Boga" - dlaczego pozostaje tak daleko od "Boga", ABY BRAĆ UDZIAŁ W RYTUAŁACH I RELIGIJNYCH CEREMONIACH ODBYWAJĄCYCH SIĘ W JEGO IMIENIU?

Człowiek potrzebuje rytuałów i dogmatów, ale żadne prawo nie mówi o tym, że uzewnętrzniony bóg potrzebny jest do brania udziału w rytuałach i ceremoniach odprawianych w imię boga! Czy nie mogłoby się zdarzyć, że gdy zniknie już przepaść pomiędzy człowiekiem i jego "Bogiem", dostrzeże on wypełzającego demona dumy - to żywe ucieleśnienie Lucyfera, które pojawiło się w samym jego wnętrzu? Nie może on już dłużej postrzegać siebie w dwóch postaciach, cielesnej i duchowej, ale zauważa, że łączą się one ze sobą w jedno i ku swojej niezmiernej zgrozie odkrywa, iż jest tylko tworem cielesnym - I ZAWSZE NIM BYŁ! Wtedy albo śmiertelnie siebie nienawidzi, z każdym dniem coraz bardziej - albo cieszy się z tego, że jest tym, czym jest!

Jeżeli nienawidzi siebie, poszukuje nowych, bardziej zawiłych ścieżek do duchowego "oświecenia" w nadziei, że może znowu uda mu się rozdzielić samego siebie w poszukiwaniu silniejszych i bardziej uzewnętrznionych "bogów", aby wysmagać swą biedną, żałosną skorupę. Jeżeli akceptuje samego siebie, ale zdaje sobie sprawę, że rytuały i ceremonie są ważnym czynnikiem, który stworzone przez niego religie wykorzystują w celu utrzymania jego wiary w kłamstwo, wtedy jest to TA SAMA FORMA RYTUAŁU, która utrzymuje go w wierze w prawdę - prymitywne, pogańskie widowisko przydające jego świadomości swą własną majestatyczną egzystencję dodatkowej substancji.

Cała religijna wiara w kłamstwa zniknie za sprawą zbliżenia się człowieka do samego

siebie i oddalenia od "Boga", a zbliżenia do "Diabła". Jeżeli to właśnie wyraża diabeł, a człowiek przebywa i żyje w jego świątyni, gdzie ścięgna Szatana poruszają jego mięśniami, wtedy albo ucieka on od docinków i złośliwości cnotliwych, albo też trwa dumnie w swoich ziemskich kryjówkach, manipulując pozbawionym rozumu motłochem za pomocą swej szatańskiej mocy, dopóki nie nadejdzie dzień, w; którym będzie mógł wyjść w chwale i ogłosić: "JESTEM SATANISTĄ! POCHYLCIE CZOŁA, GDYŻ TO JA JESTEM NAJDOSKONALSZYM UCIELEŚNIENIEM LUDZKIEGO ŻYCIA!"

NIEKTÓRE PRZYKŁADY NOWEJ ERY SZATANA

Siedmioma grzechami głównymi w Kościele katolickim są: chciwość, pycha, zazdrość, gniew, nieumiarkowanie w jedzeniu i piciu, nieczystość i lenistwo. Satanizm nakłania do folgowania sobie w każdym z tych "grzechów", ponieważ wszystkie one prowadzą do psychicznego, umysłowego i emocjonalnego zadowolenia.

Satanista wie, że nie ma nic złego w tym, że jest się chciwym, ponieważ oznacza to tylko, że chce on mieć więcej niż obecnie posiada. Zazdrość oznacza spoglądanie z uznaniem na to, co mają inni, i pragnienie posięścia podobnych rzeczy samemu. Zazdrość i chciwość są siłami motywującymi ambicję - a bez ambicji niewiele ważnych spraw można osiągnąć. Nieumiarkowanie w jedzeniu jest po prostu jedzeniem więcej niż potrzeba, aby utrzymać się przy życiu. Gdy przejadasz się aż do otyłości, kolejny grzech - pycha - skłoni cię do starań o taki wygląd, dzięki któremu odzyskasz szacunek dla siebie.

Każdy, kto kupuje sobie jakieś ubranie w innym celu niż przykrycie swojego ciała i zabezpieczenie przed żywiołami, popada w pychę. Sataniści często spotykają się z szydercami, którzy utrzymują, że noszenie ozdób nie jest potrzebne. Należy jednak udowodnić tym przeciwnikom ozdóbek, że spośród kilku rzeczy, jakie mają na sobie, nie wszystkie służą tylko zapewnieniu im ciepła. Nie ma osoby na świecie, która całkowicie wyzbyła się ozdób. Satanista udowadnia, że każdy ornament na ciele tego, który nimi gardzi, dowodzi, że również on popełnia grzech pychy. Bez względu na to, jak wygadany cynik próbuje w swoich intelektualnych rozważaniach wykazać, że jest mu to obce, wciąż nosi na sobie dowody pychy.

Niechęć do porannego wstawania oznacza dopuszczanie się grzechu lenistwa, a jeśli do tego leży się w łóżku wystarczająco długo, istnieje możliwość popełnienia kolejnego grzechu - pożądania. Posiadanie najbardziej emocjonującego pragnienia seksualnego oznacza, że jest się winnym grzechu pożądania. W celu zapewnienia utrzymania ludzkiego gatunku natura stworzyła pożądanie jako drugi najsilniejszy instynkt, zaraz po instynkcie samozachowawczym. Zdając sobie z tego sprawę, Kościół katolicki stworzył cudzołóstwo jako "grzech pierworodny". W ten sposób utwierdza wszystkich w przekonaniu, że nikt nie może uniknąć grzechu. Sam fakt naszego istnienia to wynik grzech - grzechu pierworodnego!

Najsilniejszym instynktem wszystkich żywych istot jest instynkt samozachowawczy, który doprowadza nas do ostatniego z siedmiu grzechów głównych - gniewu. Czyż nie winniśmy uznawać, że nasz instynkt samozachowawczy budzi się, gdy ktoś nas zrani, że wpadamy w gniew, aby obronić się przed kolejnym atakiem? Satanista wyznaje motto: "Jeżeli ktoś uderzy cię w policzek, trzaśnij i jego!" Nie pozostawaj dłużnym za: wyrządzone ci zło. Bądź jak lew na drodze - niebezpieczny nawet wówczas, gdybyś miał zostać pokonany!

Ponieważ naturalne instynkty człowieka prowadzą go do grzechu, wszyscy ludzie są grzesznikami, wszyscy grzesznicy zaś idą do piekła. Skoro każdy idzie do piekła, to znaczy, że spotkasz tam wszystkich swoich przyjaciół. Niebo musi by zatem zamieszkane przez jakieś raczej dziwne istoty, zabiegające o znalezienie się w miejscu, gdzie będą przez całą

wieczność brzdąkać na harfach.

"Czasy się zmieniły. Religijni przywódcy nie głoszą już, że całe nasze naturalne życie jest grzechem. Nie uważamy już, że seks to coś nieczystego - lub że duma z siebie przynosi wstyd - lub że złem jest chęć posiadania rzeczy, jakie inni mają". Oczywiście, że nie, czasy się zmieniły! "Jeżeli chcesz na to dowodu, wystarczy popatrzeć, jak bardzo liberalne stały się Kościoły. Z jakiego powodu praktykują wszystkie te rzeczy, które są zgodne z twoimi własnymi wierzeniami".

Sataniści przez cały czas słyszą te i podobne twierdzenia i z całego serca się z nimi zgadzają. ALE skoro świat aż tak się zmienił, to w jakim celu trzymać się umierającej wiary? Jeżeli wiele religii zaprzecza swoim własnym pismom, ponieważ są przestarzałe, i hołduje filozofiom satanizmu, dlaczego nie nazwać tego właściwym imieniem - satanizm? Z całą pewnością byłoby w tym o wiele mniej hipokryzji.

W ostatnich latach podjęto próby humanizacji duchowej koncepcji chrześcijaństwa. Przejawiało się to w najbardziej oczywistych nie zaś jego aspektach duchowych. Msze, które niegdyś celebrowano wyłącznie po łacinie, odprawiane są obecnie w językach narodowych, co tylko przyczyniło się do łatwiejszego zrozumienia wszystkich nonsensów, a jednocześnie pozbawiło ceremonię ezoterycznego charakteru - logicznego skutku zasad dogmatu. O wiele łatwiej wywoła emocjonalne reakcje za pomocą niezrozumiałych słów i fraz, niż uczynić to za pośrednictwem twierdzeń, które nawet najprostszy umysł zakwestionuje, gdy wypowie się je w zrozumiałym dla niego języku.

Jeżeli księża i pastorzy mieliby użyć tych samych środków co przed stu laty, aby zapełnić kościoły w czasach obecnych, oskarżeni by zostali o herezje, nazwani diabłami, posądzeni o zacofanie, a z całą pewnością bez wahania ekskomunikowani.

Wierni lamentują: "Musimy dotrzymywać kroku zmieniającym się czasom", zapominając, że z powodu czynników ograniczających i głęboko zakorzenionych praw religii światłości zmiany nigdy nie będą na tyle wystarczające, aby zaspokoić oczekiwania człowieka.

Niegdyś religie zawsze wyrażały duchową naturę człowieka, poświęcając bardzo niewiele uwagi jego cielesnym czy przyziemnym potrzebom lub w ogóle zapominając o nich. Uważano, że życie ziemskie jest tylko stanem przejściowym, a ciało jedynie skorupą; przyjemności fizyczne są trywialne, a cierpienie winno być istotnym przygotowaniem do "Królestwa Bożego". Jakżeż daleko posunąć się można w hipokryzji, skoro "sprawiedliwi" dokonują zmian w swojej religii dla dotrzymania kroku zmianom ludzkiej natury! Jedyny sposób na to, aby chrześcijaństwo mogło kiedykolwiek całkowicie służyć człowiekowi, stanowi przejście na satanizm - i to już TERAZ.

Stało się konieczne, aby wyszła z ukrycia NOWA religia, oparta na naturalnych instynktach człowieka. Nadano jej już imię. Brzmi ono satanizm. To ta właśnie siła, która potępiono za wywołanie religijnej kontrowersji dotyczącej kontroli urodzin - spowodowała niechętne przyjęcie do wiadomości, że istnieje coś takiego jak akt seksualny dla przyjemności.

To właśnie "Diabeł" sprawił, że kobiety pokazują swoje nogi aby podniecać mężczyzn - są to te same nogi, które odsłaniają młode zakonnice chodzące w swoich krótkich habitach, a ich widok został już społecznie zaakceptowany. Cóż za zachwycające zjawisko. Czy nie jest możliwe, że wkrótce zobaczymy zakonnice topless, pokazujące swoje zmysłowe ciała na konkursach piękności? Szatan cieszy się i niezwykle by mu się to podobało - przecież wiele zakonnic to bardzo ładne: dziewczyny o zgrabnych nogach.

W wielu kościołach w największych parafiach gra się najbardziej rytmiczną, zmysłową muzykę - inspirującą również, satanizm. Mimo wszystko Diabeł zawsze najlepiej znał się na muzyce.

Kościelne pikniki, bez względu na to, co ciocia Marta mówi o obfitym żniwie Pana, są

niczym innym, jak dobrą wymówką dla niedzielnego obżarstwa i każdy wie, że przy takich okazjach więcej czasu spędza się w pobliskich krzakach niż na czytaniu Biblii.

Dodatkowym czynnikiem przynoszącym dochody kościelnym bazarom są powszechnie znane zabawy odpustowe - zwykły one oznaczać święto hołdujące ciału; obecnie zabawy takie są dobre, ponieważ przynoszą Kościołowi pieniądze, aby mógł on wygłaszać kazania przeciwko kuszeniu przez Diabla! Będzie się mówiło, że te rzeczy są tylko pogańskimi pomysłami i ceremoniami, które chrześcijaństwo jedynie zapożyczyło. Prawda, ale poganie rozkoszowali się cielesnymi uciechami i następnie byli za nie potępiani przez tych samych ludzi, którzy obchodzili ich rytuały, nazywając je tylko inaczej.

Księża i pastorzy są zawsze na czele demonstracji pokojowych, leżą też na torach kolejowych przed pociągami wiozącymi sprzęt wojskowy z równie wielkim oddaniem, jak ich duchowni bracia z tych samych seminariów, kapelani wojskowi błogosławiący kule, bomby i żołnierzy. Ktoś gdzieś musiał popełnić jakiś błąd. Czyż nie jest możliwe, że Szatan najbardziej nadaje się do wystąpienia jako oskarżyciel? Oczywiście, tak też został nazwany!

Gdy szczeniak dorasta, staje się psem; gdy topi się lód, nazywa się go wodą, gdy mija dwanaście miesięcy, bierzemy do ręki nowy kalendarz z odpowiednio uszeregowanymi imionami; gdy magia staje się naukowym faktem, zaczyna znajdować dla siebie miejsce w medycynie, astronomii itd. Gdy jakaś nazwa przestaje już do czegoś pasować, logika nakazuje zmienić ją na nową, bardziej pasującą do przedmiotu. Dlaczego wiec nie robimy podobnej aktualizacji na polu religijnym? Po co trwać przy nazywaniu religii tym samym mianem, skoro jej doktryny nie przystają już do swoich pierwotnych wzorców? Lub jeśli religia przez cały czas głosi to samo, ale jej zwolennicy nie praktykują już właściwych dla niej nauk, to dlaczego wciąż określają siebie nazwa odnoszącą się do wyznawców tej religii?

Jeżeli nie wierzysz w to, czego naucza cię twoja religia, po co trwać przy wierze sprzecznej z twoimi odczuciami. Nigdy nie głosowałbyś na osobę lub program, którym sam nie dowierzasz. Czemu wiec oddajesz swój wyznaniowy głos na religię niezgodną z twoimi przekonaniami? Nie masz prawa skarżyć się na sytuację polityczną, ponieważ sam wybrałeś i poparłeś ludzi, którzy ją stworzyli - dotyczy to również usuwania się w cień i zgadzania się dla świętego spokoju z sąsiadami, którym taka sytuacja odpowiada, tylko z tego powodu, że jesteś zbyt leniwy albo tchórzliwy, aby powiedzieć, co naprawdę myślisz. Tak same sprawy się mają z oddawaniem głosu na religię. Nawet jeżeli nie możesz być agresywnie szczery w swoich opiniach z powodu niemiłych konsekwencji ze strony szefów, miejscowych przywódców politycznych itp., możesz przynajmniej być szczery wobec samego siebie. W swoim własnym, domowym zaciszu, w gronie bliskich przyjaciół musisz wyznawać religię najbliższą TWOJEMU sercu.

"Satanizm opiera się na bardzo zdrowej filozofii" - wyemancypowanej. "Ale po co nazywa ją satanizmem? Dlaczego nie mogłaby się, na przykład, nazywać >>humanizmem<< lub nawiązywać do jakiegoś czarnoksięskiego zgromadzenia, czegoś nieco bardziej ezoterycznego - czegoś mniej rażącego". Istnieje co najmniej jeden ku temu powód. Humanizm nie jest religią. To po prostu styl życia bez ceremonii i dogmatów. Satanizm posiada zarówno ceremonie, jak i dogmaty. Dogmaty, co zostanie później wyjaśnione, są niezbędne.

Satanizm znacznie różni się od wszystkich innych tak zwanych religii światłości, zgrupowań czarnoksięskich i "białej" magii, jakie obecnie istnieją. Te sprawiedliwe dla samych siebie i butne religie protestują, ze członkowie ich wyznania używają siły magii tylko do altruistycznych celów. Sataniści patrzą z pogardą na zgrupowania wyznawców "białej" magii, ponieważ uważają, że altruizm na dłuższą metę jest grzechem. Brak chęci zdobywania rzeczy dla siebie to coś przeciwnego naturze. Satanizm wyraża formę kontrolowanego egoizmu. Nie znaczy to, że nigdy nie zrobisz nic dla kogoś innego. Jeśli zrobisz przyjemność komuś, na kim ci zależy, to jego szczęście da ci poczucie zadowolenia.

Satanizm opowiada się za zmodyfikowaną formą złotej reguły. Nasza interpretacja tej zasady brzmi: "Postępuj wobec innych tak, jak oni postępują wobec ciebie", ponieważ jeśli: "Postępujesz wobec innych tak, jak chciałbyś, żeby oni postępowali z tobą", a oni w zamian źle cię traktują, to dalsze okazywanie im szczególnych względów byłoby wbrew ludzkiej naturze. Powinieneś postępować z innymi tak, jak chciałbyś, żeby postępowali z tobą, ale jeśli twoja uprzejmość nie spotyka się z wzajemnością, powinno się ich traktować z całą surowością, na jaką sobie zasłużyli.

Ugrupowania zajmujące się białą magią twierdzą, że jeśli przeklniesz kogoś, obróci się to przeciwko tobie z potrójną siłą, przekleństwo spadnie na twoją głowę lub w jakiś inny sposób wróci do ciebie niczym bumerang. To jeszcze jeden element filozofii opartej na poczuciu winy utrzymywany przez ugrupowania neopogańskie i pseudochrześcijańskie. Białe wiedźmy chcą zgłębić czarnoksięstwo, ale nie mogą wyzbyć się ciążącego na nich: stygmatu. Dlatego też nazywają siebie białymi magami, opierając siedemdziesiąt pięć procent swojej filozofii na banalnych i stereotypowych chrześcijańskich dogmatach. Każdego; kto udaje, że interesuje się magią lub okultyzmem z innego powodu niż chęci powiększenia własnej siły i możliwości, należy uznać za najgorszego z możliwych hipokrytów. Satanista szanuje chrześcijaństwo, przynajmniej za to, że jest konsekwentne w swojej filozofii wszczepiania poczucia winy, ale nie może mieć nic innego prócz pogardy dla ludzi, którzy próbują sprawiać wrażenie uwolnionych od winy przez to, że wstępują do grup czarnoksięskich praktykując tę samą w swoich założeniach filozofie co chrześcijaństwo.

Biała magia rzekomo wykorzystywana jest tylko w dobrych i nieosobistych celach, a czarna magia - jak się twierdzi - jedynie w celach "złych" i egoistycznych. Satanizm nie widzi tu żadnej różnicy. Magia jest magią, niech się z niej korzysta, aby pomagała albo przeszkadzała. Satanista, będąc magiem, powinien posiadać zdolność decydowania o tym, co właściwe, aby następnie stosować swoja moc i osiągnąć zamierzony cel.

W czasie ceremonii białej magii praktykujący ja stoją w obrębie pentagramu, aby chronić się przed "złymi" mocami, które wzywają do pomocy. Sataniście wydaje się to nieco dwulicowe - wzywać do pomocy moce, a jednocześnie bronić się przed tymi samymi potęgami, które przywołano. Satanista zdaje sobie sprawę, że tylko poprzez wejście z nimi w całkowite przymierz może w pełni i bez hipokryzji wykorzystać dla swoich potrzeb Moce Ciemności.

W trakcie satanistycznej magicznej ceremonii jej uczestnicy NIE łącza rąk i nie bawią się w "kółko graniaste", NIE palą różnokolorowych świec odpowiadających rozmaitym życzeniom, NIE wykrzykują imion "Ojca, Syna i Ducha Świętego" podczas rzekomego praktykowania czarnej sztuki, NIE proszą o osobiste przewodnictwo "świętego" sprzyjające rozwiązaniu ich problemów, NIE nurzają się w cuchnących olejach w nadziei, że przyjdą pieniądze, NIE medytują w celu dostąpienia "wielkiego duchowego przebudzenia", NIE recytują długich zaklęć z imieniem Jezusa wtrącanym co kilka słów dla dobrego brzmienia itd., itd., ad nauseam!

BOWIEM - NIE jest sposób praktykowania satanistycznej magii. Jeżeli nie potrafisz pozbyć się obłudnego oszukiwania samego siebie, nigdy nie osiągniesz sukcesu jako magik, a tym bardziej jako satanista.

Satanistyczna religia nie tylko podniosła monetę - ale odwróciła ją zupełnie na drugą stronę. Z jakiego więc powodu miałaby ona popierać zasady, do których stoi w zdecydowanej opozycji, poprzez nazywanie się czymkolwiek innym niż mianem całkowicie związane z przeciwnymi doktrynami, które tworzą całą satanistyczną filozofię? Satanizm nie jest religią światłości; jest religią ciała, ziemskich rozkoszy i zmysłów - tego wszystkiego, czym rządzi Szatan, uosobienie Ścieżki Lewej Ręki.

Nie sposób uniknąć następnego pytania: "W porządku, nie można tego nazwać humanizmem, ponieważ humanizm to nie religia, ale dlaczego w ogóle mieć jakąś religię,

skoro wszystko, co się robi, przychodzi niejako zgodnie z naturą? Dlaczego prostu nie robić tego?"

Współczesny człowiek przeszedł długą drogę, rozczarowały go nonsensowne dogmaty minionych religii. Żyjemy obecnie w oświeconych czasach. Psychiatria dokonała ogromnych postępów w uświadomieniu człowiekowi jego prawdziwej osobowości. Żyjemy w erze intelektualnej samowiedzy, jakiej nigdy nie widział świat.

Wszystko to bardzo dobrze wygląda, ALE ów nowy stan świadomości posiada jeden słaby punkt. Inną rzeczą jest rozumowe zaakceptowanie czegoś, odmienną zaś jego emocjonalne zaakceptowania. Istnieje pewna potrzeba, której psychiatria nie potrafi wyjaśnić - wrodzona ludzka potrzeba przemawiania do uczuć poprzez dogmaty. Człowiek potrzebuje ceremonii, rytuału, fantazji i magii. Psychiatria, pomijając wszystko dobre, co zdołała uczynić, pozbawiła człowieka czaru i fantazji, których dostarczały religie przeszłości.

Satanizm zdając sobie sprawę z bieżących potrzeb człowieka, wypełnia ogromną, szarą pustkę pomiędzy religia a psychiatrią. Filozofia satanistyczna łączy podstawowe zasady i dobre, uczciwe wyrażanie emocji lub dogmatów. W dogmatach nie ma nic złego pod warunkiem, że nie są oparte na pojęciach i czynnościach pozostających w zupełnej niezgodzie z ludzką naturą.

Za najszybszy sposób poruszania się pomiędzy dwoma punktami uważa się drogę po linii prostej. Jeśli wszystkie narosłe winy mogłyby obrócić się na korzyść, wyeliminowałoby to potrzebę intelektualnego oczyszczenia psychiki i jej wysiłku uwolnienia się od zahamowań. Satanizm to jedyna znana człowiekowi religia, która akceptuje człowieka takim, jakim on jest, i bardziej skłania do racjonalnego obracania złych rzeczy w dobre aniżeli do sięgania wstecz, aby wyeliminować zł rzeczy.

Z tego też powodu, po intelektualnym rozpracowaniu problemów za pomocą zdrowego rozsądku i zbliżeniu się do tego, czego nauczyła nas psychiatria, jeśli wciąż nie możesz wyzwoli się emocjonalnie od bezpodstawnego poczucia winy i nie czujesz się na siłach wprowadzić swoich teorii w życie, powinieneś nauczyć się sprawiać, aby twoja wina pracowała dla ciebie. Powinieneś działać zgodnie ze swoimi naturalnymi instynktami, a jeśli i wówczas nie potrafisz robić tego bez poczucia winy, znajdź rozkosz we własnej winie. Może to na pozór prowadzić do sprzeczności z zasadą, ale pomyśl o tym, że poczucie winy często pozwala dodać zmysłom smaku. Dorośli powinni brać lekcje u swoich dzieci. Dzieci często znajdują ogromne zadowolenie w robieniu rzeczy, których robić nie powinny.

Tak, czasy się zmieniły, ale człowiek nie. Podstawowe zasady satanizmu istniały zawsze. Jedyną rzeczą nową jest formalne zorganizowanie religii opartej na uniwersalnych cechach człowieka. Przez całe wieki wspaniałe budowle z kamienia, betonu, zaprawy murarskiej i stali poświęcane były ludzkiej wstrzemięźliwości. Już najwyższy czas, aby istoty ludzkie zaprzestały walczyć ze sobą i poświeciły swój czas budowaniu świątyń służących ludzkiemu zaspokojeniu.

Chociaż czasy się zmieniły i zawsze będą się zmieniać, człowiek pozostał w zasadzie taki sam. Przez dwa tysiące lat wyznaczał sobie pokutę za rzeczy, za które w ogóle nie powinien poczuwać się do winy. Zmęczeni jesteśmy odmawianiem sobie przyjemności życia, na jakie wszak zasłużyliśmy. Dzisiaj, jak zawsze, człowiek potrzebuje zabawić się raz na jakiś czas zamiast czekać na nagrodę w niebie. Dlaczego więc nie mieć religii opartej na zaspokojeniu? Oczywiście zgadza się to ze zwierzęcą naturą. Już dłużej nie będziemy trzęsącymi się w błaganiach słabeuszami przed obliczem bezlitosnego "Boga", który nie troszczy się o to, czy żyjemy czy umieramy. Jesteśmy pełnymi dla siebie szacunku, dumnymi ludźmi - jesteśmy satanistami!

PIEKŁO, DIABEŁ, A TAKŻE - JAK SPRZEDAĆ SWOJĄ DUSZĘ

Szatana bez wątpienia nazwać wypada najlepszym przyjacielem Kościoła, jakiego kiedykolwiek ten posiadał, ponieważ przez te wszystkie lata zapewniał mu zajęcie. Zbyt długo fałszywa doktryna Piekła i Diabła pozwalała kwitnąć Kościołom katolickim i protestanckim. Bez diabła, na którego zawsze wskazywali palcem, religijni przywódcy prawości nie mieliby czym straszyć swoich wiernych. Ostrzegają: "Szatan wiedzie na pokuszenie", "Szatan jest księciem zła", "Szatan jest złośliwy, okrutny i brutalny"; "Jeżeli ulegniesz diabelskim pokusom, z całą pewnością będziesz skazany na wieczne potępienie i smażyć się będziesz w Piekle".

Semantycznie słowo Szatan to: "przeciwnik", "sprzeciw" lub "oskarżyciel". Samo słowo "diabeł" pochodzi od sanskryckiego devi, które znaczy "bóg". Szatan uosabia sprzeciw wobec wszystkich religii, które mają na celu sfrustrowanie człowieka i potępienie go za naturalne instynkty. Przypisana mu została rola złego z tej prostej przyczyny, że wyraża cielesne, ziemskie i doczesne aspekty życia.

Szatan, przywódca diabłów Zachodniego Świata był początkowo aniołem, do którego obowiązku należało donoszenie Bogu o ludzkich występkach. Dopiero w XIV wieku zaczęto przedstawiać go jako złe bóstwo - na wpół człowieka, na wpół zwierzę z koźlimi rogami i kopytami. Zanim chrześcijaństwo nadało mu imię Szatana, Lucyfera itd., zmysłową częścią ludzkiej natury rządził bóg noszący wtedy imię Dionizos lub Pan, przedstawiany przez Greków jako satyr lub faun. Pan był początkowo "dobrym chłopem" - symbolizował płodność i urodzaj.

Za każdym razem, gdy jakiś naród przechodzi pod nową formę rządów, bohaterowie przeszłości stają się osobami potępianymi. Tak same sprawy się maja z religiami. Najwcześniejsi chrześcijanie wierzyli, że pogańskie bóstwa były diabłami, a do posłużenia się nimi należało stosować "czarną magię". Cuda dokonywane za sprawą niebios nazywali "białą magią" i tworzyło to jedyne między nimi rozróżnienie. Starzy bogowie nie umarli, ale strącono ich do Piekła, gdzie zmienili się w diabły. Straszydło, chochlik lub strach, którymi straszono dzieci - w języku angielskim - określenia te pochodzą od słowiańskiego słowa "Bog", które znaczy "bóg", podobnie jak sanskryckie Bhoga.

Wiele przyjemności, którym oddawano cześć przed nadejściem chrześcijaństwa, zostało potępionych przez nową religię. Potrzeba było jedynie niewielkiej zamiany, aby przeobrazić rogi i rozszczepione kopyta Pana w jedno z najbardziej przekonywujących wyobrażeń diabła! Atrybuty Pana zręcznie przekształcono w karane potępieniem grzechy i w ten sposób cała metamorfoza stała się kompletna.

Skojarzenie kozła z Diabłem można znaleźć w Biblii chrześcijańskiej, gdzie najświętszy dzień w roku - Dzień Pokuty - obchodzono w ten sposób, że poświęcano dwa kozły "bez skazy" - jednego Panu, jednego Azazelowi. Kozła niosącego na sobie grzechy ludzi wyprowadzano na pustynię, a tam był już "kozłem ofiarnym". Tak wygląda geneza obrzędu związanego z kozłem, wykorzystywanego do dziś w niektórych ceremoniach w taki sam sposób, jak to czyniono w Egipcie, gdzie raz do roku poświęcano to zwierzę Bogu.

Ludzkość posiada wiele diabłów, a ich pochodzenie jest rozmaite. Odprawianie satanistycznych rytuałów nie obejmuje wywoływania demonów; praktykę tę stosują tylko ci, którzy obawiają się wywoływanych przez siebie mocy.

Przypuszczalnie demony są złymi duchami charakteryzującymi się tym, że prowadzą do zepsucia ludzi lub rzeczy, których dotykają. Greckie słowo demon oznaczało ducha opiekuńczego lub źródło inspiracji - dla pewności późniejsi teologowie stworzyli cały legion tych zwiastunów natchnienia - wszyscy nikczemni.

Dowodem na tchórzostwo "magów" ścieżki prawej ręki jest praktyka odwoływania się do poszczególnego demona (który byłby przypuszczalnie narzędziem diabła), aby spełnił rozkazy. Zakłada się, że demona będącego sługą diabła łatwiej potrafimy kontrolować. Wiedza okultystyczna twierdzi, że tylko najlepiej "zabezpieczony" lub szaleńczo nieroztropny czarownik zdobyłby się na wywołanie samego diabła.

Satanista nie wzywa potajemnie tych "pomniejszych" diabłów, ale z podniesionym czołem przywołuje tych, którzy tworzą tę piekielną armię - samych Diabłów!

Teologowie skatalogowali niektóre z imion diabłów w swoich listach demonów, jak można tego było oczekiwać, ale poniższy spis zawiera imiona najskuteczniejsze w satanistycznych rytuałach. Są to imiona i źródła pochodzenia wzywanych Bogów i Bogiń, którzy zajmują znaczną część Królewskiego Pałacu Piekła.

CZTEREJ PIEKIELNI KSIĄŻĘTA

SZATAN - (hebrajskie) oponent, oskarżyciel, władca ognia, piekło, południe

LUCYFER - (łacińskie) ten, który przyniósł światło, oświecenie, powietrze, poranna gwiazda, wschód

BELIAL - (hebrajskie) ten, który nie ma pana, niegodziwość świata, niezależność, północ

LEWIATAN - (hebrajskie) wąż z głębin, morze, zachód

PIEKIELNE IMIONA

Abaddon - (hebrajskie) niszczyciel
Adramelech - diabeł samaryjski
Ahpuch - diabeł Majów
Amen - egipski bóg życia i płodności, z głową barana
Apollyon - grecki synonim Szatana, złośliwy chochlik
Aryman - diabeł mazdejski
Asmodeusz - hebrajski diabeł rozkoszy cielesnych i przepychu, pierwotnie "istota osądzająca"
Astaroth- fenicka bogini pożądania, odpowiednik babilońskiej Isztar
Azazel - (hebrajskie) uczył ludzi wyrabiania broni i kosmetyków
Baalberith - kanaański bóg porozumienia, z którego później uczyniono diabła
Bafomet - czczony przez templariuszy jako symbol Szatana
Balaam - hebrajski demon skąpstwa i chciwości
Bast - egipska bogini rozkoszy przedstawiana pod postaci kota
Beelzebub - (hebrajskie) Władca Much, określenie zapożyczone z symboliki skarabeusza
Behemot - hebrajska personifikacja Szatana przedstawiana pod postacią słonia
Beherit - syryjskie imię Szatana
Bil, - celtycki bóg Piekła
Chemosh - bóg ludu Moabitów, następnie diabeł
Cimeries - jeździ na czarnym koniu i włada Afryką
Coyote - demon Indian amerykańskich
Czort - rosyjskie imię Szatana, "czarny bóg"
Dagon - mściwy demon filistyński, władca mórz
Damballa - bóg-wąż czczony wśród wyznawców voodoo
Demogorgon - greckie imię diabła, które, według wierzenia, nie może być znane śmiertelnikom.

Diabolos - (greckie) "spływający w dół"
Dracula - rumuńskie imię diabła
Emma-O - japoński władca Piekła
Eurynomos - grecki książę śmierci
Fenrir - syn Lokiego, przedstawiany pod postacią wilka
Gorge - skrót od Demorgorgon, greckiego imienia diabła
Haborym - hebrajski synonim Szatana
Hekate - grecka bogini świata podziemnego i czarów
Isztar - babilońska bogini płodności
Kali - (sanskryckie) córka Sziwy, wysoka kapłanka thugów
Lilith - hebrajska kobieta-demon, pierwsza żona Adama, która wprowadziła go w arkana magii
Loki - diabeł w mitologii germańskiej
Mammon - aramejski bóg bogactwa i zysku
Mania - etruska bogini Piekła
Mantus - etruski bóg Piekła
Marduk - bóg miasta Babilon
Mastema - hebrajski synonim Szatana
Mefistofeles - (greckie) ten, który unika światła; patrz: Faust
Melek Taus - diabeł jezydów
Metztli - aztecka bogini nocy
Mictlan - aztecki bóg śmierci
Midgard - syn Lokiego, przedstawiany jako wąż
Milcolm - diabeł Ammonitów
Moloch - demon fenicki i kanaański
Mormo - (greckie) władca upiorów, partner Hekate
Naamah - hebrajska kobieta-demon uwodząca mężczyzn
Nergal - babiloński bóg Hadesu
Nihasa - diabeł Indian amerykańskich
Nija - polski bóg podziemnego świata
O-Yama - japońskie imię Szatana
Pan - grecki bóg pożądania, następnie wrzucony pomiędzy diabły
Pluton - grecki bóg podziemnego świata
Prozerpina - grecka królowa podziemnego świata
Pwcca - walijskie imię Szatana
Rimmon - demon syryjski czczony w Damaszku
Sabazios - pochodzenia frygijskiego utożsamiany z Dionizosem, kult węża
Sachmet - egipska bogini zemsty
Saitan - henochiański równoznacznik Szatana
Sammael - (hebrajskie) "jad Boga"
Sammu - diabeł środkowoazjatycki
Sedit - diabeł Indian amerykańskich
Set - diabeł egipski
Shaitan - arabskie imię Szatana
Supay - bogini świata podziemnego Inków
Siwa - (sanskryckie) niszczyciel
Tamuz - sumeryjski bóg, któremu później przypisano diabelstwo
T'an-mo - chiński odpowiednik diabła, symbolizujący żądzę i zawiść
Tezcatlipoca - aztecki bóg Piekła
Thot - egipski bóg magii

Tunrida - skandynawska kobieta-diabeł
Tyfon - grecka personifikacja Szatana
Yaotzin - aztecki bóg Piekła
Yen-lo-Wang - chiński władca Piekła

Diabły w dawnych religiach zawsze przedstawiano w zwierzęcej postaci, co dowodzi stałej potrzeby człowieka do zaprzeczania, że on również jest zwierzęciem, ponieważ podobne praktyki służyć miały podbudowaniu jego zubożałego ego.

Świnią gardzili Żydzi i Egipcjanie. Symbolizowała ona takich bogów, jak: Frey, Ozyrys, Adonis, Persefona, Attys i Demetwr, a poświęcano ją Ozyrysowi oraz Księżycowi. Z czasem jednak została zredukowana do poziomu diabła. Fenicjanie czcili boga much, Baala, od którego pochodzi diabeł Beelzebub. Zarówno Baal, jak i Beelzebub są identyczni z chrząszczem poswiętnikiem lub skarabeuszem Egipcjan, który miał się odradzać podobnie jak mityczny ptak feniks powstający z własnych popiołów. Starożytni Żydzi wierzyli, wskutek kontaktu z Persami, że dwoma potężnymi siłami na świecie są Ahura-Mazda, bóg ognia, światła, życia i dobra; i Aryman, wąż, bóg ciemności, zniszczenia, śmierci i zła. Te i mnóstwo innych przykładów nie tylko przedstawiają diabły człowieka jako zwierzęta, ale również wykazują jego potrzebę wyrzekania się niegdysiejszych zwierzęcych bogów sprowadzania ich do roli diabłów.

W okresie reformacji szesnastowieczny alchemik, doktor Johann Faust, odkrył sposób przywoływania diabła - Mefistofelesa - z Piekła i zawierania z nim paktu. Podpisał z nim cyrograf własną krwią, oddając Mefistofelesowi swoją dusze w zamian za młodość natychmiast też stał się młodym. Gdy nadeszła pora śmierci, Faust udał się do swojego pokoju i został rozerwany na kawałki, jakby wybuchło jego laboratorium. Historia ta jest wyrazem protestu tamtych czasów przeciw nauce, chemii i magii.

Aby zostać satanistą, nie trzeba sprzedawać duszy Diabłu lub zawierać paktu z Szatanem. Pogróżkę tę stosowali chrześcijanie w celu terroryzowania ludzi - mieli nie odłączać się od stada. Wygrażając palcami drżącymi głosami nauczali swoich wyznawców, że jeśli poddadzą się pokusom Szatana i będą żyli według swoich naturalnych upodobań, przyjdzie im zapłacić za grzeszne przyjemności oddaniem duszy Szatanowi i cierpieniem w Piekle przez wieki. Ludzi skłaniano do wiary, że czysta dusza stanowi przepustkę do życia wiecznego.

Pobożni prorocy zawsze nauczali, że należy strzec się Szatana. Ale co ze "strachem przed Bogiem"? Jeżeli Bóg jest tak miłosierny, to dlaczego ludzie powinni się go obawiać. Czy mamy wierzyć, że nie ma nikogo, do kogo mamy się zwrócić, aby uciec od strachu? Jeżeli masz bać się Boga, to dlaczego nie być "szatanobojnym" i mieć przynajmniej trochę radości, na którą nie pozwala lęk przed Bogiem? Bez takiego wszechogarniającego strachu religijni przywódcy nie mieliby nic, co pozwalałoby im sprawować władzę nad swoimi wiernymi.

Germańska bogini zmarłych i córka Lokiego nosiła imię Hel, pogańskie bóstwo męki i kary. Drugie "L" dodano przy tworzeniu ksiąg Starego Testamentu. Prorocy, którzy napisali Biblię, nie znali słowa "Hell" (Piekło); używali hebrajskiego Szeol i greckiego Hades oznaczającego grób, jak również greckiego Tartaros - nazwy siedziby upadłych aniołów, podziemnego świata (we wnętrzu ziemi), a także Gehenna, którą była dolina w pobliżu Jerozolimy gdzie rządził Moloch; wyrzucano tam i palono odpadki. Stąd właśnie wzięło się to, że Kościół katolicki rozwinął pomysł piekielnego "ognia i siarki".

Protestanckie i katolickie piekło jest miejscem wiecznej kary; jednakże katolicy wierzą w istnienie "Czyśćca", gdzie wszystkie dusze przebywają przez jakiś czas, i "Otchłani", dokąd idą nie ochrzczone dusze. Buddyjskie Piekło dzieli się na osiem części, z których siedem można być odpokutować. Przedstawiany przez Kościół obraz Piekła to potworne miejsce ognia i cierpienia; w Piekle Dantego, jak również w wyobrażeniach ludów północnych uważano natomiast, że to rejon zimna, rodzaj gigantycznej lodówki.

(Pomimo tych wszystkich gróźb wiecznego potępienia i smażenia duszy chrześcijańscy misjonarze musieli spotykać się z osobami, które nie tak łatwo chciały przełkną ich bezsensowną gadaninę. Przyjemność i bó1, podobnie jak piękno, są bardzo zindywidualizowane. Tak wiec gdy misjonarze zapędzili się na Alaskę, gdzie straszyli tubylców potwornościami Piekła w postaci płonącego jeziora ognia oczekującego grzeszników, Eskimosi ochoczo pytali: "Jak można się tam dostać?").

Większość satanistów nie traktuje Szatana jako istoty antropomorficznej z rozszczepionymi kopytami, z zakończonym kolcem ogonem i rogami. On jedynie reprezentuje siły natury - moce ciemności, które zostały tak nazwane, ponieważ żadna religia nie chciała wyciągnąć ich z owych ciemności. Nauka również nie umiała dopasować tych mocy do technicznej terminologii. To nie wykorzystany rezerwuar, z którego niewielu może czerpać, ponieważ brakuje im zdolności użycia narzędzia wcześniej nie uszkodzonego i oznakowania wszystkich wprawiających machinę w ruch części. Jest to ta nieustanna potrzeba analizowania, która powstrzymuje większość ludzi przed wykorzystaniem tych wielu kluczy do nieznanego - które satanista woli nazywać "Szatanem".

Szatan jako bóg, półbóg, osobisty zbawiciel lub jako cokolwiek, czego imię chciałbyś mu nadać, wymyślony został przez twórców wszystkich religii na świecie z jednego tylko powodu - aby przewodzić tu na ziemi grzesznymi czynnościami i sytuacjom. W konsekwencji wszystko wynikające z psychicznego i duchowego zaspokojenia definiowane było jako "zło"- w ten sposób gwarantując każdemu na całe życie nie usprawiedliwione poczucie winy!

Jeśli więc nazwali nas "złem", złem jesteśmy -i co z tego! Nadszedł Wiek Szatana! Dlaczego więc nie wykorzystać tego i ŻYĆ!

MIŁOŚĆ I NIENAWIŚĆ

Satanizm reprezentuje przychylność dla tych, którzy na to zasługują, zamiast marnowania miłości na niewdzięczników!

Nie możesz kochać wszystkich, śmieszne nawet sądzić, że możesz. Jeżeli kochasz wszystkich i wszystko - tracisz swoją naturalną zdolność dokonywania selekcji, stając się marnym znawcą charakterów i wartości. Jeżeli czegoś używa się zbyt swobodnie, traci swoje prawdziwe znaczenie. Dlatego satanista wierzy, że powinieneś kochać mocno i bez granic tych, którzy na to zasługują, ale nigdy nie wolno ci nadstawiać drugiego policzka!

Miłość jest jedną z najsilniejszych ludzkich emocji, drugą jest nienawiść. Zmuszenie się do odczuwania zbiorowej miłości trzeba uznać za bardzo nienaturalne. Jeśli próbujesz kochać wszystkich, mniejszym uczuciem darzysz tych, którzy zasługują na twoją miłość. Z kolei tłamszona w sobie nienawiść może doprowadzić do wielu psychicznych i emocjonalnych dolegliwości. Poprzez poznanie sposobów rozładowania uczucia nienawiści w stosunku do tych, którzy na to zasługują, oczyszczasz się z owych jadowitych emocji i nie musisz wyładowywać swojej tłumionej nienawiści na tych, których kochasz.

Nie było dotąd w historii świata żadnego wielkiego społecznego ruchu "miłości", który nie odpowiadałby za wymordowanie niezliczonej ilości ludzi; musimy przyjąć, że dowodzi to najlepiej, jak bardzo ich kochali! Każdy hipokryta, jaki kiedykolwiek stąpał po ziemi, zawsze miał kieszenie wypełnione po brzegi miłością!

Każdy faryzeuszowski religijny autorytet twierdzi, że kocha swoich wrogów, mimo że gdy ktoś wyrządzi mu krzywdę, pociesza się myślą, iż "Bóg ich pokara". Zamiast przyznać wobec samego siebie, że jest w stanie nienawidzić swoich wrogów i traktować ich w sposób, na jaki zasługują, mówi: "W imię Pana, pójdę" i "pomodlę się" za nich. Dlaczego mamy upokarzać się i poniżać przez dokonywanie takich niewłaściwych porównań?

Satanizm zawsze był traktowany jako synonim okrucieństwa i brutalności. Stało się tak dlatego, że ludzie nie są w stanie stanąć tworzą w twarz z prawdą - a prawda wygląda tak, że nie wszystkie ludzkie istoty są łagodne i kochająę. Skoro to właśnie satanista przyzanje, że zdolny jest zarówno do miłoścci, jak i nienawiści, uważa się go za osobę pełną nienawiści. Tymczsem żecz należałoby ują inaczej: ponieważ jest on zdolny do dawania upustu swojej nienawiści za sprawą zrytualizowanej ekspresji, jest on o wiele bardziej zdolny do miłości - do najgłębszego rodzju miłości. Dzięki uczciwemu rozpoznaniu obu tych uczuć i opowiedzeniu się i za odczuwaną przez niego miłością, i za nienawiścią, nie występuje zjawisko mieszania ich obu. Nie posiadajac zdolności doświadczania jednego z tych uczuć, nie możesz w pełni doświadczyć drugiego.

SATANISTYCZNY SEKS

Wiele kontrowersji powstało wokół satanistycznych poglądów na "wolną miłość". Zawsze uważano, że czynności seksualne są najważniejszym elementem satanistycznej religii i że chęć uczestniczenia w orgiach seksualnych stanowi podstawowy i niezbędny warunek, by zostać satanistą. Nic innego nie mogłoby bardziej mijać się z prawdą! W rzeczywistości oportuniści, którzy nie wykazują większego zainteresowania satanizmem poza jego seksualnymi aspektami, są niewątpliwie rozczarowani.
Satanizm popiera wolność seksualną, ale tylko w prawdziwym sensie tego słowa. Wolna miłość w mniemaniu satanisty oznacza dokładnie następującą sytuację: wolność to albo pozostawanie wiernym jednej osobie, albo zaspakajanie swoich seksualnych żądz z tyloma osobami, ilu rzeczywiście potrzebuje.

Satanizm nie skłania do uczestniczenia w orgiach ani związkach pozamałżeńskich tych, dla których nie jest to zjawiskiem naturalnym. Dla wielu osób bycie niewiernym wybranym przez siebie partnerom stałoby się bardzo nienaturalne i szkodliwe. Innych z kolei bardzo frustrowałoby pozostawanie w związku seksualnym z jedną osobą. Każdy musi zdecydować, jaka forma aktywności seksualnej będzie dla niego najlepsza i najbardziej odpowiadająca jego indywidualnym potrzebom. Samooszukujące zmuszanie się do bycia rozpustnym lub do posiadania partnerów seksualnych przed małżeństwem tylko po to, aby dowieść innym (lub co gorzej samemu sobie) własnego wyzwolenia z poczucia winy seksualnej jest równie niewłaściwe, z satanistycznego punktu widzenia, jak brak zaspokojenia potrzeby seksualnej spowodowany zakorzenionym poczuciem winy.

Wiele z osób stale zaabsorbowanych demonstrowaniem swojego wyzwolenia z poczucia winy seksualnej tkwi w rzeczywistości w o wiele silniejszych więzach seksualnych niż ci, którzy po prostu przyjmują seks jako naturalną część swojego życia i nie robią wielkiego szumu wokół własnej wolności seksualnej. Na przykład potwierdzonym faktem jest, że nimfomanki (dziewczyny lub bohaterki marzeń każdego mężczyzny w większości tanich powieści sensacyjnych) nie są seksualnie wolne - w rzeczywistości są oziębłe i skaczą z mężczyzny na mężczyznę, ponieważ mają zbyt wiele zahamowań, aby osiągnąć pełnię zadowolenia seksualnego.

Kolejnym nieporozumieniem jest założenie, że zdolność uczestniczenia w seksie grupowym dowodzi wyzwolenia seksualnego. Wszystkie współczesne grupy wolnego seksu mają jedną wspólną cechę - dezaprobatę wobec fetyszyzmu i dewiacji. W rzeczywistości najbardziej wymuszone przykłady niefetyszystycznego seksualnego zachowania ukrytego pod cienkim płaszczykiem "wolności" są tego samego formatu. Każdy z uczestników orgii zdejmuje z siebie wszystko, idąc za przykładem przywódcy, a następnie cudzołoży - również za jego przykładem. Żaden z uczestników nie bierze pod uwagę tego, że ich forma

"wyzwolonego" seksu może być uważana za zbyt sformalizowaną i infantylną przez osoby spoza grupy, które nie stawiają znaku równości pomiędzy jednostajnością i wolnością.

Satanista zdaje sobie sprawę, że jeśli chce być koneserem seksu (i naprawdę wolnym od poczucia winy seksualnej) nie powinien znajdować się ani pod presją tak zwanych seksualnych rewolucjonistów, ani pod presją pruderii społeczeństwa ogarniętego poczuciem winy. Wszystkie te kluby wolnej miłości mijają się z ideą wolności seksualnej. Jeżeli zachowanie seksualne nie będzie wyrażać indywidualnych potrzeb (łącznie z osobistymi fetyszami), nie ma absolutnie najmniejszego powodu, aby należeć do organizacji wolnego seksu.

Satanizm toleruje wszystkie rodzaje zachowań seksualnych, które należycie zaspokajają twoje indywidualne żądze - możesz być heteroseksualny, homoseksualny, biseksualny lub nawet aseksualny, jeżeli tak wybrałeś. Satanizm sankcjonuje również każdy fetysz i dewiację, które wzbogacą twoje życie seksualne" dopóki biorą w tym udział osoby, które same mają na to ochotę.

Rozprzestrzenianie się dewiacji i/lub fetyszyzmu w naszym społeczeństwie wypacza wyobraźnię naiwnych seksualnie. Więcej jest seksualnych wariantów niż nieoświecony osobnik może ogarnąć: transwestytyzm, masochizm, urolagnia, ekshibicjonizm - aby wymienić tylko niektóre z bardziej znanych. Każdy nosi w sobie jakąś formę fetyszyzmu, ale ponieważ ludzie nie zdają sobie sprawy z powszechności owego zjawiska w naszym społeczeństwie, czują się zdeprawowani poddając się swoim "nienaturalnym" skłonnościom.

Nawet aseksualni są dewiantami - poprzez swoją aseksualność. O wiele bardziej nienormalny jest brak pożądania seksualnego (jeżeli nie wynika on z choroby, wieku lub jakiegoś innego powodu usprawiedliwiającego jego zanik) niż różnorodność życia seksualnego. O ile jednak satanista przedkłada sublimację seksualną nad jawną ekspresję seksualną, pozostaje to wyłącznie jego prywatną sprawą. W wielu przypadkach sublimacji seksualnej (lub aseksualności) każda próba seksualnego wyzwolenia się okazuje się niszcząca dla jednostki aseksualnej.

***

1 Fetyszyzm jest nie tylko praktykowany przez istoty ludzkie, ale również przez zwierzęta. Fetysz stanowi integralny czynnik życia seksualnego zwierząt Zapach seksualny jest np. niezbędny niektórym zwierzętom do pobudzenia seksualnego drugiego osobnika. Testy laboratoryjne wykazały, że gdy zwierzę zostanie sztucznie pozbawione odoru" traci swoją seksualną atrakcyjność dla pozostałych Człowiek doświadcza tej stymulacji w taki sam sposób, chociaż bardzo często będzie temu zaprzeczał

***

Osoby aseksualne podlegają stałej sublimacji seksualnej przez swoją pracę lub hobby. Cała energia i zainteresowanie, które normalnie poświęcono by aktywności seksualnej, znajdują upust w innych rozrywkach lub wybranych zajęciach. Jeżeli ktoś preferuje inne zainteresowania niż życie seksualne, stanowi to jego prawo i nikt nie może potępiać go za to. Jednakże powinno się przynajmniej zdawać sobie sprawę z faktu, że to jest sublimacja seksualna.

Z powodu braku możliwości zrealizowania się wiele ukry tych pożądań seksualnych nigdy nie wychodzi poza stany fantazji. Prowadzi to do stresu, toteż wiele osób wymyśla niewykrywalne metody dawania upustu swoim popędom. Tylko dlatego, że większość zachowań fetyszystycznych nie jest wyraźnie zauważalna, seksualnie niewyrachowani nie powinni oszukiwać samych siebie skłaniając się ku myśleniu, że takowe nie istnieją. Poprzeć to można cytatami obrazującymi stosowanie wymyślnych technik: męski transwestyta będzie zaspokajał własny fetyszyzm nosząc damską bieliznę podczas codziennych zajęć; lub też kobieta-masochistka może nosić gumowy pasek o kilka numerów za mały, tak aby bez niczyjej wiedzy podczas całego dnia czerpać przyjemność seksualną z racji odczuwania

fetyszystycznej niewygody. Powyższe przykłady są najbardziej typowe i o wiele łagodniejsze od tych, jakie można by było przytoczyć.

Satanizm nakłania do każdej formy ekspresji seksualnej, jaką uznasz za najlepszą, dopóki nie wyrządza się krzywdy innym. Twierdzenie to wymaga uszczegółowienia, aby zapobiec niewłaściwej interpretacji. Niewyrządzanie krzywdy innym nie dotyczy nieumyślnego zranienia kogoś, kto może poczuć się urażony z powodu niezgadzania się z twoimi poglądami na sprawy seksu lub wskutek jego niepokoju o moralność seksualną. Powinieneś naturalnie unikać obrażania innych, którzy wiele dla ciebie znaczą, np. pruderyjni przyjaciele i krewni. Jeśli wszakże szczerze podejmu- jesz wysiłki, aby uniknąć zranienia ich i mimo to przypadkowo dowiedzą się o czymś, nie możesz być za to odpowiedzialnym i odczuwać z tego powodu winy spowodowanej zarówno twoimi seksualnymi przekonaniami, jak i obawą przed zranieniem ich właśnie tymi przekonaniami. Jeżeli stale obawiasz się urażenia pruderyjnych osób swoim stosunkiem do seksu, nie ma sensu próbować wyzwolić się z poczucia winy seksualnej. Żadnemu celowi nie służy jednakże ostentacyjne okazywanie, jak bardzo jest się wyzwolonym.

Za kolejny wyjątek od reguły uważać wypada traktowanie masochistów. Masochista ma przyjemność z tego, że jest raniony, tak więc odbierając masochiście jego przyjemność doznawaną poprzez ból, rani się go w ten sam sposób, w jaki rzeczywisty fizyczny ból rani niemasochistę. Historia o naprawdę okrutnym sadyście najlepiej może zilustrować zagadnienie. Masochista mówi do sadysty: "bij mnie". Na co bezlitosny sadysta odpowiada: "NIE!" Jeżeli ktoś chce być zraniony i w cierpieniu znajduje radość, to nie ma powodu, aby nie postępował zgodnie ze swoimi zwyczajami.

Określenie "sadysta" w popularnym tego słowa znaczeniu opisuje osobę, która czerpie przyjemność z jakiejkolwiek brutalności. W rzeczywistości prawdziwy sadysta działa bardzo selektywnie. Dokładnie wybiera wśród szerokiego grona odpowiednich ofiar i znajduje ogromną rozkosz w zaspokajaniu pragnień tych, którzy cierpienie traktują jako źródło radości. "Dobrze zorganizowany" sadysta jest epikurejczykiem w wyborze tych, dla których przeznacza swoją energię! Jeżeli osobie takiej wystarczy odwagi, aby przyznać się, że jest masochistą i sprawia jej radość, gdy ją zniewalają i poniewierają nią, prawdziwy sadysta będzie zadowolony z oddawania jej przysługi!

Pomijając wyżej wymienione wyjątki, satanista nigdy celowo nie skrzywdziłby innych poprzez naruszenie czyich seksualnych praw. Jeżeli próbujesz narzucić swoje pragnienia seksualne innym, którzy nie przyjmują z przychylnością twoich zabiegów, gwałcisz tym samym ich wolność seksualną. Dlatego też satanizm nie popiera gwałtu, molestowania nieletnich, kontaktów seksualnych ze zwierzętami lub jakiejkolwiek innej formy zachowania seksualnego, pociągającej za sobą uczestnictwo tych, którzy nie mają na to ochoty lub z powodu swojej niewinności bądź naiwności są zastraszani czy wprowadzani w błąd, a w rezultacie robią pewne rzeczy wbrew swej woli.

Jeżeli obie zaangażowane strony są dojrzałe i dorosłe, świadomie przyjmują pełną odpowiedzialność za swoje czyny i z własnej woli biorą udział w danej formie seksualnej ekspresji - nawet jeśli jest to ogólnie uznawane za tabu - nie ma powodu, aby ganić takie osoby za ich seksualne inklinacje.

Jeżeli jesteś świadom wszystkich implikacj, dobrych i złych stron, i jesteś pewien, że twoje czyny nie zranią nikogo, kto tego sobie nie życzy lub nie zasługuje na wyrządzenie mu krzywdy, nie masz powodów do powstrzymywania swoich seksualnych upodobań.

Tak jak nie znajdziemy dwóch dokładnie takich samych ludzi, kiedy porównamy ich wybór pożywienia lub możliwości konsumpcyjne, tak też każdy ma inne seksualne smaki i apetyty. Żadna osoba ani żadna społeczność nie dysponują wobec innych prawem ograniczania norm seksualnych lub regulowania częstotliwości kontaktów seksualnych. Tylko z indywidualnego punktu widzenia można ocenić, czy zachowanie seksualne potraktować

jako odpowiednie. Dlatego też to, co jednemu wydaje się seksualnie właściwe i moralne, inny poczyta za frustrujące. Sytuacja odwrotna również jest prawdziwa; ktoś może być bardzo aktywny seksualnie, ale nieuczciwe z jego strony byłoby poniżanie osoby, której seksualne możliwości są o wiele mniejsze, i narzucanie jej swojego podejścia - przykładem mężczyzna o nienasyconych seksualnych apetytach, którym nie mogą sprostać seksualne potrzeby jego żony. Nieuczciwym należałoby nazwać oczekiwanie męża na entuzjastyczne przyjęcie przez żonę zabiegów o jej względy; ale musi ona okazać równie dużą rozwagę. W takich wypadkach, gdy nie odczuwa ona wielkiego pożądania, może albo pasywnie (ale uprzejmie) przyjmować go seksualnie, albo nie mieć pretensji, jeżeli wybierze on inny sposób zaspokojenia swoich potrzeb - włącznie z praktykami autoerotycznymi.

Idealny związek to taki, w którym ludzie są w sobie głęboko zakochani, a ponadto wzajemnie dopasowani seksualnie.]ednakże związki doskonałe zdarzają się bardzo rzadko. Ważne jest tutaj podkreślenie, że miłość duchowa i seksualna mogą - ale nie muszą - iść ze sobą w parze.]eżeli nawet pojawia się dopasowanie seksualne, zazwyczaj jest ono ograniczone, zatem niektóre pragnienia seksualne będą zaspokojone, ale nie wszystkie.

Nie ma większej seksualnej rozkoszy niż ta, którą się czerpie ze związku z kimś, kogo się głęboko kocha, o ile jesteście dobrze dopasowani seksualnie. Jeżeli nie jesteście do siebie dopasowani pod tym względem, to jednak należy podkreślić, że nie oznacza to braku miłości duchowej. Można - i często tak się dzieje - egzystować bez jednej z owych postaci miłości. W rzeczywistości często jeden z partnerów zwraca się w kierunku seksu poza jego związkiem, ponieważbardzo kocha swoją drugą połowę i pragnie uniknąć zrani.enia partnera lub narzucenia się mu. Głęboka duchowa miłość wzbogacana jest miłością seksualną, występującą jako niewątpliwie konieczny element każdego zadowalającego związku, ale z powodu różnych seksualnych upodobań seks poza związkiem lub masturbacja niekiedy stanowią konieczny dodatek.

Masturbację wielu uważa za seksualne tabu, wywołuje ona poczucie winy, z którym niełatwo można sobie poradzić. Temat ten trzeba potraktować ze szczególnym naciskiem, ponieważ stanowi on niezwykle istotny składnik wielu zakończonych sukce sem magicznych poczynań.

Od czasu gdy judeochrześcijańska Biblia opisała grzech Onana (Gen.38: 7-10), człowiek musiał liczyć się z wagą i konsekwencjami "grzechu sobiestwa". Chociaż współcześni seksuolodzy wyjaśnili, że grzech Onana to po prostu coitus interruptus, niewłaściwa interpretacja teologiczna dokonała już przez wieki ogromnych spustoszeń.

Pomijając rzeczywiste przestępstwa na tle seksualnym, masturbacja jest jednym z najbardziej dezaprobowanych aktów seksualnych. W ostatnim stuleciu napisano niezliczoną ilość tekstów przedstawiających jej okropne konsekwencje. Praktycznie wszystkie fizyczne i psychiczne schorzenia przypisywano złu masturbacji. Bladość cery, krótki oddech, zapadnięta klatka piersiowa, nerwowość, pryszcze i utrata apetytu to tylko kilka charakterystycznych objawów wywołanych przez masturbację. Całkowite fizyczne i psychiczne załamanie było pewne, jeśli ktoś nie zwracał uwagi na ostrzeżenia w podręcznikach dla młodych mężczyzn.

Niesamowite opisy w takich tekstach można by przyjmować niemal humorystycznie, gdyby nie przykry fakt, że mimo wielu wysiłków współczesnych seksuologów, lekarzy, pisarzy itd. w celu usunięcia stygmatu masturbacji tylko częściowo zdołali oni wymazać głęboko zakorzenione poczucie winy spowodowane nonsensami zawartymi we wspomnianych podręcznikach. Znaczny procent ludzi, zwłaszcza tych po czterdziestce, nie potrafi pogodzić się emocjonalnie z faktem, że masturbacja jest naturalna i zdrowa, nawet jeśli akceptują ją intelektualnie, a oni z kolei przekazują swoją niechęć, nawet podświadomie, własnym dzieciom.

Uważano, że można doprowadzić się do obłędu, jeśli pomimo licznych upomnień trwa

się w swoich autoerotycznych praktykach. Ten niedorzeczny mit powstał na bazie raportów o szerokim rozpowszechnieniu masturbacji wśród pensjonariuszy instytucji dla umysłowo chorych. Wychodzono z założenia, że skoro prawie wszyscy nieuleczalnie chorzy psychicznie onanizowali się, to właśnie masturbacja doprowadziła ich do szaleństwa. Nikt nigdy nie próbował zastanowić się nad tym, że brak seksualnych partnerów płci przeciwnej i brak hamulców, charakterystyczny dla skrajnego obłąkania, były rzeczywistymi powodami praktyk masturbacyjnych szaleńców.

Wielu ludzi wolałoby, żeby ich partnerzy raczej poszukali sobie kogoś na boku, nie zaś uprawiali samogwałt; przyczyny biorą się z ich własnego poczucia winy, niechęci partnerów do zaangażowania innych w masturbację lub z powodu obawy przed niechęcią samych partnerów - chociaż w zadziwiającej liczbie wypadków zamiast tego powstaje obawa, że partner może mieć przygody seksualne na boku - chociaż rzadko się to przyznaje.

Jeżeli bodziec jest dostarczony przez wyobrażanie sobie, że robi to partner ze wspólnego związku, należy tę sprawę jasno omówić, a obie strony skorzystają z tych praktyk.]ednakże jeśli zakaz masturbacji wynika tylko z powodu poczucia winy ze strony jednego lub obojga partnerów, powinni podjąć wszelkie wysiłki, aby pozbyć się tego poczucia winy - lub wykorzystać je. Można by było ocalić wiele związków, gdyby pozostające w nich osoby nie odczuwały winy z powodu dokonywania naturalnych aktów masturbacji.

Masturbację uznaje się za zło, ponieważ wynika z niej przy jemność płynąca ze świadomego pieszczenia "zakazanych" obszarów ciała za pomocą własnej ręki. Uczucie winy towarzyszące większości aktów seksualnych może ulec złagodzeniu przez odwołanie się do przyjętego twierdzenia, że twoje seksualne rozkosze są niezbędne do spłodzenia potomstwa - choć uważnie śledzisz kalendarz dla oznaczenia "bezpiecznych" dni. Nie możesz jednak zjednać sobie zwolenników tego wywodu, jeśli angażujesz się w praktyki masturbacyjne.

Bez względu na to, co powiedziano ci na temat "niepokalanego poczęcia" - nawet jeśli ślepa wiara pozwala ci przełknąć tę bzdurę - wiesz całkiem dobrze, że o ile chcesz zrobić dziecko, musi nastąpić kontakt seksualny z osobą płci przeciwnej! Skoro czujesz się winny z powodu "grzechu pierworodnego", będziesz z całą pewnością miał jeszcze większe poczucie winy z powodu uprawiania seksu tylko w celu samozaspokojenia, bez zamiaru płodzenia dzieci.

Satanista doskonale zdaje sobie sprawę, dlaczego religijni przy wódcy głoszą, że masturbacja jest grzechem. Ludzie będą to robić, podobnie jak wszystkie naturalne czynności, bez względu na surowość udzielanych im reprymend. Wytwarzanie poczucia winy jest ważną przykrywką ich przebiegle skonstruowanego schematu mającego na celu zmuszanie ludzi do pokutowania za "grzechy" poprzez płacenie na rzecz świątyń wstrzemięźliwości!

Nawet gdy ktoś nie walczy już z ciężarem narzuconego przez religię poczucia winy (lub wydaje mu się, że tak jest), współczesny człowiek wciąż odczuwa wstyd oddając się swoim onanistycznym żądzom. Mężczyzna może czuć się pozbawiony swojej męskości, jeżeli bardziej zaspokaja się autoerotycznie niż współzawodniczy w grze uwodzenia kobiety. Kobieta może sama zaspokajać się seksualnie, ale poprzez sport uwodzenia dąży do wynagrodzeni.a swojego ego. Ani typ casanovo-podobny, ani okaz sztampowo demonicznej uwodzicielki nie będzie czuć się stosownie do swoich aspiracji, o ile ich seksualne zaspokojenie "zredukowane" zostanie do masturbacji; w obu wypadkach osoby te wolałyby nawet niezbyt odpowiadającego im partnera. Z satanistycznego punktu widzenia o wiele lepiej uciec się do pełnej fantazji zamiast uczestniczyć w nie przynoszącym zadowolenia doświadczeniu z inną osobą. W przypadku masturbacji sprawujesz całkowitą kontrolę nad sytuacją.

Niepodważalny fakt, że masturbacja stanowi całkowicie nor malną i zdrową praktykę, ilustruje to, że uprawiana jest przez wszystkich członków królestwa zwierząt. Ludzkie dzieci również postępują zgodnie ze swymi instynktownymi masturbacyjnymi. pod warunkiem, że

nie zostały skarcone przez obupragnieniami rzonych rodziców, których za to samo skrzyczeli ich rodzice i tak dalej w głąb historii.

Jest to przykre, ale prawdziwe, że seksualne uprzedzenia ro dziców będą niezmiennie przechodzić na ich dzieci. Chcąc uchronić nasze dzieci przed zgubnym przeznaczeniem seksualnego ukierunkowania naszych rodziców, dziadków i najprawdopodobniej nas samych, musimy pokazać, czym naprawdę jest wypaczony moralny kod przeszłości - pragmatycznie zorganizowanym zbiorem zasad, które w razie surowego ich przestrzegania prowadzą do naszego zniszczenia!]eżeli nie wyzwolimy się ze śmiesznych seksualnych standardów obowiązujących w naszym obecnym społeczeństwie, włącznie z tak zwaną rewolucją seksualną, neurozy spowodowane tymi duszącymi normami będą trwały nadal. Trzymanie się racjonalnej i humanistycznej nowej moralności satanizmu może zapewnić rozwój takiego społeczeństwa, w którym nasze dzieci będą mogły dorastać w zdrowiu i bez niszczących moralnie obciążeń naszego obecnego, chorego społeczeństwa - i spowoduje to.

NIE WSZYSTKIE WAMPIRY PIJĄ KREW!

Satanizm reprezentuje odpowiedzialność w stosunku do odpowiedzialnych zamiast troski o psychicznych wampirów.

Wielu ludzi, którzy stąpają po ziemi, praktykuje piękną sztukę sprawiania, aby inni bez powodu czuli się odpowiedzialni lub nawet zobowiązani wobec nich. Satanizm widzi te pijawki we właściwym świetle. Psychiczne wampiry są osobnikami, które wyciągają z innych ich życiową energię. Osobę tego typu spotkać można niemal na każdej ulicy. Nie spełniają one żadnych pożytecznych zadań w naszym życiu i nie są ani obiektami miłości, ani prawdziwymi przyjaciółmi. Co więcej, czujemy się odpowiedzialni wobec psychicznego wampira, nie zdając sobie sprawy, dlaczego tak jest.

Jeżeli uważasz, że możesz stać się ofiarą takiego osobnika, istnieje kilka prostych sposobów, które pozwolą ci zdać sobie z tego sprawę. Czy istnieje osoba, do której często dzwonisz lub przychodzisz, mimo że naprawdę nie życzysz sobie tego, ponieważ wiesz, że będziesz czuł się winnym, jeśli tego nie zechcesz? A może jest taka osoba, której stale wyświadczasz przysługi, chociaż nigdy bezpośrednio cię o to nie prosi, a daje ci tylko do zrozumienia? Często psychiczny wampir posłuży się psychologią na opak, mówiąc: "Och, nie mógłbym cię o to prosić" - a ty, z kolei, nalegasz, aby to zrobić. Psychiczny wampir nigdy nie będzie od ciebie niczego wymagał. Byłby to przejaw jego nadmiernej pewności siebie. Po prostu pozwoli, aby jego życzenia dotarły do ciebie w subtelny sposób, tak aby uchronić się przed braniem go za pasożyta. On "nigdy nie myślałby nawet o narzucaniu się" i zawsze jest zadowolony chętnie przyjmując swój los, bez najmniejszej otwarcie wyrażonej skargi!

Grzechy psychicznych wampirów nie wynikają z daiałania, lecz z zaniechania. To, czego nie mówią, a nie to, co mówią, sprawia, że czujesz się wobec nich zobowiązany. Są zbyt przebiegłe, aby otwarcie wyrażać swoje życzenia wobec ciebie, ponieważ wiedzą, że mogłoby cię to urazić i miałbyś wyraźny i słuszny powód odmowy.

Znaczny procent tych ludzi posiada specjalne "atrybuty", które sprawiają, że łatwiej i z lepszym skutkiem znajdują oni oparcie w tobie. Wiele psychicznych wampirów jest kalekami (lub takich udają) albo są "umysłowo lub emocjonalnie upośledzeni". Inni mogą udawać niewiedzę lub niekompetencję, abyś ty z litości - lub co częstsze - w wyniku irytacji zrobił coś dla nich.

Tradycyjny sposób wygnania demona lub żywiołu polega na odkryciu jego natury i odprawieniu egzorcyzmów. Rozpoznanie tych współcześnie istniejących demonów i ich

metod działania okazuje się jedynym antidotum na ich niszczący wpływ na ciebie.

Wielu ludzi akceptuje te pasywnie złośliwe indywidua tylko dlatego, że nikt im wyraźnie nie wytknął podstępnych forteli, jakich używają. Po prostu uznają te "biedne duszyczki" za osoby mające mniej szczęścia niż oni sami i czują się zobowiązani pomóc im tak, jak tylko potrafią. Jest to błędne poczucie odpowiedzialności (lub nieusprawiedliwione poczucie winy), dobra pożywka dla "altruizmu", na którym żerują te pasożyty! Wampir psychiczny ma zdolność istnienia, ponieważ sprytnie wybiera na swoje ofiary ludzi uczynnych i odpowiedzialnych - ludzi niezwykle oddanych swoim "moralnym obowiązkom".

Niekiedy możemy być wyzyskiwani zarówno przez grupy ludzi, jak i przez pojedynczych osobników. Każda organizacja zajmująca się zbieraniem funduszy, dla przykładu: fundacja dobroczynna, rada gminy, organizacja religijna lub bractwo itd., skrupulatnie wybiera osobę biegłą w wywoływaniu u innych poczucia winy na swojego prezesa, aby nakłaniał nas do otwierania najpierw serc, a następnie portfeli przed nim - przyjmującym akt "dobrej woli" - nigdy nie wspominając, że w wielu wypadkach owi osobnicy nie poświęcają bezinteresownie swojego czasu, ale wyciągają niezłą pensję za swe "szlachetne czyny" Są mistrzami w graniu na sympatii i względach ludzi odpowiedzialnych. Jak często widzimy małe dzieci wysyłane przez tych obłudnych Faginów w celu bezbolesnego wyciągnięcia datków od uprzejmych. Któż mógłby oprzeć się niewinnemu czarowi dziecka?

Bywają, oczywiście, i tacy, którzy są nieszczęśliwi, jeżeli nie dają czegoś, ale wielu z nas nie pasuje do tej kategorii. Niestety, często jesteśmy zmuszani do robienia rzeczy, których - jak uważamy - nie powinno się od nas wymagać. Rozsądnie myślącemu człowiekowi niezwykle trudno odróżnić dobrowolną dobroczynność od wymuszonej. Chce on robić to, co jest właściwe i sprawiedliwe, kłopot zaś sprawia mu próba podjęcia decyzji, komu powinien pomóc i do jakiego stopnia można od niego oczekiwać wsparcia mieszczącego się w granicach rozsądku.

Każdy musi zadecydować za siebie, jakie ma obowiązki wobec przyjaciół, rodziny i społeczności. Przed poświęceniem swojego czasu i pieniędzy ludziom, którzy nie należą do jego najbliższej rodziny lub grona bliskich przyjaciół, musi podjąć decyzję, na co jest w stanie sobie pozwolić bez uszczerbku dla najbliższych. Biorąc te rzeczy pod uwagę musi być pewien, że włączył siebie do grona osób, które najwięcej dla niego znaczą. Powinien uważnie ocenić zasadność życzenia i osobowość lub motywy osoby proszącej o jego spełnienie.

Niezwykle trudno nauczyć się powiedzieć "nie", gdy przez całe życie mówiło się "tak". Ale skoro nie chce się stale być wykorzystywanym, należy nauczyć się mówić "nie" w uzasadnionych wypadkach. Jeśli pozwolisz im, psychiczne wampiry będą stopniowo infiltrować twe codzienne życie, dopóki nie pozbawią cię resztki twojej prywatności - i twoje stałe uczucie troski o nich wyruguje całą twoją ambicję.

Psychiczny wampir będzie zawsze wybierał osobę, która jest względnie zadowolona z życia i usatysfakcjonowana nim - osobę szczęśliwą w małżeństwie, znajdującą przyjemność w swojej pracy i ogólnie dobrze dopasowaną do otaczającego świata - na niej właśnie żeruje. Sam fakt, że wampir psychiczny wybiera do wykorzystywania osoby szczęśliwe, dowodzi, że brakuje mu tych rzeczy, jakie posiada jego ofiara. Zrobi on wszystko, co tylko będzie mógł, aby wywołać konflikt i stworzyć dysharmonię pomiędzy swoją ofiarą a bliskimi jej ludźmi.

Dlatego też strzeż się każdego, kto sprawia wrażenie, iż nie posiada prawdziwych przyjaciół i nie ma żadnego wyraźnego zainteresowania w życiu (oprócz zainteresowania tobą). Zwykle będzie ci mówił, że jest bardzo wybredny w doborze przyjaciół lub nie zaprzyjaźnia się łatwo z powodu wysokich kryteriów, jakie stawia swoim towarzyszom. (Aby zdobyć i utrzymać przyjaciół, należy chcieć coś dać z siebie - a do tego psychiczny wampir nie jest zdolny). Ale będzie on próbował jak najszybciej uświadomić ci, że ty spełniasz wszystkie wymagania i stanowisz prawdziwy i znakomity wyjątek wśród ludzi - ty jesteś jedną z nielicznych osób zasługujących na jego przyjaźń.

Abyś nie mylił szalonej miłości (którą trzeba uważać za bardzo egoistyczną) z psychicznym wampiryzmem, ogromna różnica pomiędzy obiema tymi rzeczami musi zostać wyjaśniona. Jedyny sposób ustalenia, czy jesteś wyzyskiwany przez wampira, polega na dokonaniu bilansu: co dostajesz w zamian za to, co dla kogoś robisz.

Możesz niekiedy stać się rozdrażniony z powodu obowiązków nałożonych na ciebie przez osobę ukochaną, bliskiego przyjaciela lub nawet przez szefa. Ale zanim określisz kogoś jako psychicznego wampira, musisz zadać sobie pytanie: "Co dostaję w zamian?" Jeśli twój partner lub kochanka nalegają, abyś często do nich dzwonił, ale ty również wymagasz od nich rozliczenia się z czasu spędzonego bez ciebie, powinieneś zdać sobie sprawę, że ma tu miejsce sytuacja polegająca na braniu i dawaniu. Lub jeśli przyjaciel ma zwyczaj proszenia cię o pomoc w nieodpowiednim momencie, ale ty również możesz na nim polegać, że twoje potrzeby potraktuje bezwzględnie priorytetowo, musisz traktować to jako uczciwy układ. Jeżeli twój szef poprosi cię o zrobienie czegoś więcej, niż normalnie się od ciebie oczekuje na twoim stanowisku, ale przymknie oko na sporadyczne spóźnienie lub da ci wolny dzień, gdy będziesz tego potrzebować, z całą pewnością nie masz powodu do skarżenia się i uważania, że jesteś wykorzystywany.

Podlegasz jednak wykorzystywaniu, o ile ciągle cię wzywają lub stale oczekuje od ciebie jakiejś przysługi ten, kto zawsze ma inne "naglące obowiązki", kiedy tylko ty czegoś od niego potrzebujesz.

Wiele psychicznych wampirów będzie obdarowywało cię rzeczami materialnymi zamierzając sprawić, abyś czuł się w zamian zobowiązany wobec nich i w ten sposób z nimi związany. Różnica pomiędzy ich dawaniem a twoim polega na tym, że twój sposób odpłacania się przyjmuje formę niematerialną. Chcą, abyś czuł się wobec nich zobowiązany i będą bardzo rozczarowani lub nawet obrażeni, jeśli spróbujesz odwzajemnić się im przedmiotami materialnymi. W ostateczności "zaprzedasz im swoją duszę" i będzie ci się stale przypominać o twoich obowiązkach nie przypominając ci o tym - ulubiona metoda.

Dla prawdziwego satanisty jedyną metodą obchodzenia się z psychicznym wampirem jest "udawanie głupiego" i zachowywanie się tak, jak gdyby było się autentycznym altruistą i naprawdę nie oczekiwało niczego w zamian. Daj im lekcję, przyjmij uprzejmie wszystko, co ci dadzą, dziękując im wystarczająco głośno, by wszyscy o tym usłyszeli, i spokojnie odejdź! W ten sposób okazujesz się zwycięzcą. Cóż mogą wtedy rzec? A kiedy, co nieuniknione, będą od ciebie oczekiwać, abyś odwdzięczył się za ich "hojność" (i to jest najtrudniejsze), powiedz "NIE" - ale znów uprzejmie! Gdy odczują, że wyzwalasz się z ich uścisków, mogą się zdarzyć dwie rzeczy. Pierwsza - że będą zachowywać się jak "skruszeni" w nadziei, że twoje dawne poczucie obowiązku i sympatia powrócą, a kiedy (jeśli w ogóle) to nie nastąpi, pokażą swoje prawdziwe oblicze, stając się gniewnymi i mściwymi.

Jak już sprawisz, że posuną się aż tak daleko, TY możesz za grać rolę strony pokrzywdzonej. Mimo wszystko nie uczyniłeś nic złego - to tobie przypadły "wymuszone obowiązki", gdy byłeś potrzebny owym potworom, skoro zaś niczego nie można było oczekiwać w zamian za ich prezenty, nie powinny powstać żadne głębokie urazy.

Ogólnie mówiąc, psychiczny wampir zda sobie sprawę, że jego metody zostały odkryte i zaprzestanie dalszych nacisków. Nie będzie już więcej tracił na ciebie czasu i skieruje swoje kroki ku kolejnej niczego się nie spodziewającej ofierze.

Zdarzają się jednak takie sytuacje, że psychiczny wampir nie poluzuje swoich więzów tak łatwo i zrobi wszystko, co możliwe, aby ci dokuczyć. Mają na to mnóstwo czasu, bowiem gdy zostaną odrzuceni, zaniedbują wszystkie inne rzeczy (bez względu na to, jak niewiele ich im pozostało), aby poświęcić każdy wolny moment na planowanie zemsty, do której, jak uważają, mają słuszne prawo. Z tego powodu najlepiej w ogóle unikać kontaktów z tego typu ludźmi. Ich "schlebianie" ci i poleganie na tobie może początkowo mile łechtać próżność, a ich dary materialne są bardzo atrakcyjne, ale w ostateczności zauważysz, że płacisz za nie

z dużą nawiązką.

Nie trać swojego czasu dla ludzi, którzy w końcu doprowadzą do twojego zniszczenia, zamiast tego skoncentruj się na tych, którzy docenią twoją odpowiedzialność wobec nich i podobnie poczują się odpowiedzialni za ciebie.

A jeśli ty jesteś psychicznym wampirem - uważaj! Strzeż się satanisty - jest on gotów i chętny z radością wbić ci przysłowiowy kołek w serce!

ZASPOKOJENIE... NIE PRZYMUS

NAJWYŻSZYM POZIOMEM LUDZKIEGO ROZWOJU JEST ŚWIADOMOŚĆ CIAŁA! Satanizm zachęca swoich wyznawców do oddawania się naturalnym pożądaniom. Tylko robiąc to możesz być osobą w pełni zadowoloną, pozbawioną frustracji, które mogą stać się szkodliwe dla ciebie i innych wokół. Dlatego najprostszy opis wiary satanistycznej to: ZASPOKOJENIE ZAMIAST WSTRZEMIĘŹLIWOŚCI. Ludzie często mylą przymus z zaspokojeniem, ale istnieje pomiędzy nimi ogromna różnica. Przymus nigdy nie jest tworzony przez zaspokojenie, lecz przez niemożność jego osiągnięcia. Sprawienie, że coś jest tabu, służy tylko zintensyfikowaniu pożądania. Każdy lubi robić rzeczy, o których powiedziano, że są zabronione. "Najsłodsze są zakazane owoce".

Słownik encyklopedyczny Webstera definiuje zaspokojenie w ten sposób: "Oddawać się czemuś: nie powstrzymywać się i nie przeciwstawiać; dawać wolny dostęp do: zadawalać poprzez uleganie; oddawać się". Definicja przymusu w słowniku brzmi: "Czynność polegająca na zmuszaniu lub doprowadzania do czegoś pod psychiczną lub fizyczną presją; skrępowanie woli (obowiązkowe, obligatoryjne)". Innymi słowy, zaspokojenie sugeruje wybór, podczas gdy przymus wskazuje brak wyboru.

Gdy ktoś nie ma właściwego upustu dla swoich pragnień, zaczynają one szybko narastać i prowadzą do przymusu. Jeżeli każdy dysponowałby właściwym miejscem i czasem przeznaczonym na okresowe zaspokojenie swoich osobistych pragnień, nie obawiając się zakłopotania i bez konieczności wymówek, stworzyłby im wystarczające ujście, co na całym świecie doprowadziłoby do życia pozbawionego frustracji. Ludzie mogliby swobodnie oddawać się wszelkim wybranym przez siebie przedsięwzięciom zamiast wypełniać swoje obowiązki na pół gwizdka i niweczyć swoje twórcze siły poprzez powstrzymywanie swoich naturalnych pragnień. Dotyczy to większości przypadków, ale zawsze znajdą się i tacy, którzy lepiej pracują, gdy są pod presją.

W ogóle ci, którzy do osiągnięcia pełni swych możliwości potrzebują przezwyciężenia szeregu trudności, czują w sobie powołanie artystyczne. (W dalszej części powiemy o tym więcej przy opisie spełnienia poprzez samoograniczenie). Nie znaczy to, że wszyscy artyści pasują do tej kategorii. Przeciwnie, wielu artystów nie potrafi tworzyć, jeśli ich podstawowe, zwierzęce instynkty nie zostaną zaspokojone.

Zazwyczaj nie jest to artysta ani indywidualista, ale przeciętny mężczyzna lub kobieta ze średniej klasy, którym brak właściwego ujścia dla własnych pożądań. Ironia polega na tym, że odpowiedzialna, szanowana osoba - nieomal podpora społeczeństwa - otrzymuje w zamian najmniej. To osoba, która zawsze musi być świadoma swoich "moralnych obowiązków" i której odmawia się normalnego zaspokojenia naturalnych pożądań.

Religia satanistyczna uważa to za ogromną niesprawiedliwość.

Ten, kto odnosi się z szacunkiem do swoich powinności, ma najsłuszniejsze prawo do wybranych przez siebie przyjemności bez narażania się na krytykę ze strony społeczeństwa, któremu służy.

W końcu została stworzona religia (satanizm), która wychwala i nagradza wszystkich wspierających społeczeństwo, w którym żyją, zamiast potępiać ich za ludzkie potrzeby.

W każdym zbiorze zasad (religijnych, politycznych lub filozoficznych) można znaleźć coś dobrego. W szaleństwie hitlerowskich koncepcji jedna rzecz stanowi wyraźny tego przykład - "siła poprzez radość!" Hitler nie był głupcem oferując Niemcom szczęście na poziomie osobistym, aby zapewnić sobie ich lojalność i wykorzystać do maksimum ich zdolności. Ustalono wyraźnie, że większość chorób ma naturę psychosomatyczną, a choroby psychosomatyczne są bezpośrednim wynikiem frustracji. Mówiono, że "dobrzy umierają młodo". Dobrzy - według chrześcijańskich standardów - naprawdę umierają młodo. To właśnie niezaspokojenie naturalnych instynktów prowadzi do przedwczesnego wyniszczenia naszych umysłów i ciał.

Za bardzo modne uznano koncentrowanie się na poprawianiu stanu umysłu i ducha oraz wyrażanie opinii, że dostarczanie przyjemności ciału (tej skorupie, bez której umysł i duch nie mógłby istnieć) jest wstrętne, brutalne i w złym stylu. OSTATNIMI CZASY WIĘKSZOŚĆ LUDZI, KTÓRZY UWAŻAJĄ SIĘ ZA WYZWOLONYCH, POZOSTAWIŁA NORMALNOŚĆ, ABY "PRZEJŚĆ NA POZIOM" IDIOTYZMU.

Zwijanie się w kłębek, stosowanie dzikiej i egzotycznej diety, takiej jak brązowy ryż i herbata - podobne środki mają rzekomo sprawić, że ci nieboracy znajdą się na wyższym poziomie duchowego rozwoju.

"Pomyje!" - mówi Satanista. Wolałby raczej zjeść dobry kawałek mięsa, poćwiczyć swoją wyobraźnię i przejść na wyższy poziom zrozumienia poprzez psychiczne i emocjonalne zaspokojenie. Satanista uważa, że po tak wielu wiekach dźwigania jarzma bezsensownych religijnych wymogów każdy chętnie wykorzysta szansę, aby być w końcu człowiekiem!

Jeżeli ktoś myśli, że drogą powstrzymywania swoich naturalnych pragnień może uniknąć mierności, powinien zapoznać się z mistycznymi wierzeniami Wschodu, które w ostatnich latach cieszą się ogromną popularnością. Chrześcijaństwo przypomina "stary kapelusz", tak więc, pragnący wyzwolić się z jego cienia, zwrócili się w kierunku tak zwanych oświeconych religii, takich jak buddyzm. Chociaż chrześcijaństwo zasługuje na krytykę, której je poddano, możliwe, że ganione jest niewspółmiernie mocno w stosunku do swojego faktycznego szkodliwego wpływu. Wyznawcy religii mistycznych są w równym stopniu winni braku humanizmu jak "błądzący" chrześcijanie. Obie religie opierają się na banalnych filozofiach, ale mistyczni religijni przywódcy twierdzą, że są oświeceni i wyzwoleni z dogmatów opartych na poczuciu winy, typowych dla chrześcijaństwa. Jednakże mistyk Wschodu nawet bardziej niż chrześcijański koncentruje się na unikaniu czynności animalistycznych, które przypominają mu, że nie jest on "świętym", ale zwykłym człowiekiem - inną formą zwierzęcia, niekiedy lepszą, częściej jednak gorszą od tych, co chodzą na czterech kończynach; a z powodu swojego "boskiego duchowego i intelektualnego rozwoju" stał się zwierzęciem najbardziej ze wszystkich drapieżnym!

Satanista pyta: "Cóż jest złego w byciu człowiekiem i posiadaniu wszystkich ludzkich słabości, jak również zalet?" Poprzez niezaspokajanie swoich pragnień mistyk nie posunął się o krok dalej w przezwyciężaniu przymusu niż jego bratnia dusza, chrześcijanin. Wschodnie wiary mistyczne nauczają ludzi kontemplacji własnych pępków, stania na głowach, wpatrywania się w puste ściany, unikania używania szablonów w życiu i utrzymywania w ryzach każdego pragnienia związanego z materialną przyjemnością. Niemniej jednak pewien jestem, że widziałeś równie wielu tak zwanych zdyscyplinowanych joginów niezdolnych do kontrolowania swojego nawyku palenia, jak wszystkich innych ludzi; bądź równie wielu pozornie wyzwolonych buddystów, którzy stawali się tak samo podekscytowani jak "mniej wtaje." obecnością osoby przeciwnej płci - lub w niektórych mniczeni wypadkach - tej samej płci. Gdy jednak, zapytani o wyjaśnienie swojej hipokryzji, ludzie ci wycofują się do dwuznaczności charakteryzujących ich wiarę - nikt nie może zapędzić ich w kozi róg,

skoro nie ma możliwości udzielenia jasnych odpowiedzi!

Sprowadza się to do prostego faktu: tym, co skłoniło tego typu osobę do wyznania, które głosi wstrzemięźliwość, jest zaspokojenie. Ich wymuszony masochizm powoduje wybór religii, która nie tylko propaguje samoograniczenie, ale wysławia tych, którzy się mu poddają, wskazując im najświętszą drogę wyrażenia masochistycznych potrzeb. Im więcej pokus będą w stanie powstrzymać, tym świętsi się staną.

Masochizm dla większości ludzi oznacza odrzucenie zaspokojenia. Satanizm wskazuje na wiele ukrytych znaczeń i uważa masochizm za formę zaspokojenia, bowiem każda próba wpłynięcia na osobę o masochistycznych skłonnościach spotyka się z jej protestem lub skutkuje niepowodzeniem. Satanista nie potępia tych ludzi za dawanie ujścia masochistycznym pragnieniom, ale czuje największy wstręt do takich, którzy nie potrafią być wystarczająco uczciwi (przynajmniej wobec samych siebie), aby stanąć twarzą w twarz ze swym masochizmem i zaakceptować go jako naturalną część swojej osobowości.

Wykorzystywanie religii jako wytłumaczenia swojego maso chizmu jest bardzo złe, ale ludzie rzeczywiście to czyniący są na tyle bezczelni, że czują się lepsi od tych, którzy nie są spętani samooszukującym wyrażaniem swoich fetyszów! Ludzie ci byliby pierwszymi, którzy potępiliby kogoś, kto znalazł sposób na uwolnienie swoich cotygodniowych napięć z osobą, która solidnie go zbije, co doprowadzi właśnie do tego. Gdyby wspomniane napięcia nie znalazły ujścia, uczyniłoby go to podobnym do owych osobników chodzących z przymusu do kościoła lub religijnych fanatyków. Dzięki właściwemu zrealizowaniu swoich masochistycznych pragnień nie ma już potrzeby postępowania wbrew sobie i upadlania się w każdą bezsenną noc, jak czynią to ci masochiści z przymusu.

Sataniści nakłaniani są do folgowania sobie w siedmiu grze chach głównych, jako że nie wyrządzają one nikomu krzywdy - zostały stworzone przez Kościół katolicki tylko po to, aby zaszcze pić w wyznawcach poczucie winy. Kościół katolicki doskonale zdaje sobie sprawę, że nie jest możliwe niepopełnianie tych grzechów wszak dotyczą one wszystkich tych rzeczy, które my, istoty ludzkie, musimy czynić zgodnie z naszą naturą. Po nieuniknionym popełnieniu tych grzechów występuje się wobec Kościoła z finansową propozycją w celu "spłacenia" Bogu naszego długu, co stanowi rodzaj łapówki w zamian za czyste sumienie parafianina!

Szatan nigdy nie potrzebował księgi zasad, ponieważ naturalne siły życia zawsze czyniły człowieka "grzesznym" i zdecydowanym bronić siebie i swoich uczuć. Niemniej jednak podejmowano usilne próby pokazania demoralizującego wpływu ciała w zamiarze obrony "duszy", co tylko udowadnia, jak opacznie i błędnie odczytywane są przeciwstawiane sobie określenia "zaspokojenie" i "przymus".

Życie seksualne oczywiście jest pochwalane i popierane przez satanizm, ale z całą pewnością fakt, że stanowi on jedyną religię, która stawia to uczciwie, powoduje, iż daje to tradycyjnie szerokie pole do popisu literaturze.

Naturalne, że jeśli większość ludzi wyznaje religie, które represjonują ich seksualnie, to lektura czegokolwiek podejmującego ów prowokujący temat dostarcza dreszczyku emocji.

Jeżeli wszelkie próby sprzedania czegoś (bez względu na to, czy chodzi o jakiś produkt czy pomysł) zawiodą - seks zawsze powinien to zagwarantować. Powód tkwi w tym, że pomimo świadomej obecnie akceptacji seksu jako normalnej i koniecznej funkcji, ludzką podświadomość wciąż pętają rozmaite tematy tabu, jakie nałożyła na seks religia. Tak więc znów to, co zabronione, okazuje się najbardziej porządne. Są to właśnie te straszliwe słowa dotyczące seksu, które sprawiają, że cała pozostała literatura poświęcona poglądom satanistycznym na ten temat została skutecznie przysłonięta.

Prawdziwy satanista nie jest bardziej zniewolony przez seks niż przez wszystkie inne swe żądze. Jak w przypadku wszystkich innych przyjemnych rzeczy, Satanista to pan seksu, nie zaś jego niewolnik. Nie jest on perwersyjnym maniakiem, który tylko czeka, aby

rozprawiczyć każdą młodą dziewicę, ani czającym się degeneratem, który ukradkiem szwęda się po "nieprzyzwoitych" księgarniach, śliniąc się nad "sprośnymi" obrazkami. Jeżeli pornografia zaspokaja jego aktualne potrzeby, to bezwstydnie kupuje jakieś "wybrane przedmioty" i bez poczucia winy przegląda je uważnie w wolnym czasie.

"Musimy zaakceptować fakt, że człowiek stał się niezadowolony z tego, że stale czegoś się mu zabrania, ale musimy wszystko uczynić, co w naszej mocy, aby przynajmniej powstrzymać grzeszne pożądania człowieka i zapobiec opanowaniu przez nie tej nowej ery" - mówią satanistom prawowierni, religijni przywódcy. "Dlaczego wciąż myśleć o tych pragnieniach jako grzesznych i przed czymś się powstrzymywać, jeśli teraz przyznajesz, że są zupełnie naturalne?", odpowiada satanista. Czyż nie może być tak, że wyznawcy religii światłości są jakby "kwaśnymi winogronami", gdyż nie myśleli oni o religii - przed satanistami - jako o czymś przyjemnym, a gdyby prawda była znana, czy nie mogliby oni również zapragnąć odrobiny ziemskich przyjemności, ale ze strachu, że stracą twarz, nie chcą tego przyznać? Czy nie mogłoby tak być, że obawiają się, iż ludzie po usłyszeniu o satanizmie powiedzą sobie: "To jest dla mnie - dlaczego miałbym trwać w religii, która potępia mnie za wszystko, co robię, choć nie ma w tym faktycznie nic złego?" Satanista uważa to za bardziej niż prawdopodobne.

Istnieje oczywiście wiele dowodów, że stare religie każdego dnia porzucają coraz więcej bezsensownych ograniczeń. Nawet tam, gdzie cała religia opiera się na wstrzemięźliwości, a nie zaspokojeniu (tak jak powinna), niewiele jej zostaje po zrewidowaniu swego stosunku co do obecnych potrzeb człowieka. Tak więc po cóż tracić czas "kupując owies zdechłemu koniowi'?

Hasło satanizmu brzmi: ZASPOKOJENIE zamiast "wstrzemięźliwości"... ALE - nie jest to "przymus".

O WYBORZE OFIARY Z CZŁOWIEKA

Zakładanym celem dokonywania rytuału poświęcenia ofiary jest wypuszczenie do atmosfery energii dostarczonej przez krew świeżo zarżniętej ofiary, czemu towarzyszą magiczne czynności zwiększające szanse powodzenia maga.

"Biały" mag wychodzi z założenia, że skoro krew reprezentuje siły życiowe, nie ma lepszego sposobu na ułaskawienie bogów lub demonów niż zapewnienie im odpowiedniej jej ilości. Połącz to wierzenie z faktem, że umierająca istota wytwarza nadmiar adrenaliny i innych biochemicznych energii - i masz to, co wydaje się mieszanką nie do pokonania.

"Biały" mag, zdając sobie sprawę z konsekwencji związanych z zabiciem ludzkiej istoty, oczywiście wykorzystuje ptaki i inne "pomniejsze" stworzenia do swoich ceremonii. Wydaje się, że ci przenajświętsi nikczemnicy nie czują się winni odbierając inne, nie zaś ludzkie życie, w przeciwieństwie do człowieczego.

Prawda w tej materii wygląda tak, że jeśli "mag" godzien jest swego miana, będzie on bez nadmiernych ograniczeń wyzwalał potrzebną siłę z własnego ciała zamiast z niewinnej i nie zasługującej na to ofiary!

W przeciwieństwie do ogólnie przyjętej magicznej teorii uwolnienie tej siły NIE bierze się z faktycznego rozlewu krwi, ale z agonii żywego stworzenia! To wyzwolenie energii bioelektrycznej jest dokładnie tym samym zjawiskiem, jakie ma miejsce podczas pełnego rozpalenia emocji, takiego jak orgazm, ślepy gniew, śmiertelne przerażenie, przejmująca rozpacz itd. Do tych emocji, które najłatwiej przeżywa się z własnej woli, należą orgazm i gniew, zaraz po nich następuje rozpacz. Pamiętając, że dwa rodzaje emocji najchętniej

spośród trzech (orgazm i gniew) doznawane zostały przez religijne autorytety utrwalone w ludzkiej podświadomości jako "grzeszne" nie ma się co dziwić, że unika ich "biały" mag, który wlecze za sobą największy z milowych kamieni winy!

Bezsensowny absurd potrzeby zabijania niewinnej żywej istoty, praktykowany jako główny punkt rytuału przez niegdysiejszych "czarowników", jest oczywiście "mniejszym złem" w ich dążeniu do wyzwolenia energii. Ci biedni głupcy, obarczeni skrupułami sumienia, nazywający siebie czarownicami i czarownikami, gotowi są ochoczo obciąć głowę kozła lub kury, aby zużytkować energię ich śmiertelnej agonii, a następnie zdobywają się na "bluźnierczą" odwagę masturbowania się przed obliczem Jahwe, choć zaprzeczają jego istnieniu! Jedyny sposób, w jaki ci mistyczni tchórze mogą wyzwolić się przy udziale rytuału, prowadzi raczej przez śmiertelną agonię innej istoty (a w rzeczywistości, za pośrednictwem tamtej, przez ich własną) niż zaspokajającą siłę, która tworzy życie! Ci, którzy kroczą drogą światłości, są w rzeczywistości zimni i martwi! Nic dziwnego, że te wrzody na "mistycznej mądrości" muszą stać wewnątrz zabezpieczających kręgów i trzymać na wodzy "złe" moce, aby uchronić się przed ich atakiem - JEDEN PORZĄDNY ORGAZM PRAWDOPODOBNIE BY ICH ZABIŁ!

Zastosowanie w rytuale satanistycznym ofiary z człowieka nie oznacza, że zostaje on zamordowany w celu "zadowolenia bogów". Ofiara składana jest symbolicznie - niszczy się ją za pomocą klątwy lub przekleństwa, co z kolei prowadzi do fizycznego, psychicznego lub emocjonalnego zniszczenia "ofiary", lecz w taki sposób, że nie można tego przypisać magowi.

Satanista dokonałby ofiary z człowieka tylko wtedy, gdyby służyła dwóm celom: albo wyzwoleniu gniewu maga przy rzucaniu klątwy, albo - co ważniejsze - pozbyciu się całkowicie odrażającego i zasługującego na to indywiduum.

Satanista pod ŻADNYM pozorem nie złożyłby ofiary ze zwierzęcia lub dziecka! Przez stulecia propagatorzy prawości pletli bzdury o rzekomych ofiarach z małych dzieci i pięknych dziewic składanych przez wyznawców diabła. Można by pomyśleć, że każdy, kto przeczytał lub usłyszał o tych ohydnych historiach, natychmiast zakwestionowałby ich autentyczność biorąc pod uwagę stronniczość źródeł, z jakich historie te pochodziły. Tymczasem przeciwnie, jak w przypadku wszystkich "świętych" kłamstw przyjmowanych bezkrytycznie, ten domniemany modus operandi przypisuje się satanistom po dzień dzisiejszy!

Istnieją zdrowe i logiczne powody, dla których sataniści nie mogą składać takich ofiar. Człówiek i zwierzę są dla satanisty czymś boskim. Najczystsza forma cielesnej egzystencji spoczywa w ciałach zwierząt i małych dzieci, które nie stały się na tyle dojrzałe, aby czynić wbrew swoim naturalnym pragnieniom. Są w stanie dostrzegać rzeczy, jakich przeciętny dorosły nigdy nie spodziewa się zobaczyć. Dlatego też satanista uważa te istoty za święte, zdając sobie sprawę, że może wiele się nauczyć od tych naturalnych magów świata.

Satanista jest świadom uniwersalnego zwyczaju kroczących drogą Agarthi - zabijania boga. W związku z tym, że bogowie zawsze są stwarzani na podobieństwo człowieka - a przeciętny człowiek nienawidzi tego, co w sobie dostrzega - nieuniknione musi nastąpić - złożenie w ofierze boga, który reprezentuje człowieka. Satanista nie nienawidzi ani siebie, ani bogów, których sobie wybiera, i nie odczuwa potrzeby zniszczenia samego siebie lub czegokolwiek, czego broni! I z tego właśnie powodu nie mógłby nigdy świadomie skrzywdzić zwierzęcia lub dziecka.
Powstaje pytanie: "Kto więc może być uznany za odpowiednią i właściwą ludzką ofiarę i kto ma prawo do wydania sądu o przeznaczeniu takiej osoby?" Odpowiedź jest brutalnie prosta.

Każdy, kto niesprawiedliwie wyrządził ci krzywdę, ktoś, kto - aby cię zranić - "zszedł ze swojej drogi" aby świadomie sprawić kłopoty i trudności tobie lub bliskim ci osobom. Krótko mówiąc, osoba, która swoimi czynami sama się prosi o przeklęcie jej.

Gdy ktoś wskutek swego karygodnego zachowania praktycznie prosi się o to, aby zostać

zniszczony, twoim uczciwym moralnym obowiązkiem jest pomóc mu w zaspokojeniu tego życzenia. Ktoś, kto korzysta z każdej sposobności, aby "żerować" na innych, bywa często mylnie nazywany "sadystą". W rzeczywistości osoba taka to błądzący masochista, który pracuje nad własnym zniszczeniem. Ktoś złośliwie występuje przeciwko tobie albo dlatego, że obawia się ciebie bądź tego, co reprezentujesz, albo też nie może znieść twojego szczęścia. Są to osoby słabe, niepewne i znajdują się na bardzo niepewnym gruncie, gdy rzucasz na nie swoją klątwę, i stanowią idealny materiał na ludzką ofiarę.

Czasami łatwo pominąć rzeczywistą nieuczciwość ofiary two jego przekleństwa, gdy ktoś rozczula się, jaką "nieszczęśliwą osobą" naprawdę jest. Niełatwo jednak powstrzymać niszczące zamiary twojego przeciwnika i naprawić to wszystko, czemu w praktyce zaszkodziły jego lub jej zabiegi.

"Idealna ofiara" może być niestabilna emocjonalnie, ale jed nak machinacje jej niepewności przynoszą poważny uszczerbek twojemu spokojowi lub dobrej reputacji. "Choroba psychiczna", "załamanie nerwowe", "niemożność przystosowania się", neurotyczne niepokoje, "rozbite domy", "rywalizacja rodzeństwa" itd., itd., ad infinitum - zbyt długo było to dobrą wymówką dla agresywnych i nieodpowiedzialnych czynów. Każdy, kto mówi "musimy spróbować zrozumieć" tych, którzy uprzykrzają życie osobom na to nie zasługującym, ma współudział w rozwoju społecznego raka! Apologeci owych wściekłych ludzi zasługują na wszelkie baty z rąk swych podopiecznych!

Wściekłe psy należy unicestwiać i to one o wiele bardziej potrzebują pomocy niż ludzie, którym piana występuje na usta wówczas, gdy tak im wygodnie, zwłaszcza kiedy irracjonalne zachowanie jest w dobrym tonie! Łatwo powiedzieć: "No i co! ludzie ci są pozbawieni pewności siebie, tak więc nie mogą mnie skrzywdzić". Ale pozostaje faktem, że jeśli tylko będą mieli sposobność, to cię zniszczą! Dlatego masz pełne prawo (symbolicznie) zniszczyć ich, o ile zaś twoje przekleństwa sprowokuj ą ich faktyczne unicestwienie, ciesz się, że stałeś się narzędziem w uwolnieniu świata od zarazy! Jeżeli twój sukces lub szczęście przeszkadza komuś - nie jesteś mu nic winny! Został stworzony po to, aby go rozdeptać! GDYBY LUDZIE MUSIELI ODPOWIADAĆ ZA KONSEKWENCJE SWOICH CZYNÓW, DWA RAZY ZASTANOWILIBY SIĘ, ZANIM COŚ ZROBILI!

ŻYCIE PO ŚMIERCI JAKO SPEŁNIENIE EGO

Człowiek zdaje sobie sprawę, że pewnego dnia umrze. Inne zwierzęta wiedzą, że zbliża się ich śmierć, ale dopiero wówczas, gdy jest ona pewna, zwierzę wyczuwa, że nadszedł już czas opuszczenia tego świata. Ale nawet wtedy nie zdaje sobie dokładnie sprawy, co śmierć za sobą pociąga. Często podkreśla się fakt, że zwierzęta przyjmują śmierć z godnością, bez strachu i oporu. To piękna koncepcja, prawdziwa jednak tylko w razie nieuniknionej śmierci zwierzęcia.

Kiedy zwierzę jest chore lub zranione, będzie walczyło o swoje życie, dopóki pozostanie w nim chociaż odrobina siły. To owa niezachwiana chęć życia, która dodawałaby również człowiekoWi - gdyby tylko nie był tak "bardzo rozwinięty" - ducha do walki, jakiego potrzebuje, aby pozostać przy życiu.

Dobrze znamy fakt, że wiele osób umiera po prostu dlatego, że poddają się i przestaje im już na wszystkim zależeć. Jest to zrozumiałe w przypadku osoby bardzo chorej, bez wyraźnej szansy na wyzdrowienie. Często jednak występuje zupełnie inna przyczyna. Człowiek zrobił się leniwy. Nauczył się więc iść na łatwiznę. Nawet samobójstwo stało się dla wielu ludzi mniej odrażające od wielu innych grzechów. Winę za to należy całkowicie przypisać religii.

Śmierć w wielu religiach uważana bywa za wielkie duchowe przebudzenie, do którego przygotowuje się przez całe życie. Koncepcja ta wygląda bardzo zachęcająco dla osoby niezadowolonej z życia, ale dla tych, którzy doświadczyli wszelkich radości, jakie może dać życie, śmierć wiąże się z wielkim przerażeniem. I tak też powinno być. Właśnie to pragnienie życia pozwoli witalnej osobie nadal żyć po nieuniknionej śmierci jej cielesnej powłoki.

Historia dowodzi, że ludzie poświęcający całe życie na poszukiwaniu doskonałości byli po śmierci deifikowani za swoje męczeństwo. Przywódcy religijni i polityczni niezwykle przebiegle układają swe plany. Poprzez ukazanie męczennika jako wybitnego wzoru dla swoich towarzyszy zapobiegają zdroworozsądkowej reakcji na fakt, że świadoma autodestrukcja kłóci się z całą zwierzęcą logiką. Dla satanisty męczeństwo i bezosobowy heroizm nie kojarzy się z uczciwością, lecz z głupotą. Nie odnosi się to oczywiście do sytuacji związanej z obroną ukochanej osoby. Ale poświęcenie swojego życia za coś tak bezosobowego jak kwestie polityczne lub religijne stanowi szczyt masochizmu.

Życie jest wielkim zaspokojeniem, śmierć wielkim wyrzecze niem. Dla osoby zadowolonej ze swojej ziemskiej egzystencji życie przypomina przyjęcie, a nikt nie chce opuszczać dobrego przyjęcia. Z tego samego powodu ktoś cieszący się życiem ziemskim nie będzie miał ochoty zamienić go na obietnicę życia po śmierci, o którym nic nie wiadomo.

Wschodnie wierzenia mistyczne uczą ludzi powstrzymywania świadomej chęci osiągnięcia sukcesu, aby mogli roztopić się w "Uniwersalnej Świadomości Kosmicznej" - wszystko po to, aby uniknąć dobrego, zdrowego samozadowolenia lub szczerej dumy z ziemskich osiągnięć!

Warto zauważyć, że tego typu wierzenia kwitną na obszarach, gdzie materialne dobra nie są łatwo osiągalne. Dlatego dominującym wierzeniem religijnym musi być takie, które nakazuje swoim wiernym odrzucenie rzeczy materialnych i unikanie posądzenia o przywiązywanie choćby najmniejszej wagi do podobnych dóbr. W ten sposób ludzie mogą być nakłaniani do zaakceptowania swego losu, bez względu na to, jak nędzny by był.

Satanizm używa wielu etykiet! Gdyby nie było określeń, nie wielu z nas cokolwiek rozumiałoby z życia, a jeszcze mniej liczni przywiązywaliby do niego jakiekolwiek znaczenie - znaczenie zmusza do uznania go, a to jest to, czego chcą wszyscy, szczególnie wschodni mistycy, którzy próbują każdemu udowodnić, że ten czy ów dłużej potrafi medytować lub znieść więcej wyrzeczenia i bólu niż jego towarzysz.

Wschodnie filozofie głoszą, że zanim zrodzi się grzech, musi nastąpić rozpad ludzkiego ego. Satanista uznaje za niemożliwe wyobrażenie takiego ego, które świadomie wybrałoby działanie wbrew sobie. W krajach, gdzie używa się tego jako zachęty dla osób ubogich z wyboru, uchodzi za niezrozumiałe, że filozofia, która uczy postępowania wbrew swojemu ego, może służyć pożytecznym celom - przynajmniej w interesie sprawujących władzę, dla których niezadowolenie rządzonych byłoby bardzo szkodliwe. Ale dla każdego, kto posiada wszelkie możliwości uzyskania materialnego sukcesu, wybór tej formy religijnej myśli wydaje się naprawdę głupi!

Wschodnia mistyka opiera się na silnej wierze w reinkarnację. Dla osoby, która rzeczywiście nic nie posiada w swoim obecnym życiu, nadzieja, że w poprzedniej egzystencji była królem lub że stanie się nim w przyszłym wcieleniu, jest niezwykle atrakcyjna i w znacznym stopniu zaspokaja potrzebę szacunku dla samego siebie. Jeżeli człowiek w swoim obecnym życiu nie ma nic, z czego odczuwałby dumę, może pocieszyć się myślą: "Istnieją przecież przyszłe żywoty". Wierzącemu w reinkarnację nigdy nie przyjdzie na myśl, że skoro jego ojciec, dziadek, pradziadek itd. zgromadzili "dobrą karmę" poprzez przynależność do tej samej wiary i etyki co jemu współcześni - to dlaczego żyje teraz w ubóstwie, a nie jak maharadża?

Wiara w reinkarnację stwarza piękny, bajeczny świat, w którym każdy może znaleźć właściwą drogę do wyrażenia swego ego, ale jednocześnie żąda wyrzeczenia się go.

Potwierdzają to role, jakie ludzie przypisują sobie w swoich przeszłych lub przyszłych żywotach.

Wierzący w reinkarnację nie zawsze wybierają dla siebie godną szacunku osobę. Jeżeli ktoś ma szacowną, konserwatywną naturę, często wybierze sobie barwną postać oszusta lub gangstera, zaspokajając w ten sposób swoje alter ego. Lub też kobieta o wysokim statusie społecznym może wybrać ladacznicę lub sławną kurtyzanę dla scharakteryzowania siebie w przeszłym życiu. Gdyby ludzie byli zdolni do pozbycia się piętna ciążącego na zaspokojeniu własnego ego, nie musieliby realizować tego naturalnego celu uciekając się do takich sposobów, jak wiara w reinkarnację - w istocie gra oparta na samooszukiwaniu się.

Satanista wierzy w całkowite zaspokojenie własnego ego. Satanizm jest w rzeczywistości jedyną religią propagującą wzmocnienie lub pobudzenie ego. Tylko wtedy, gdy dana osoba odpowiednio zaspokoiła własne ego, może pozwolić sobie na to, aby być miłą i uprzejmą dla innych, nie ujmując nic szacunkowi dla samej siebie. Z reguły uważamy, że bufon jest osobą obdarzoną wielkim ego. W rzeczywistości jego przechwałki wynikają z potrzeby zaspokojenia zubożałego ego.

Przywódcy religijni zawsze trzymali w ryzach swoich zwolenników tłumiąc ich ego. Sprawiając, że wierni czują się czymś gorszym, mają pewność, że bóg staje się dla nich tym bardziej przerażający. Satanizm nakłania swoich wyznawców do rozwijania dobrego, silnego ego, ponieważ daje im ono poczucie własnej godności, tak bardzo potrzebnej do aktywnego uczestniczenia w życiu.

Jeżeli ktoś jest przez całe swoje życie aktywny i walczy do końca w obronie swojego ziemskiego życia, właśnie to ego przeciwstawi się śmierci nawet po opuszczeniu ciała, które zamieszkiwało. Należy podziwiać małe dzieci za ich entuzjazm do życia. Przykładem może być małe dziecko, które nie chce iść do łóżka, gdy dzieje się coś ciekawego, a kiedy w końcu uda się je położyć do łóżka, i tak wymknie się po schodach, aby zerkać przez zasłonę i podglądać. Właśnie ta podobna do dziecięcej żywotność pozwala sataniście patrzyć przez zasłonę ciemności i śmierci pozostając na ziemi.

Samopoświęcenie nie jest popierane przez religię satanistycz ną. Dlatego też samobójstwo nie znajduje uznania w tej religii.

Spotykamy pewien wyjątek: śmierć przychodzącą jako zaspoko jenie, niosącą ulgę w nieznośnej ziemskiej udręce.

Męczennicy religijni oddają swoje życie nie dlatego, że stało się ono dla nich nie do wytrzymania, ale w celu wykorzystania swojego największego poświęcenia jako narzędzia służącego ostatecznemu dopełnieniu własnych wierzeń religijnych. Musimy więc założyć, że samobójstwo popełnione w imię Kościoła jest wybaczane, a nawet popierane - mimo że Pismo uznaje ten czyn za grzech - poniew aż męczennicy religijni z przeszłości zawsze byli deifikowani.

Ciekawe, że inne religie uważają samobójstwo za grzech w tym jednym przypadku, gdy stanowi ono zaspokojenie.

ŚWIĘTA RELIGIJNE

Największe święto w religii satanistycznej to dzień urodzin każdego człowieka. Stanowi ono bezpośrednie przeciwieństwo do najświętszych dni w innych religiach, które deifikują poszczególnego boga stworzonego w formie antropomorficznej na wzór człowieka, dowodząc w ten sposób, że ego nie zostało do końca pogrzebane.

Satanista uważa: "Dlaczego nie być uczciwym - skoro chcesz wykreować boga na

podobieństwo człowieka, to czemu nie mógłby być stworzony na twoje podobieństwo". Każdy człowiek jest bogiem, jeśli tylko chce się za takiego uważać. Tak więc Satanista obchodzi dzień własnych urodzin jako najważniejsze święto w roku. Czy nie jesteś bowiem szczęśliwszy z powodu własnych urodzin niż z powodu urodzin kogoś, kogo nawet na oczy nie widziałeś? Z tej samej przyczyny, pomijając święta religijne, pytamy. dlaczego przywiązywać większą wagę do dnia urodzin prezydenta lub historycznej daty zamiast do dnia, w którym przyszliśmy na ten najwspanialszy ze światów?

Nie biorąc pod uwagę faktu, że niektórzy z nas mogli być nie chciani lub przynajmniej nie do końca zaplanowani, jesteśmy szczęśliwi - gdybyśmy nawet mieli być jedynymi szczęśliwYmi - z tego powodu, że tu się znajdujemy! Powinieneś poklepać się po ramieniu, kupić sobie to, na co masz ochotę, traktować się jak króla (lub boga), którym jesteś, i w ogóle świętować swoje urodziny z największą pompą i radością.

Zaraz po dniu własnych urodzin dwoma najważniejszymi satanistycznymi świętami są: Walpurgisnacht (Noc Walpurgi) i Halloween (lub wigilia Wszystkich Świętych).

Św. Walpurgis lub Walpurga, lub Walburga - forma imienia zależna od czasu i rejonu - urodziła się w Sussex pod koniec VII lub na początku VIII wieku. Nauki pobierała w Winburn w Dorset, gdzie po przywdzianiu habitu przebywała przez dwadzieścia siedem lat. Następnie za namową swojego wuja, św. Bonifacego, i brata, św. Wilibalda, wyruszyła z innymi zakonnicami, aby zakładać domy kościelne na terenie Niemiec. Jej pierwszą siedzibą stało się Bischofsheim na terenie diecezji mogunckiej, a w dwa lata później (w 754 roku) została przełożoną klasztoru benedyktynek w Heidenheim na terenie diecezji Eichstadt w Bawarii, zarządzanej przez jej brata Wilibalda. Tam ich drugi brat, Winebald, był wówczas także głową klasztoru. Po śmierci Winebalda w 760 roku przejęła jego obowiązki, sprawując zarząd nad oboma klasztorami aż do śmierci - do 25 lutego 779 roku. Jej szczątki przeniesiono do Eichstadt, złożono w skalnej grocie, z której zaczęła wyciekać oleista substancja, zwana później olejem

Walpurgi, która miała cudowne właściwości, stanowiąc lek przeciw wszelkim chorobom. Grota stała się miejscem, do którego przybywało wiele pielgrzymek, a na jej miejscu wybudowano wspaniały kościół. Pamięć zakonnicy czczono przy wielu okazjach, szczególnie w dniu 1 maja, w którym jej święto zastąpiło staropogańską uroczystość. W zadziwiający sposób całe to bajdurzenie potrzebne było do znalezienia wymówki umożliwiającej kontynuowanie obchodów najważniejszego dorocznego, pogańskiego święta - największego wiosennego święta zrównania dnia z nocą!

Wigilia maja zapamiętana została jako noc, podczas której wychodzą na świat wszystkie demony, upiory, widma i zjawy i wydają dziką biesiadę symbolizującą zadowolenie z nastania wiosny.

Świętych lub Dzień Halloween - wigilia Dnia Wszystkich ~ Wszystkich Świętych, z 31 października na 1 listopada należał do wielkich świąt ognia w Brytanii za czasów druidów. W Szkocji święto to połączono z okresem, w którym duchy zmarłych, demony, czarownice i czarownicy byli szczególni aktywni, a zarazem życzliwi. Paradoksalnie, tej nocy młodzi ludzie odprawiali magiczne rytuały, aby sprawdzić, kto będzie ich przyszłym partnerem na całe życie. Młodzi wieśniacy traktowali to jako dobrą, wesołą i zmysłową zabawę, natomiast starsi brali bardzo poważnie i troszczyli się o zabezpieczenie własnych domostw przed złymi duchami, czarownicami i demonami, które owej nocy posiadały wyjątkową moc.

Przesilenia i zrównania dnia z nocą są również obchodzone jako święta, gdyż wyznaczają pierwsze dni nowej pory roku. Różnica pomiędzy przesileniem a zrównaniem dnia z nocą jest czysto semantyczna - polega na określeniu relacji, w jakich znajdują się względem siebie słońce, księżyc i gwiazdy. Przesilenie odnosi się do lata i zimy, zrównanie dnia z nocą do jesieni i wiosny.

Przesilenie letnie ma miejsce w czerwcu, zimowe w grudniu. Je sienne zrównanie dnia

z nocą wypada we wrześniu, wiosenne w marcu. Zarówno przesilenia, jak i zrównania dnia z nocą różnią się o dzień lub dwa w zależności od roku - zależą od cyklów księżycowych w danym momencie - następują jednak zwykle nocą z 21 na 22 danego miesiąca. Pięć do sześciu tygodni po tych dniach obchodzone są legendarne satanistyczne święta.

CZARNA MSZA

Żadna czynność nigdy nie była bardziej łączona z satanizmem niż czarna msza. Mówiąc, że ceremonia najbardziej bluźniercza ze wszystkich obrządków religijnych jest niczym innym jak literackim wymysłem, występujemy z twierdzeniem wymagającym wyjaśnienia - gdyż nic nie mogłoby być prawdziwsze.

Typowe wyobrażenie czarnej mszy wygląda następująco:

odziany w habit kapłan stoi przed ołtarzem, na którym leży naga kobieta z rozrzuconymi na boki nogami, z wyeksponowaną pochwą, w każdej z wyciągniętych na całą długość rąk trzyma czarną świecę wykonaną z tłuszczu nie chrzczonych dzieci, a kielich wypełniony moczem (lub krwią) prostytutki spoczywa na jej brzuchu. Nad ołtarzem wisi odwrócony krzyż, a trójkątna hostia ze skażonego chleba lub zabarwionej na czarno rzepy jest metodycznie święcona, gdy kapłan z namaszczeniem wkłada ją do warg sromowych kobiety leżącej na ołtarzu i wyjmuje spomiędzy nich. Następnie, jak nam się mówi, po wygłoszeniu inwokacji do Szatana i innych demonów odmawia się i odśpiewuje szereg modlitw i psalmów - na wspak lub przeplatanych elementami obscenicznymi... Wszystko to odbywa się wewnątrz "chroniącego" pentagramu wyrysowanego na podłodze. Jeśli pojawia się Diabeł, ma on niezmiennie postać przepełnionego energią mężczyzny noszącego na ramionach głowę czarnego kozła. Po tym następuje biczowanie, palenie modlitewnika, wzajemne całowanie genitaliów i ogólna orgia - wszystko przy wtórze recytowanych w tle w sprośny sposób fragmentów Pisma świętego i przy głośnym opluwaniu krzyża! Jeżeli istnieje możliwość zarżnięcia w ofierze małego dziecka podczas rytuału, tym donioślejszy się on staje - gdyż, jak wszystkim wiadomo, to przecież ulubiony sport satanisty!

Jeśli to brzmi odrażająco, to podobne raporty z czarnych mszy odniosły swój zamierzony sukces - łatwo zrozumieć, że Kościół utrzymał pobożnych na swoim łonie. Żadna "uczciwa" osoba nie mogłaby nie trzymać strony inkwizytorów, o ile usłyszała o tego rodzaju świętokradztwach. Zajmujący się kościelną propagandą doskonale wypełnili swoje obowiązki, informując społeczeństwo od czasu do czasu o tego typu herezjach i ohydnych czynach pogan, katarów, bogomiłów, templariuszy i innych, którzy z powodu swojej dualistycznej filozofii, a czasami satanistycznej logiki musieli zostać wytępieni.

Historie o wykradaniu przez satanistów nie ochrzczonych dzieci w celu wykorzystania ich podczas mszy były nie tylko skutecznym środkiem propagandowym, ale również stanowiły stałe źródło dochodu dla Kościoła w postaci opłat za chrzest. Żadna chrześcijańska matka po usłyszeniu o tych diabolicznych porwaniach nie mogłaby powstrzymać się od należytego ochrzczenia swojego dziecka, i to bardzo pospiesznie.

Kolejne oblicze ludzkiej natury przejawia się w fakcie, że artysta lub pisarz o lubieżnych myślach mógł oddawać się swym najbardziej obscenicznym upodobaniom opisując to, co robią heretycy. Cenzor przeglądający pornografię, by wiedzieć, przed czym ma ostrzegać innych, to współczesny odpowiednik średniowiecznego kronikarza opisującego obsceniczne czyny satanistów (co oczywiście kontynuują współcześni dziennikarze). Krążą opinie, że najbogatsze na świecie zbiory literatury pornograficznej mieszczą się w Watykanie!

Całowanie tyłka Diabła podczas tradycyjnej czarnej mszy łatwo można przyjąć za zapowiedź współczesnego określenia używanego do opisu kogoś, kto poprzez odwoływanie

się do czyjegoś ego chce uzyskać od owej osoby korzyści materialne. Ponieważ wszystkie satanistyczne ceremonie miały bardzo realne, materialistyczne cele, oscularum infame (pocałunek niesławy) uważany był za symboliczny rekwizyt pomocny w osiągnięciu raczej przyziemnych niż duchowych sukcesów.

Zazwyczaj przyjmuje się, że ceremonia lub msza satanistyczna nosi określenie czarnej mszy. Czarna msza nie jest magiczną ceremonią praktykowaną przez satanistów. Satanista wykorzystałby czarną mszę jedynie jako formę psychodramy. Co więcej, czarna msza nie musi wcale być dowodem, że jej uczestnicy są satanistami. Czarna msza stanowi przede wszystkim parodię obrządków religijnych Kościoła rzymskokatolickiego, ale może być również traktowana jako satyra na jakąkolwiek religijną ceremonię.

Dla satanisty czarna msza w swoim bluźnierstwie skierowanym przeciw ortodoksyjnym rytuałom nie jest wcale konieczna.

Obrządki we wszystkich uznanych religiach są w rzeczywistości parodiami starych rytuałów odprawianych przez czcicieli ziemi i ciała. W próbie odseksualizowania i odhumanizowania pogańskich wierzeń późniejsi propagatorzy wiary duchowej pozbawili rytuały ich prawdziwych znaczeń, zastępując je szyderczymi eufemizmami, uznawanymi obecnie za "prawdziwe msze". Nawet jeśli satanista miałby spędzić każdą noc na odprawianiu czarnej mszy, wcale nie będzie to większą parodią od pobożnisia, często bywającego w kościele, który nie zdając sobie z tego sprawy uczęszcza na własne "czarne msze" - popełnia swoje oszustwo wobec uczciwych i emocjonalnie zdrowych rytuałów pogańskiej starożytności.

Każda ceremonia uważana za czarną mszę musi skutecznie szokować i oburzać, co zdaje się wyznaczać miarę jej sukcesu.

W średniowieczu bluźnierstwo przeciw świętemu Kościołowi było szokiem. Teraz jednak Kościół nie przedstawia już przerażającego obrazu, jak to miało miejsce w czasach inkwizycji. Tradycyjna czarna msza dla księdza o pokroju dyletanta lub odstępcy nie jest już odrażającym spektaklem, jak to niegdyś bywało. Jeżeli satanista pragnie dla celów psychodramy odprawić bluźnierczy rytuał skierowany przeciw szanowanej instytucji, musi zachować ostrożność, aby odbył się on w sposób nie zmierzający ku śmiesznej parodii. Tak więc, prawdę mówiąc, kopie on świętą krowę.

Czarna msza dzisiaj składałaby się z bluźnierstwa skierowanego przeciw "świętym" zagadnieniom, jak wschodni mistycyzm, psychiatria, ruchy psychodeliczne, ultraliberalizm itd. Patriotyzm byłby wysławiany, narkotyki i ich orędownicy zostaliby napiętnowani, grubiańscy wojownicy - deifikowani, a schyłek eklezjastycznych teologii mógłby nawet otrzymać satanistyczną pochwałę.

Satanistyczni mędrcy zawsze byli katalizatorami dychotomii koniecznej do wymieszania się popularnych wierzeń, a w związku z tym ceremonia o charakterze czarnej mszy może służyć daleko idącym magicznym celom.

W 1666 roku we Francji miało miejsce kilka bardzo interesu jących zdarzeń. Wraz ze śmiercią Fran+ois Mansarta, architekta trapezoidu, którego geometria miała stanowić prototyp nawiedzonego domu, zakończyła się budowa pałacu wersalskiego, wzniesionego według jego projektu. Ostatnia z fascynujących kapłanek Szatana, Jeanne-Marie Bouvier (madame Guyon) miała zostać przyćmiona przez przebiegłą oportunistkę i zimną kobietę interesu Catherine Deshayes, zwaną też LaVoisin. Działał też pewien znawca kosmetyków, który babrając się w aborcjach i dostarczaniu najskuteczniejszych trucizn kobietom pragnącym wyeliminować nie chcianych mężów lub kochanków, odnalazł w ponurych opowieściach o "messes noires" źródło przysłowiowej burzy mózgów.

Można śmiało powiedzieć, że data 1666 oznacza rok pierwszej "komercyjnej" czarnej mszy! W rejonie na południe od St. Denis, zwanym dzisiaj La Garenne, La Voisin nabyła ogromny, ogrodzony murami dom, który wyposażyła w apteki, cele, laboratoria i... kaplicę.

Wkrótce dla członków rodziny królewskiej i dla pomniejszych dyletantów stało się de rigueur, aby przychodzić i uczestniczyć w każdym ze wcześniej wspomnianych w tym rozdziale typów obrządków. Zorganizowane oszustwo popełniane podczas tych ceremonii zostało błędnie, ale nieodwracalnie odnotowane przez historię jako "prawdziwa czarna msza".

Gdy La Voisin aresztowano 13 marca 1679 roku (całkiem przypadkowo w kościele Notre-Dame-des-Bonnes-Neuvelles), kości zostały już rzucone. Zwyrodniałe czyny La Voisin przyćmiły chwałę satanizmu na wiele kolejnych lat.

Satanizm dla zabawy i rozrywki pojawił się następnie w Anglii w połowie XVIII wieku pod postacią zorganizowanego przez sir Francisa Dashwooda Zakonu Franciszkanów z Medmanham, popularnie zwanego Klubem Ognia Piekielnego. Wyzbywając się krwi, zabijania i świec z dziecięcego tłuszczu stosowanych podczas mszy w wieku poprzednim, sir Francis zdołał wprowadzić rytuały wypełnione dobrą, nieprzyzwoitą zabawą i bez Wątpienia zapewnił wielu światłym postaciom swojego okresu barwny i nieszkodliwy rodzaj psychodramy. Interesującym odłamem grupy sir Francisa, który przyczynił się do nadania klimatu Klubowi Ognia Piekielnego, była grupa zwana Dilettanti Club, także założona przez niego.

Dopiero XIX wiek przyniósł oczyszczenie satanizmowi, a to dzięki marnym wynikom prób posługiwania się przez "białych" magów "czarną" magią. Dla satanizmu był to okres niezwykle paradoksalny, łącznie z działalnością takich pisarzy, jak Baudelaire i Huysmans, którzy pomimo swojej jawnej obsesji zła wydawali się całkiem mili. Diabeł rozwinął swoją lucyferyczną osobowość dla szerokiej publiczności i stopniowo przeobraził się w salonowego dżentelmena. Była to era "ekspertów" czarnej sztuki, takich jak Eliphas Levi, i niezliczonej ilości mediów, które wraz ze starannie przez siebie omotanymi duchami i demonami zdołały również omotać umysły wielu ludzi, którzy do dnia dzisiejszego nazywają siebie parapsychologami!

Jeśli chodzi o satanizm, najbardziej do niego zbliżone były neopogańskie rytuały odprawiane przez Hermetyczny Zakon Złotego Świtu MacGregor Mathersa i później Zakon Srebrnej Gwiazdy Aleistera Crowleya (A.-. A.-. - Argentinum Astrum) i Zakon Wschodnich Templariuszy (Order of Oriental Templars < O.T O >), które paranoicznie zaprzeczały jakimkolwiek związkom z satanizmem poza narzuconym sobie samemu przez Crowleya wizerunkiem bestii apokaliptycznej. Pomijając całkiem urocze fragmenty poezji i powierzchowną wiedzę magiczną, Crowley - gdy nie zajmował się wspinaczką - spędzał większość swojego czasu jako par excellence pozer i pracował po godzinach nad swoim złem. Podobnie jak współczesny mu duchowny Montague Summers, Crowley oczywiście przez większość swojego życia trzymał język za zębami, ale jego współcześni zwolennicy są dziwnym trafem zdolni do wyczytania ezoterycznych znaczeń z każdego jego słowa.

Zawsze równolegle z tymi towarzystwami istniały kluby seksu wykorzystujące satanizm jako podłoże intelektualne, które przetrwały do dziś i dostarczają pożywki dziennikarzom.

Skoro odnosimy wrażenie, że czarna msza przerodziła się z literackiej inwencji Kościoła w zdeprawowaną komercjalną rzeczywistość, w psychodramę dla dyletantów i ikonoklastów, stając się asem w rękawie mediów... tak więc w którym miejscu pasuje to do obrazu prawdziwej natury satanizmu - i kto praktykował satanistyczną magię przez te wszystkie lata przed rokiem 1666?

Odpowiedź na tę zagadkę tkwi w innej zagadce. Czy osoba ogólnie uznana za satanistę praktykuje satanizm w jego prawdziwym znaczeniu, czy raczej wydaje się taką z punktu widzenia środowiSk opiniotwórczych uległych niebiańskiej perswazji? CzęStO się mówiło, i całkiem słusznie, że wszystkie książki na temat Diabła zostały napisane przez agentów Boga. Dlatego całkiem łatwo zrozumieć, jak pewne grupy czcicieli diabła powstały w wyniku inwencji teologów. Niegdysiejszy "zły" charakter niekoniecznie musi praktykować prawdziwy satanizm. Nie jest również żywym ucieleśnieniem pierwiastka nieskrępowanej

dumy lub własnego majestatu, co dało postpogańskiemu światu definicję diabła sformułowaną przez ludzi Kościoła. Zamiast tego stanowi on produkt uboczny późniejszej i bardziej wypracowanej propagandy.

Pseudosatanizm zawsze potrafił pojawić się w dziejach nowo żytnych dzięki swoim czarnym mszom o różnym poziomie bluźnierstwa, ale prawdziwego satanistę nie tak łatwo do rozpoznać.

Byłoby zbyt dużym uproszczeniem powiedzieć, że każdy męż czyzna i każda kobieta sukcesu na świecie jest, nawet o tym nie wiedząc, praktykującym satanistą, ale pragnienie ziemskiego sukcesu i urzeczywistnienie go to dostateczny powód, aby.. kciuk w dół. Jeżeli wejście bogatego człośw. Piotr skierował swoj wieka do nieba wydawać się ma równie trudne jak przejście wielbłąda przez ucho igielne, jeżeli zamiłowanie do pieniędzy rodzi zło, to należy przynajmniej założyć, że najpotężniejsi ludzie na świecie muszą w większości być satanistami. Tyczy się to finansistów, przemysłowców, papieży, poetów, dyktatorów, wszelkiego rodzaju osób opiniotwórczych i przywódców działań na skalę światową.

Od czasu do czasu wskutek "przecieków" znajduje się na świe cie jakiegoś enigmatycznego mężczyznę lub kobietę "babrających" się w czarnych sztukach. Światło dzienne oglądają jako "tajemniczy ludzie" historii. T akie nazwiska, jak: Rasputin, Zaharoff, Cagliostro, Rosenberg i inne podobne są, można powiedzieć, pośrednimi ogniwami prawdziwej spuścizny Szatana... spuścizny, która stoi ponad etnicznymi, rasowymi i ekonomiCZnymi różnicami, jak również przemijającymi ideologiami. Sataniści zawsze rządzili światem... i zawsze będą nim rządzić bez względu na to, pod jakim imieniem wystąpią.

Jedna rzecz jest pewna: zasady, filozofia i praktyki przedstawione w tej książce stosowane są przez najbardziej zaawansowanych na drodze samorealizacji i najpotężniejszych ludzi na ziemi. W sekretnych myślach każdego mężczyzny i każdej kobiety, motywowanych przez zdrowe i nie przyćmione umysły, zamieszkuje potencjał satanisty, zawsze tak było. Znak rogów ukaże się teraz wielu, a magowie wystąpią, aby ich rozpoznano.

(ZIEMIA) KSIĘGA BELIALA PANOWANIE NA ZIEMI

Najatrakcyjniejszy element magii kryje się nie w jej stosowaniu, ale w jej ezoterycznych meandrach. Element tajemniczości, który tak bardzo osłania praktykę czarnej sztuki, był zawsze świadomie i rozmyślnie podsycany przez tych, którzy często uzurpują sobie prawo do tytułu największego eksperta w owej dziedzinie.

Jeżeli najkrótszą odległością pomiędzy dwoma punktami jest linia prosta, to uznani okultyści sprawdziliby się jako budowniczowie labiryntów. Główne zasady magii ceremonialnej tak długo sprowadzano do klasyfikowanych w nieskończoność okruchów scholastycznego mistycyzmu, iż rzekomi czarownicy stają się ofiarami sztuki błądzenia, którą

sami powinni stosować! Można użyć analogicznego przykładu ze studentem psychologii stosowanej, który mimo tego, że zna odpowiedzi na wszystkie pytania, nie potrafi znaleźć sobie przyjaciół.

Cóż za pożytek ze studiowania nieprawdy - chyba że wszyscy wierzą w tę nieprawdę. Wielu, oczywiście, WIERZY w nieprawdę, ale wciąż żyje w zgodzie z prawami natury. I na tym właśnie opiera się satanistyczna magia. To jest elementarz - najważniejsze dzieło o magii materialistycznej. To satanistyczny Przewodnik McGuffeya.

Belial znaczy "bez pana" i symbolizuje prawdziwą niezależność, samowystarczalność i osobiste osiągnięcia. Belial reprezentuje żywioł ziemi i w ten sam sposób traktowana będzie magia mocno stojąca obiema nogami na ziemi - realna, silna magiczna praktyka, a nie mistyczne banały pozbawione obiektywnego sensu. Nie szukaj dalej. W tym tkwi sedno!

TEORIA I PRAKTYKA MAGII SZATANA (OKREŚLENIE I CEL)

Używana w tej książce definicja magii brzmi następująco: "Zmiana sytuacji lub wydarzeń zgodnie z własną wolą, której dokonanie przy zastosowaniu ogólnie przyjętych metod byłoby niemożliwe". Należy przyznać, że pozostawia to szerokie pole do indywidualnej interpretacji. Niektórzy powiedzą, że te instrukcje i procedury są niczym innym jak psychologią stosowaną lub naukowym faktem określonym za pomocą "magicznej" terminologii - dopóki nie dojdą do tego fragmentu tekstu, który mówi: "oparte na nie znanych nauce odkryciach". Z tego też powodu nie próbowano podjąć prób ograniczania się do ustalonej nomenklatury w znajdowaniu wyjaśnień. Magii nigdy nie jest się w stanie wyjaśnić w całkowicie naukowy sposób, jednakże nauka zawsze była, przy tej lub innej okazji, uważana za magię.

Nie ma żadnej różnicy pomiędzy "białą" a "czarną" magią, nie licząc drobnomieszczańskiej hipokryzji, sprawiedliwości kierowanej poczuciem winy, a także samooszukiwania się "białych" magów. W klasycznej religijnej tradycji "biała" magia stosowana jest do altruistycznych, szlachetnych i "dobrych" celów, podczas gdy "czarną" magię wykorzystuje się do wyniesienia samego siebie, zwiększenia osobistej mocy i do "złych" celów. Nikt na świecie nigdy nie zajmował się studiami okultystycznymi, metafizyką, jogą lub jakąkolwiek inną koncepcją "białego światła", nie mając na celu zadowolenia własnego ego i osiągnięcia osobistej mocy. Tak to już wygląda, że niektórzy ludzie lubią nosić włosiennice, a inni wolą aksamit lub jedwab. Co daje przyjemność jednym, może być przykre dla innych i tak samo jest z "dobrem" i "złem". Każdy praktykujący czary żywi przeświadczenie, że robi rzeczy "właściwe".

Magia dzieli się na dwie kategorie: rytualną lub ceremonialną i nie rytualną lub manipulacyjną. Magia rytualna składa się z odprawienia formalnej ceremonii, która przynajmniej w części odbywa się w miejscu przeznaczonym do takich celów i w odpowiednim czasie. Główne jej zadanie polega na wyizolowaniu adrenaliny i emocjonalnie pobudzanych energii, które w normalnych warunkach uległyby rozproszeniu, i zamianie tego w dynamicznie przekazywaną siłę. To akt czysto emocjonalny, a nie intelektualny. Jakakolwiek intelektualna aktywność musi mieć miejsce przed ceremonią, nie zaś w trakcie jej trwania. Ten typ magii nazywany jest często "MAGIĄ wyższą".

Magia nie rytualna lub manipulacyjna, zwana czasami "MAGIĄ NIŻSZĄ", polega na pomysłowym zastosowaniu różnych przedmiotów i spowodowaniu sytuacji, które mogą sprawić, że coś "zgodnie z wolą ulegnie zmianie". W dawnych czasach nazwano by to

"zauroczeniem," "czarem" lub "diabelskim okiem".

Większość ofiar w procesach czarownic nie była czarownicami. Często ofiary okazały się ekscentrycznymi, starymi, nieprzystosowanymi społecznie kobietami. Inne były wyjątkowo atrakcyjnymi niewiastami, które zawróciły w głowach panującym, po czym pozostawały nieczułe na ich zaloty. Prawdziwe czarownice rzadko tracono lub nawet stawiano przed sądem, ponieważ były biegłe w sztuce rzucania uroków i potrafiły oczarować mężczyzn, aby w ten sposób uratować własne życie. Większość autentycznych czarownic sypiała z inkwizytorami. Tak zrodziło się słowo "oczarowanie." Pierwotnie "oczarowanie" oznaczało "czary".

Najważniejszą cechą współczesnej czarownicy jest jej zdolność do uczynienia się pociągającą lub umiejętność wykorzystania oczarowania. Słowo "zauroczenie" ma podobne okultystyczne pochodzenie. Zauroczenie było określeniem diabelskiego oka.

Podporządkowanie sobie czyjegoś wzroku, innymi słowy, zauroczenie kogoś, oznaczało rzucenie na niego uroku za pomocą diabelskiego oka. Dlatego też jeśli kobieta miała zdolność zauroczenia mężczyzn, uznawano ją za czarownicę.

Nauka skutecznego wykorzystywania potęgi SPOJRZENIA jest integralną częścią treningu czarownicy lub czarownika. Aby kimś manipulować, musisz najpierw przyciągnąć i utrzymać jego uwagę. Można tego dokonać poprzez zastosowanie jednej z trzech metod: seksu, uczucia lub niezwykłego wyglądu, lub też jakiejkolwiek ich kombinacji. Czarownica winna uczciwie się zdecydować, do której kategorii w sposób najbardziej naturalny pasuje. Pierwsza kategoria, seks, jest oczywista. Jeżeli kobieta uważa się za atrakcyjną lub pociągającą seksualnie, powinna robić wszystko, co w jej mocy, aby być jak najbardziej ponętną i używać seksu jako swojego najpotężniejszego narzędzia. Gdy przyciągnie uwagę mężczyzny za pomocy swojego seksapilu, będzie w stanie dowolnie nim manipulować. Drugą kategorię stanowi uczucie. Kategoria ta z reguły obejmuje kobiety starsze. Należy do nich typ czarownicy zwanej inaczej "babą-jagą", która może mieszkać w małym wiejskim domku, ludzie zaś postrzegają ją jako osobę nieco ekscentryczną. Dzieci są zwykle oczarowane niezwykłą baśniowością podobnej czarownicy, a młodzi dorośli cenią ją za jej mądre rady.

Tylko dzieci dzięki swojej niewinności mogą rozpoznać jej magiczną moc. Dopasowując się do wizerunku słodkiej, małej, starszej babci z sąsiedztwa może ona wykorzystać sztukę wprowadzenia w błąd, aby osiągnąć swoje cele. Trzecia kategoria to niezwykły wygląd. Chodzi tu o kobiety, o dziwnej lub przerażającej aparycji. Spożytkowując swój niezwykły wygląd umie taka czarownica manipulować ludźmi po prostu dlatego, że będą się obawiać konsekwencji niespełnienia rzeczy, o które poprosi.

Wiele kobiet zaliczyć można do więcej niż jednej z tych trzech kategorii. Na przykład młoda dziewczyna, która ma świeży i niewinny wygląd, a jednocześnie jest bardzo seksowna, łączy w sobie elementy uczucia i seksu. Lub kobieta typu femme fatale, która jednoczy w sobie seksapil i swoisty demonizm, wykorzystuje seks i zadziwienie. Po oszacowaniu swoich cech każda czarownica musi zadecydować, do której kategorii lub do jakiej ich kombinacji należy, aby następnie wykorzystywać to we właściwy sposób.

Mężczyzna pragnący być dobrym czarownikiem również musi stwierdzić, do jakiej kategorii należy. Przystojnego lub seksualnie pociągającego mężczyznę przypisze się oczywiście do pierwszej kategorii, czyli seksu. Do drugiej kategorii, uczuciowej, zaliczać się będzie starszy mężczyzna o wyglądzie przypominającym elfa lub leśnego czarodzieja. Słodki starszy dziadziuś (faktycznie często wstrętny staruch) również znajdzie się wśród osób wykorzystujących uczucie. Trzecim typem będzie mężczyzna o ponurym lub diabolicznym wyglądzie. Każdy z tych mężczyzn może zastosować swoje władcze spojrzenie w dokładnie taki sam sposób, jak wcześniej opisane kobiety.

Wygląd zewnętrzny wykorzystywany w celu wywołania od powiedniej reakcji emocjonalnej to z całą pewnością najważniejszy czynnik w praktykowaniu magii niższej.

Każdy na tyle głupi, aby powiedzieć, że "wygląd zewnętrzny nie ma znaczenia", oszukuje samego siebie. Dobry wygląd nie jest konieczny, ale "wygląd" - niezbędny!

Kolejnym ważnym czynnikiem manipulacyjnym w magii niższej okazuje się zapach. Pamiętaj, zwierzęta obawiają się wszystkiego, co jest pozbawione zapachu! I choć my możemy, jako ludzkie zwierzęta, zaprzeczyć, że nie opieramy się świadomie na ocenach powodowanych tym zmysłem, wciąż węch pobudza nas w równym stopniu jak czworonogi. Jeżeli jesteś mężczyzną i pragniesz oczarować kobietę, pozwól, aby naturalne wydzieliny twojego ciała natychmiast wypełniły atmosferę wokół ciebie i działały w animalistycznym kontraście ze społeczną układnością, jaka cię przystraja. Jeżeli jesteś kobietą i chcesz oczarować mężczyznę, nie obawiaj się, że możesz go "urazić" tylko dlatego, że wydzieliny i zapachy twojego ciała nie zostały usunięte lub że miejsce pomiędzy twoimi udami nie pozostaje suche i sterylne.

Te naturalne zapachy są seksualnymi stymulatorami, w które wyposażyła nas pełna magicznej mądrości natura.

Stymulatory uczucia to takie zapachy, które odwołują się do przyjemnych wspomnień i nostalgii. Uwiedzenie mężczyzny przez żołądek zaczyna działać w tym właśnie momencie, gdy z kuchni dolatują zapachy! "Uczuciowy" typ czarownicy będzie to traktować jako jedną z najbardziej użytecznych metod oczarowywania. Nie jest żartem zaprezentowanie techniki użytej przez człowieka, co chciał oczarować młodą kobietę, która z domu pełnego dziecięcej radości trafiła do rybackiej wioski. Znając się na sposobach niższej magii, sprytnie schował makrelę do kieszeni spodni i otrzymał nagrodę, jaką często przynosi wielkie uczucie.

TRZY RODZAJE SATANISTYCZNYCH RYTUAŁÓW

Istnieją trzy typy ceremonii stosowanych podczas praktykowania satanistycznej magii. Każdy z nich odwołuje się do podstawowych ludzkich emocji. Pierwszy z nich nazwiemy rytuałem seksualnym.

Rytuał seksualny jest tym, co powszechnie znamy jako miłosny czar lub urok. Cel tego rytuału stanowi wzbudzenie pożądania w osobie, której ty pożądasz, albo też wezwanie seksualnego partnera w celu zaspokojenia własnych żądz. Jeżeli nie masz w swoim umyśle obrazu konkretnej osoby lub typu osoby zarysowanego dostatecznie wyraźnie, aby wywołać bezpośrednie seksualne odczucia kończące się orgazmem, odprawienie przez ciebie tego rytuału traci sens. Dzieje się tak dlatego, że nawet gdyby rytuał przez przypadek zakończył się pomyślnie, to cóż by ci przyniósł, skoro nie mógłbyś wykorzystać nadarzającej się sposobności z powodu braku stymulacji lub pożądania? Łatwo pomylić czary płynące z ukrytych pobudek z rzucaniem uroków mających na celu zaspokojenie twoich pragnień seksualnych.

Czary odprawiane w celu zwiększenia własnej mocy należą wraz z magią ceremonialną do kategorii rytuałów litości lub zniszczenia, niekiedy zaś do jednej i drugiej zarazem. Jeżeli jest coś, czego chcesz lub potrzebujesz tak bardzo, że pozbawiony tego przeżywasz smutek i udrękę, a możesz uzyskać to za pomocą uroku lub czaru w taki sposób, że nie uczyni to nikomu innemu krzywdy, to w celu zwiększenia własnej mocy możesz uciec się do rytuału litości. Jeżeli pragniesz zaczarować lub usidlić zasługującą na to ofiarę dla swoich własnych celów, możesz odprawić rytuał zniszczenia. Formuły te powinny być odpowiednio stosowane, albowiem użycie niewłaściwego typu rytuału w celu osiągnięcia pożądanego skutku zwykle pociąga za sobą niezwykle skomplikowane konsekwencje.

Dobrym tego przykładem jest dziewczyna, którą nęka na trętny zalotnik. Jeżeli zrobi mały krok, aby go ośmielić, może rozpoznać w nim psychicznego wampira i pozwolić mu na

odgrywanie jego masochistycznej roli. Jeśli jednak lekkomyślnie go oczaruje dając mu wszelkie nadzieje, a następnie ku swemu niezadowoleniu stanie się obiektem silnego pożądania seksualnego, to nie powinna obwiniać za to nikogo oprócz samej siebie. Zachowania takie powodują tylko podbudowanie własnego ego, a zrodziły się z wpajania wyparcia się go, sprawiającego, że trochę oczarowania jest wręcz niezbędne. Satanistka posiada wystarczająco silne ego, aby wykorzystywać oczarowanie dla własnego seksualnego zadowolenia lub w celu uzyskania mocy lub powodzenia szczególnej natury.

Drugim typem jest rytuał litości. Rytuał litości lub uczucia odprawia się w celu pomocy innym lub samemu sobie. Zdrowie, szczęście rodzinne, powodzenie w interesach, materialny sukces i scholastyczne męstwo to tylko niektóre dziedziny życia, w których rytuał litości znajduje zastosowanie. Można powiedzieć, że ta forma ceremonii zalicza się do obszaru prawdziwego miłosierdzia, pamiętając jednocześnie, że "miłosierdzie bierze swój początek w domu".

Trzecia siła motywująca to destrukcja. Ceremonia ta wykorzystywana bywa dla zaspokojenia gniewu, irytacji, pogardy, lekceważenia lub zwykłej nienawiści. Znana jest jako klątwa, przekleństwo lub czynnik niszczący.

Do największych błędów popełnianych przy praktykowaniu magii rytualnej należy pogląd, że ofiara niszczycielskiego rytuału musi wierzyć w potęgę magii, aby mogła zostać przez nią skrzywdzona lub zniszczona. Nic bardziej błędnego, jako że ofiary najbardziej podatne na klątwy zawsze traktowały magię szyderczo. Przyczyna tego jest przerażająco prosta. Gdy niecywilizowany dzikus poczuje, że została na niego rzucona przez wroga klątwa, natychmiast biegnie do najbliższego znachora lub szamana. Posiada świadomość obecności wyrządzonej mu krzywdy, a tak silnie wierzy w potęgę przekleństwa, że podejmie wszelkie środki ostrożności. W ten sposób poprzez zastosowanie magii sympatycznej będzie w stanie przeciwdziałać każdej próbie wyrządzenia mu krzywdy. Człowiek taki jest niezwykle ostrożny i nie podejmuje żadnego ryzyka.

Z drugiej strony człowiek "oświecony", który nie daje wiary takim "zabobonom", przenosi swój instynktowny strach przed klątwą do własnej podświadomości, pozwalając rozwinąć się mu w niezwykle niszczącą siłę, potęgującą się z każdym kolejnym nieszczęściem. Oczywiście za każdym razem, gdy zdarzy się jakieś niepowodzenie, nie wierzący w podobne rzeczy automatycznie zaprzeczy jakiemukolwiek powiązaniu fatalnej sytuacji z rzuconą klątwą, zwłaszcza jeśli dotyczy to jego samego. To świadome, stanowcze zaprzeczenie możliwości działania klątwy stanowi właśnie czynnik umożliwiający jej powodzenie wskutek wywołania przypadkowych sytuacji zewnętrznych. W wielu przypadkach, nawet w momencie swego ostatniego tchnienia, ofiara zaprzeczać będzie jakiemukolwiek powiązaniu magii z jej losem - podczas gdy mag jest całkowicie zadowolony z osiągnięcia pożądanego efektu. Należy pamiętać, że nie ma znaczenia to, czy ktoś przywiązuje jakąkolwiek wagę do tego, co robisz, dopóki wyniki twojej pracy są zgodne z twoją wolą. Superlogicy zawsze będą wyjaśniać związek magicznego rytuału z końcowym wynikiem jako "zbieg okoliczności".

Bez względu na to, czy magia stosowana jest w celach konstruktywnych czy destruktywnych, sukces całej operacji zależy od wrażliwości osoby, która otrzymuje błogosławieństwo bądź podlega klątwie. W przypadku rytuału seksualnego lub rytuału litości bardzo pomaga to, że osoba, której dotyczy, wierzy w magię, ale w obliczu klątwy lub przekleństwa o wiele lepiej jest, jeśli ofiara w to NIE WIERZY! Jak długo człowiek będzie pojmował znaczenie uczucia strachu, tak długo potrzebował będzie sposobów i środków, aby bronić się przed tym, czego się obawia. Nikt nie wie wszystkiego i póki istnieć będą cuda, człowiek zawsze będzie się obawiał nieznanego - obszaru ukrytych i potencjalnie niebezpiecznych mocy. Jest to właśnie ten naturalny lęk przed nieznanym, najbliższy kuzyn fascynacji nieznanym, który zmusza logicznie myślącego człowieka do znajdowania

wyjaśnień. Oczywiście człowiek nauki pragnie odkryć znaczenie cudu. Jakież więc przykre, że człowiek uważający się za myślącego logicznie to najczęściej ostatnia osoba, jaka potrafi zrozumieć esencję rytualnej magii.

Religijna wiara i zapał potrafią spowodować pojawienie się na ciele krwawiących ran podobnych do tych, jakie przypuszczalnie zadano Chrystusowi, nazywanych stygmatami. Rany powstają w wyniku współczucia osiągającego szczyt napięcia emocjonalnego. Dlaczego więc wątpi się w destrukcyjną moc strachu i przerażenia doprowadzonych do skrajności. Tak zwane demony teoretycznie posiadają moc rozerwania ciała na strzępy w taki sam sposób, jak garść zardzewiałych gwoździ może wywołać połączoną z krwotokiem ekstazę u osoby przekonanej, że wisi na krzyżu Kalwarii. Dlatego nigdy nie przekonuj sceptyka, na którego chcesz rzucić klątwę. Pozwól mu drwić. Oświecenie go zmniejszyłoby szanse twojego sukcesu. Wysłuchaj spokojnie jego kpin z twojej magii, wiedząc, że wkrótce przyjdą dla niego ciężkie dni. Jeżeli jest wystarczająco nikczemny, dzięki łasce Szatana może nawet umrzeć - śmiejąc się!

SŁOWA OSTRZEZENIA!
DLA TYCH, KTÓRZY BĘDĄ PRAKTYKOWAĆ TE SZTUKI

Odnośnie seksu i pożądania: Wykorzystaj do maksimum wszystkie czary i uroki, które są skuteczne; jeżeli jesteś mężczyzną, wkładaj w nią swój twardy członek ze zmysłową rozkoszą; jeżeli jesteś kobietą, rozłóż szeroko nogi w pożądliwym oczekiwaniu.

Odnośnie współczucia: Bądź przekonany, że nie żal ci ceny, jaką zapłaciłeś za pomoc innym pod warunkiem, że twoje błogosławieństwo ich obejmujące nie spowoduje problemów dla ciebie samego. Bądź wdzięczny za to, co cię spotkało dzięki stosowaniu magii.

Odnośnie zniszczenia: Bądź pewien, że nic cię nie obchodzi, czy twoja ofiara żyje czy nie, zanim rzucisz swoją klątwę, a powodując zniszczenie owej osoby rozkoszuj się tym zamiast odczuwać wyrzuty sumienia.

PRZESTRZEGAJ TYCH ZASAD - W PRZECIWNYM WYPADKU ZOBACZYSZ, ŻE WSZYSTKIE TWOJE ŻYCZENIA OBRÓCĄ SIĘ PRZECIWKO TOBIE, WYRZĄDZAJĄC CI KRZYWDĘ, A NIE POMAGAJĄC!

RYTUAŁ CZYLI "INTELEKTUALNA KOMORA DEKOMPRESYJNA"

Magiczną ceremonię można odprawić samemu lub w grupie, należy jednak wyjaśnić zalety każdego ze sposobów.

Rytuał grupowy oczywiście o wiele bardziej utwierdza w wierze i mocy niż ceremonia osobista. Wspólne gromadzenie się ludzi oddanych tej samej filozofii ma na celu nieustanne upewnianie się co do potęgi magii. Religia zdołała przetrwać tylko dzięki swojej widowiskowości. Gdy religia stale staje się ZjaWiskiem indywidualnym, wkracza w sferę samoograniczania się, któremu towarzyszy antyspołeczne zachowanie.

Z tego właśnie powodu satanista powinien szukać innych w celu wspólnego organizowania ceremonii.

W przypadku rytuału, podczas którego rzuca się klątwę lub pragnie czyjegoś zniszczenia, niekiedy bardzo pomaga magowi potęgowanie jego życzeń przez innych członków grupy. Nie ma nic takiego w podobnej ceremonii, co mogłoby prowadzić do zakłopotania odprawiających ten rytuał, skoro gniew i symboliczne zniszczenie wybranej ofiary są jego głównymi elementami.

Z drugiej strony rytuał współczucia, któremu towarzyszy nieskrępowane wylewanie łez, lub rytuał seksualny wraz ze swoimi elementami masturbacyjnymi i orgiastycznymi mają największe szanse powodzenia, gdy odbywają się w większej prywatności.

W miejscu odprawiania rytuału zniknąć musi zażenowanie, chyba że stanowi ono integralną część całego spektaklu i może być jego pozytywnym aspektem - np. wstyd, jaki odczuwa kobieta służąca za ołtarz, która poprzez swoje zakłopotanie odczuwa seksualne pobudzenie. Nawet w przypadku zupełnie kameralnego rytuału należy zastosować standardowe, wstępne czynności i inwokacje, zanim rozpoczną się intymne fantazje i występy. Formalna część rytuału może odbywać się w tym samym pokoju lub komnacie co część intymna, lub formalna ceremonia w jednym miejscu, a osobista w drugim. Początek i koniec rytuału musi przebiegać w przeznaczonej do tego komnacie, zawierającej przedmioty symboliczne (ołtarz, kielich itd.).

Sformalizowane rozpoczęcie i zakończenie ceremonii służy jako element dogmatyczny, antyintelektualny, który ma na celu oddzielenie czynności i punktów odniesienia świata zewnętrznego od tych, jakie obowiązują w rytualnej komnacie, gdzie musi zostać wykorzystana cała siła woli. Ta fasada ceremonii jest najważniejsza dla intelektualisty, ponieważ to on szczególnie potrzebuje efektu "komory dekompresyjnej" w postaci śpiewów, dzwonków, świec i innych sztuczek, zanim będzie w stanie skłonić swe czyste i pożądane pragnienia do pracy na jego korzyść - sprawi to odpowiednio pobudzona wyobraźnia.

Intelektualna "komora dekompresyjna" szatańskiej kaplicy może być traktowana jako miejsce treningu dla przejściowej niewiedzy, podobnie jak WSZYSTKIE religijne obrządki! Różnica polega na tym, że satanista WIE, iż praktykuje formę wymyślonej ignorancji w celu rozwinięcia swojej woli, podczas gdy wyznawca innej religii nie wie o tym - lub jeśli wie, praktykuje to w formie samooszukiwania się, które zabrania takiego rozumowania. Jego ego jest już zbyt chwiejne z powodu religijnej indoktrynacji, aby mógł pozwolić sobie na przyznanie się do tak narzuconej ignorancji!

ELEMENTY POTRZEBNE PRZY PRAKTYKOWANIU SATANISTYCZNEJ MAGII

A. PRAGNIENIE.

Pierwszym składnikiem przy odprawianiu rytuału jest pragnienie, zwane inaczej motywacją, pożądaniem lub emocjonalnym przekonaniem. Jeżeli nie pragniesz z całych sił końcowego wyniku rytuału, nie powinieneś podejmować prób odprawiania go.

Nie istnieje nic takiego jak "praktyka" i jedyny sposób, w jaki mag może robić takie "sztuczki", jak poruszanie nieożywionych przedmiotów, polega na jego silnej emocjonalnej potrzebie sprawienia tego. Prawdą jest, że jeśli mag pragnie uzyskać moc poprzez wywarcie wrażenia na innych swoimi magicznymi wyczynami - musi dać namacalne dowody swoich umiejętności. Satanistyczna koncepcja magii nie polega na znajdywaniu zadowolenia w udowadnianiu biegłości magicznej.

Satanista odprawia swój rytuał, aby zapewnić powodzenie własnym pragnieniom i nie

tracić czasu ani siły woli na stosowanie magii do czegoś tak bezużytecznego, jak toczenie ołówka po stole itp. Ilość energii potrzebnej do lewitacji filiżanki (autentyczne) tworzyłaby siłę wystarczającą do umieszczenia w głowach ludzi na drugim końcu świata myśli sprawiającej, że uczynią coś zgodnie z naszą wolą. Satanista uświadamia sobie, że jeśli nawet uda mu się unieść filiżankę nad stołem, będzie to i tak potraktowane jako sztuczka. Dlatego też o ile satanista chce sprawić, aby przedmioty unosiły się w powietrzu, używa do tego drutów, luster lub innych przyrządów, oszczędzając energię na samodoskonalenie. Wszystkie "nawiedzone" media i mistycy praktykują czystą i stosowaną magię sceniczną - sztuczki z zawiązywaniem oczu i zaklejonymi kopertami, które każdy dostatecznie biegły magik estradowy lub odpustowy może bez trudu wykonać, i to bez świętoszkowatego "duchowego" tła.

Małe dziecko uczy się, że jeśli pragnie czegoś wystarczająco mocno, jego życzenie się spełnia. Ma to ogromne znaczenie.

Życzenie jest wyrazem pragnienia, podczas gdy modlitwie towa rzyszy obawa. Pismo zmieniło pożądanie w żądzę, zawiść i chciwość. Bądź jak dziecko i staraj się nie tłumić swojego pragnienia, abyś nie stracił kontaktu z pierwszym elementem koniecznym przy praktykowaniu magii. Niech wiedzie cię pragnienie i bierz to, co cię kusi, kiedy tylko masz na to ochotę!

B. ODPOWIEDNI CZAS.

W każdej zakończonej powodzeniem sytuacji jednym z najważniejszych czynników jest odpowiedni czas. Przy odprawianiu magicznego rytuału właściwy czas może decydować o jego powodzeniu lub - nawet w jeszcze większym stopniu - o porażce. Najlepszy czas na rzucenie czaru lub uroku, klątwy lub przekleństwa. wtedy, gdy twój cel wykazuje największą na nie podatnadchodzi ność. Gwarancję posłuszeństwa mamy wówczas, gdy ofiara jest pasywna najbardziej jak to tylko możliwe. Bez względu na to, jak silną wolą ktoś jest obdarzony, pozostaje w naturalny sposób pasywny podczas snu. Dlatego też najlepsza pora na skierowanie twojej magicznej energii na cel przypada wtedy, gdy on lub ona śpi.

Są pewne okresy w cyklu snu, w których wzrasta podatność na wpływy zewnętrzne. Gdy kogoś zmęczyły całodzienne obowiązki, będzie spać "jak kłoda", dopóki jego ciało i umysł nie wypoczną. Okres głębokiego snu zwykle trwa od około czterech do sześciu godzin, po czym następuje okres "śnienia", który trwa od dwóch do trzech godzin lub do momentu przebudzenia. To właśnie podczas "śnienia" umysł najbardziej ulega zewnętrznym i nieświadomym wpływom.

Załóżmy, że mag pragnie rzucić urok na kogoś, kto zwykle kładzie się spać o 11 wieczorem i wstaje o 7 rano. Najlepszym czasem na odprawienie rytuału będzie więc godzina 5 rano dwie godziny przed przebudzeniem się ofiary.

Należy podkreślić, że mag musi znajdować się u szczytu swych możliwości, ponieważ stanowi on czynnik "wysyłający" (energię) podczas odprawiania rytuału. Według tradycyjnych opinii wiedźmy i czarodziejki są ludźmi nocnymi, co łatwo zrozumieć. Jakiż styl życia bardziej pasuje do wysyłania myśli w kierunku niczego nie podejrzewających, śpiących ofiar! Gdyby tylko ludzie byli świadomi tego, że myśli wprowadzane są do ich umysłów w czasie snu! Stan snu jest miejscem rodzenia się przyszłoŚCi. Wielkie myśli powstają przy przebudzeniu i umysł, który potrafi je zatrzymać po odzyskaniu świadomości, może wiele stworzyć. Ale ten, który kieruje się nieokreślonymi myślami, doprowadza się do sytuacji, które później będzie interpretować jako "los", "wolę Bożą" lub przypadek.

Istnieją jeszcze inne pory dnia, podczas których czarownik może narzucić ofierze swoją wolę. Kiedy śni się na jawie czy jest się bardzo znudzonym, albo też wtedy, gdy czas bardzo się dłuży - właśnie to są okresy największej podatności na sugestię.

Jeśli to kobieta jest celem twojego czaru, nie zapominaj o tym, jak ważne są w tym

wypadku cykle menstruacyjne. Gdyby zmysły mężczyzny nie zostały stępione pod wpływem ewolucyjnego rozwoju, wiedziałby, podobnie jak wszystkie czworonogi, kiedy samica objawia największe skłonności seksualne. męski organ węchu nie ma zdolności wyczuwania tych wiele mówiących seksualnych zapachów. Nawet jeśli byłby czymś takim obdarzony, przedmiot jego zainteresowania najprawdopodobniej "zbiłby go z tropu" wskutek stosowania powszechnie używanych perfum mających ukryć i złagodzić "odrażające" wyziewy lub poprzez powstrzymujące działanie silnych dezodorantów całkowicie wyeliminować ich wykrycie.

Pomimo tych zniechęcających czynników mężczyzna wciąż odczuwa pociąg lub coś go odpycha, w zależności od sytuacji, co zawdzięcza zdolności rozpoznawania zmian chemicznych w kobiecym ciele. Staje się to za sprawą naturalnych właściwości zmysłu węchu. W celu świadomego wyćwiczenia się w wykorzystaniu tych umiejętności należałoby cofnąć się i pobierać nauki u czworonogów, ale nadwrażliwych mogłoby to doprowadzić do wilczego obłędu. Jest jednak o wiele łatwiejszy sposób, polegający tylko na tym, aby ustalić daty i częstotliwość cyklów menstruacyjnych kobiety, która stanowi twój cel.

Przypada to zaraz przed okresem, gdy kobieta jest najbardziej dostępna seksualnie, oraz tuż po nim. Dlatego wtedy podczas snu mag będzie miał najlepszy moment na wpojenie myśli i sugestii natury seksualnej.

Wiedźmy i czarownice dysponują o wiele szerszym zakresem czasu, w którym mogą rzucać swój czar na wybranych mężczyzn.

Ponieważ mężczyzna jest bardziej konsekwentny w swoich seksualnych pragnieniach niż kobieta (chociaż są kobiety dorównujące mu w namiętności lub nawet go przewyższające), odpowiedni dzień nie odgrywa takiej roli. Każdy mężczyzna, który nie został pozbawiony całej swojej seksualnej energii, jest dla wprawnej czarownicy "siedzącą kaczką". Dla mężczyzny okres największego seksualnego wigoru następuje zaraz po wiosennym przesileniu, kiedy to męskość najbardziej domaga się swoich praw. Czarownica z kolei musi zwiększyć moc swojej magii, ponieważ mężczyzna będzie miał w tym czasie rozbiegane oczy.

Czyż obawiający się tego nie powinien zapytać: "Czy nie ma żadnej obrony przed takimi czarami?" Należy odpowiedzieć w ten sposób: "Tak, istnieje zabezpieczenie. Nie możesz nigdy spać, śnić na jawie, pozostawiać myśli nie zaprzątniętych czymś ważnym i mieć otwartego umysłu. Wówczas będziesz chroniony przed siłami magii".

C. WYOBRAŻENIA.

Dorastający chłopiec, który lubi wyrzynać w drzewie serca zawierające inicjały jego i ukochanej, młody chłopak, który godzinami rysuje swoje projekty wspaniałych samochodów, malutka dziewczynka, która kołysze w ramionach obdartą lalkę i myśli o niej jak o swoim pięknym dzieciątku - te uzdolnione czarownice i czarownicy, ci naturalni magowie stosują czynnik magiczny zwany wyobrażeniem, od którego zależy sukces każdego rytuału.

Dzieci, nie zdając sobie sprawy ani nie zważając na, to czy posiadają artystyczne zdolności lub inne twórcze talenty, zmierzają do swoich celów poprzez wykorzystywanie obrazów swojego autorstwa, podczas gdy "cywilizowani" dorośli są o wiele bardziej krytyczni w stosunku do własnych twórczych wysiłków. Z tego to powodu "prymitywny" mag może używać woskowej figurki lub zwykłego szkicu odnosząc sukces w swoich magicznych ceremoniach. Dla NIEGO wierność wyobrażenia jest wystarczająca.

Wszystko, co może zintensyfikować emocje podczas rytuału, wpłynie na jego powodzenie. Każdy rysunek, obraz, rzeźba, pismo, fotografia, część ubrania, zapach, dźwięk, muzyka lub wyszukana sytuacja, jaka może zostać włączona do ceremonii, będą bardzo pomocne czarodziejowi.

Wyobrażenie służy do stałego przypominania tego, co reprezentuje - jest środkiem służącym do intelektualnego pobudzenia - jako namacalny odpowiednik rzeczywistego przedmiotu.

Wyobrażeniem można manipulować, można też je ustawiać, modyfikować i tworzyć - wszystko wedle woli maga, a każdy plan stworzony przez wyobrażenie staje się formułą prowadzącą do rzeczywistości.

Jeżeli pragniesz doświadczać przyjemności seksualnych z wybraną przez ciebie osobą, musisz stworzyć upragnioną sytuację na papierze, na płótnie, słowem pisanym itd., w możliwie najbardziej przesadzony sposób, jako integralną część ceremonii.

Jeżeli masz życzenia dotyczące rzeczy materialnych, musisz wpatrywać się w ich wyobrażenia - otoczyć się zapachami i dźwiękami, jakie z siebie wydzielają - stworzyć magnes, który będzie przyciągał sytuacje lub rzeczy przez ciebie pożądane!

Aby doprowadzić do upadku wrogów, musisz dokonać ich symbolicznego zniszczenia! Muszą być zastrzeleni, zakłuci, wpędzeni w chorobę, spaleni, roztrzaskani, utopieni lub rozdarci w najbardziej przekonywający sposób! Łatwo jest zrozumieć, dlaczego religie ścieżki prawej ręki nieprzychylnie patrzyły na tworzenie "bożków". Wyobrażenia wykorzystywane przez czarownika są mechanizmem działającym w materialnej rzeczywistości, stanowiąc całkowite zaprzeczenie ezoterycznej duchowości.

Pewien grecki dżentelmen o magicznych skłonnościach zapragnął niegdyś kobiety, która spełniłaby wszystkie jego pragnienia. Miał tak silną obsesję na punkcie obiektu swoich marzeń - którego nie mógł znaleźć - że postanowił sam go stworzyć. Gdy zakończył już swoje dzieło, poczuł tak silną i nieodwracalną miłość do kobiety, którą wykreował, że przestała być kamieniem i zmieniła się w śmiertelną istotę z krwi i kości, żywą i ciepłą. W ten sposób mag, Pigmalion, otrzymał największe z magicznych błogosławieństw, które zwało się Galatea.

D. UKIERUNKOWANIE.

Jednym z najczęściej pomijanych elementów w praktykowaniu magii jest nagromadzenie, a następnie właściwe ukierunkowanie mocy.

Zbyt wiele rzekomych czarownic i czarowników odprawia rytuał, aby następnie kręcić się niecierpliwie, oczekując z niepokojem pierwszych oznak jego skutecznego działania. Równie dobrze mogą oni uklęknąć i pomodlić się w intencji wszystkich zamiarów i celów, ponieważ ich obawa podczas oczekiwania pożądanych skutków tylko niweczy realne szanse sukcesu. Co więcej, przy takim podejściu należy wątpić, czy w ogóle zebrana zostanie wystarczająca ilość skoncentrowanej energii, aby we właściwy sposób odprawić ceremonię.

Ciągłe zastanawianie się nad warunkami w jakich odbędzie się twój rytuał, lub stałe uskarżanie się na nie gwarantuje osłabienie tego, co powinno stanowić rytualnie ukierunkowaną siłę, poprzez jej rozpraszanie i rozdrabnianie. Gdy już pragnienie zostało odpowiednio mocno ugruntowane, aby zastosować magiczne siły, wtedy należy podjąć wszelkie wysiłki, aby dać upust tym życzeniom PODCZAS ODBYWANIA SIĘ RYTUAŁU - NIE przed ani po! Celem rytuału jest UWOLNIĆ maga od trawiących go myśli, które stale zaprzątają mu głowę. Kontemplacja, sen na jawie i ciągłe knowania wypalają energię emocjonalną, którą można by skupić w dynamicznie wykorzystywalną siłę, nie wspominając o fakcie, że normalna produktywność zostaje poważnie ograniczona przez taki gorączkowy niepokój.

Czarownica, która rzuca swój urok w trakcie długiego oczekiwania przy telefonie, spodziewając się, że jej niedoszły kochanek zadzwoni, zrujnowany czarownik, który błaga Szatana o błogosławieństwo, a następnie siedzi jak na szpilkach czekając na nadejście czeku, mężczyzna, który zasmucony niesprawiedliwością, jaka go spotkała, przeklął wroga, lecz dalej znosi trud ze smutną twarzą i zmarszczoną brwią - wszystko to są przykłady źle ukierunkowanej energii emocjonalnej.

Nic dziwnego, że "biały" mag obawia się odwetu po rzuceniu "złego" uroku! Odwet wobec kierującego się poczuciem winy zaklinacza nastąpi z pewnością, a to z powodu doznawania przez tegoż nieszczęśnika wyrzutów sumienia!

E. CZYNNIK RÓWNOWAŻĄCY.

Czynnik równoważący jest elementem stosowanym w praktykowaniu czarnej magii, którego używa się raczej podczas odprawiania rytuałów pożądania i litości niż przy rzucaniu przekleństwa. Element to mały, ale niezmiernie istotny. Dogłębna świadomość tego czynnika i wiedza stanowią umiejętność, jaką niewiele czarownic i czarowników zdołało posiąść. To po prostu znajomość właściwego typu osoby i sytuacji, abyś swoją magię mógł uprawiać w sposób najłatwiejszy i uzyskując najlepsze efekty. Poznanie swoich ograniczeń jest swoistym rodzajem retrospekcji dla osoby, która powinna być zdolna czynić niemożliwe, co w wielu wypadkach może wpłynąć na powodzenie rytuału.

Jeżeli usiłując osiągnąć swój cel zarówno poprzez stosowanie niższej, jak i wyższej magii, stale ponosisz porażki, pomyśl o następujących rzeczach: Czy nie stałeś się ofiarą źle ukierunkowanego, przesadnie ambitnego ego, które pchnęło cię ku temu, abyś zapragnął rzeczy i osób, których szanse zdobycia faktycznie nie istnieją? Czy nie jesteś osobą zupełnie pozbawioną talentu, całkowicie bez słuchu, która próbuje za pomocą magii zdobyć wielki aplauz za swój niemuzykalny głos? Czy nie jesteś zwykłą, pozbawioną czaru wiedźmą o olbrzymich stopach, nosie i ego połączonych z zaawansowanym przypadkiem pryszczycy, która rzuca miłosne uroki na młodego, przystojnego gwiazdora filmowego? Czy nie jesteś zwalistym, gburowatym, sprośnym wałkoniem o zepsutych zębach, który pragnie namiętnej, młodej striptizerki? Jeśli tak, to lepiej naucz się stosować czynnik równoważący lub w przeciwnym razie spodziewaj się wiecznych niepowodzeń!

Ogromnym talentem jest umiejętność mierzenia sił na zamiary i wielu ludzi nie potrafi zdać sobie sprawy z tego, że skoro nie mają możliwości osiągnąć maksimum czegoś, to zawsze "lepszy wróbel w ręku niż kanarek na dachu". Chroniczny utracjusz to taki osobnik, który nie posiadając nic i nie będąc w stanie zarobić miliona dolarów z szyderczym uśmiechem odrzuci wszelkie sposobności zarobienia pięćdziesięciu tysięcy.

Jedną z największych broni maga jest jego znajomość samego siebie - swoich talentów, możliwości, fizycznych zalet i wad itd., oraz wiedza kiedy, gdzie i w stosunku do kogo odpowiednio je zastosować! Mężczyzna nie mający nic do zaproponowania, który próbuje zbliżyć się do człowieka sukcesu, z racji posiadania wielkiego bogactwa mogącego służyć wspaniałymi radami, przypomina pchłę włażącą po nodze słonia z zamiarem zgwałcenia go!

Czarownica z aspiracjami, która oszukuje samą siebie uważając, że przy odpowiednio zastosowanych środkach mimo braku magicznej równowagi sukces zawsze będzie pewny, zapomina o jednej istotnej zasadzie: MAGIA JEST PODOBNA DO SAMEJ NATURY, A SUKCES W MAGII WYMAGA HARMONIJNEGO WSPÓŁDZIAŁANIA Z NATURĄ, NIE ZAŚ WYSTĘPOWANIA PRZECIWKO NIEJ.

SATANISTYCZNY RYTUAŁ

A. NA CO NALEŻY ZWRÓCIĆ UWAGĘ PRZED ROZPOCZĘCIEM RYTUAŁU

1. Osoba odprawiająca rytuał w ciągu całego obrzędu stoi z twarzą zwróconą w kierunku ołtarza i symbolu Bafometa, oprócz tych momentów, gdy inne pozycje są wyraźnie wskazane.
2. Jeżeli jest to możliwe, ołtarz powinien być ustawiony przy zachodniej ścianie.
3. Jeżeli rytuał odprawia jedna osoba, kapłan nie jest potrzebny. Gdy więcej osób jest

włączonych w ceremonię, jedna z nich musi przyjąć rolę kapłana. W rytuale osobistym jego jedyny uczestnik postępuje według instrukcji obowiązujących kapłana.

4. Za każdym razem, gdy przez osobę spełniającą rolę kapłana wypowiadane są słowa "Chwała Szatanowi!", pozostali uczestnicy będą powtarzali za nią te słowa. Po odpowiedzi uczestników na "Chwała Szatanowi!" nastąpi uderzenie w gong.

5. Rozmowa (oprócz momentów związanych z samą ceremonią) i palenie papierosów są zabronione po dźwięku dzwonka rozpoczynającego rytuał.

6. Księga Beliala zawiera zasady szatańskiej magii i rytuału.

Przed podjęciem próby odprawienia rytuału z Księgi Lewiatana konieczne jest, abyś przeczytał i w całości zrozumiał Księgę Beliala. Dopóki tego nie uczynisz, nie masz najmniejszych szans na powodzenie w trzynastu poniższych etapach.

B. 13 ETAPÓW

(szczegółowe instrukcje patrz: Przyrządy używane do satanistycznego rytuału na stronie 151)

1. Ubranie się do rytuału.
2. Zgromadzenie wszystkich potrzebnych do rytuału przedmiotów, zapalenie świec i zlikwidowanie wszelkiego źródła zewnętrznego światła, umieszczenie pergaminu po lewej i prawej stronie ołtarza zgodnie z instrukcją.
3. Jeżeli kobieta ma posłużyć za ołtarz, zajmuje teraz swoją pozycję - z głową zwróconą na południe, a nogami skierowanymi ku północy.
4. Oczyszczenie powietrza poprzez uderzenie w dzwonek.
5. "Inwokacja do Szatana" i "Piekielne Imiona" (patrz: Księga Lewiatana) są teraz odczytywane na głos przez kapłana. Uczestnicy powtarzają każde z Piekielnych Imion po wypowiedzeniu ich przez kapłana.
6. Picie z kielicha.
7. Obracając się w kierunku przeciwnym do ruchu wskazówek zegara, kapłan kieruje miecz na każdy z głównych kierunków świata i wywołuje odpowiadającego mu Księcia Piekła: Szatana z południa, Lucyfera ze wschodu, Beliala z północy i Lewiatana z zachodu.
8. Udzielenie błogosławieństwa za pomocą fallusa (jeśli jest stosowane).
9. Kapłan odczytuje na głos inwokację odpowiadającą właściwej ceremonii: Pożądania, Litości lub Zniszczenia (patrz: Księga Lewiatana).
10. W przypadku rytuału osobistego to niezmiernie istotny etap.

Samotność jest równoznaczna z wyrażeniem najbardziej skrytych pragnień i nie należy próbować ich powstrzymywać podczas odprawiania rytuału, wypowiadania inwokacji lub sporządzania wyobrażeń odpowiadających życzeniom. To właśnie na tym etapie powinno się przygotować cały "projekt" i przesłać go w stronę osoby, ku której skierowany jest rytuał.

(A) Aby przywołać kogoś w celach lubieżnych lub stworzyć seksualnie zadowalającą sytuację opuść ołtarz i usuń się w takie miejsce, w tym samym lub innym pomieszczeniu, które będzie najbardziej sprzyjać odprawianiu właściwego rytuału. Następnie stwórz odpowiednią atmosferę współgrającą w najbardziej zbliżony sposób z sytuacją, do której dążysz. Pamiętaj, że masz sześć zmysłów do wykorzystania, tak więc nie ograniczaj się w kreowaniu atmosfery tylko do jednego z nich. Oto kilka przedmiotów, jakie można zastosować (zarówno pojedynczo, jak i w połączeniu):

a) wizerunki graficzne, takie jak rysunki, obrazy itd.;

b) pisemne środki działające na wyobraźnię, takie jak opowiadania, sztuki, opisy pragnień i ewentualnych skutków niektórych z nich;

c) przedstawienie pragnień poprzez żywe obrazy i scenki dramatyczne, w których odgrywasz samego siebie lub przedmiot twoich pragnień (przeniesienie) przy zastosowaniu

wszelkich koniecznych środków mających na celu zintensyfikowanie wyobrażenia;

d) zapachy związane z pożądaną osobą lub sytuacją;

e) dźwięki lub hałasy w tle, przywodzące silne wyobrażenie.

Temu etapowi rytuału powinno towarzyszyć intensywne uczucie seksualne po osiągnięciu wystarczającego wyobrażenia. Punktem szczytowym tego etapu powinien być orgazm tak silny, jak to tylko możliwe. To szczytowanie powinno zostać osiągnięte przy zastosowaniu koniecznych środków masturbacyjnych. Po osiągnięciu orgazmu powróć do miejsca, w którym usytuowany jest ołtarz, i przejdź do etapu 11 opisanego na stronie 151.

(B) Aby zapewnić pomoc lub powodzenie komuś, kto wzbudza twoją sympatię lub współczucie (włącznie z tobą samym) Pozostań w bliskiej odległości od ołtarza i stwórz możliwie jak najżywsze psychiczne wyobrażenie osoby, której starasz się pomóc (lub zintensyfikuj żal nad samym sobą), wyraź swoje pragnienia w swój własny sposób. Jeśli twoje emocje będą wystarczająco prawdziwe, towarzyszyć im będzie wylewanie łez; należy pozwolić im płynąć bez żadnych ograniczeń. Po zakończeniu tego ćwiczenia uczuć przystąp do etapu 11 opisanego na stronie 151.

(C) Aby spowodować zniszczenie wroga Pozostań w kręgu ołtarza, chyba że wytworzenie odpowiedniego nastroju wymagać będzie, abyś znalazł się w innym miejscu, np. w pobliżu twojej ofiary. Po wytworzeniu wizerunku ofiary przystąp do niszczenia jej podobizny w wybrany przez siebie sposób. Można to uczynić za pomocą kilku niżej opisanych metod:

a) poprzez wbijanie szpilek lub gwoździ w lalkę będącą wyobrażeniem twojej ofiary; lalka może być z kawałka materiału, wosku, drewna, kawałka warzywa itd.;

b) poprzez stworzenie graficznego obrazu pokazującego sposób unicestwienia twojej ofiary - rysunki, obrazy itp.;

c) poprzez stworzenia obrazowego literackiego opisu ostatecznego końca twojej of iary., d poprzez wygłoszenie monologu skierowanego przeciw wybranej ofierze, przedstawiającego jej cierpienia i unicestwienie;

e) poprzez okaleczenie, zranienie, zadanie bólu lub choroby symbolicznie, przy użyciu wszystkich innych potrzebnych metod lub środków.

Intensywna, wyrachowana nienawiść i pogarda powinny towarzyszyć temu etapowi ceremonii i nie należy podejmować żadnych środków, aby powstrzymać ten etap, dopóki wytwarzana przez maga energia nie doprowadzi go do wyczerpania. Gdy już to nastąpi, przystąp do etapu 11.

11. Jeżeli życzenia mają formę pisemną, kapłan odczytuje je teraz na głos, a następnie spala w płomieniach właściwej świecy. Po wypowiedzeniu każdego życzenia mówi się "Chwała Szatanowi!" Jeżeli życzenia przedstawiane są ustnie, uczestnicy (każdy po kolei) wypowiadają je w kierunku kapłana. Ten następnie powtarza te życzenia swoimi własnymi słowami - takimi, które są dla niego najbardziej stymulujące. Słowa "Chwała Szatanowi!" wymawiane są po wypowiedzeniu każdego życzenia.

12. Teraz jest odczytywany przez kapłana właściwy Klucz Henochiański jako dowód podporządkowania się uczestników Siłom Ciemności.

13. Dzwonienie dzwonkiem jako element oczyszczający, a następnie przez kapłana wypowiadane są słowa "Niech tak się stanie".

KONIEC RYTUAŁU C.

PRZEDMIOTY UŻYWANE DO SATANISTYCZNEGO RYTUAŁU

Męska część uczestników ubrana jest w czarne szaty. Mogą one być zaopatrzone w kaptury, w razie potrzeby zakrywające twarz. Celem zakrywania twarzy jest umożliwienie uczestnikom swobodnego wyrażania emocji mimiką, bez skrępowania. Zmniejsza ono również rozproszenie myśli uczestników. Żeńska część uczestników nosi stroje sugestywne seksualnie lub - starsze kobiety - czarne ubrania. Wszyscy uczestnicy noszą amulety z pieczęcią Bafometa lub tradycyjnym pentagramem Szatana.

Mężczyźni przywdziewają szaty przed wejściem do komnaty, w której przebiega rytuał, i noszą je podczas jego trwania. Zamiast czarnego ubrania mogą oni założyć czarną sutannę. Kolor czarny wybrany jest dla szat w komnacie rytualnej, ponieważ symbolizuje on Moce Ciemności. Kobiety noszą ubrania pociągające seksualnie w celu stymulowania emocji męskiej części uczestników rytuału, wzmacniając w ten sposób przepływ adrenaliny i energii bioelektrycznej, co zapewni lepsze efekty.

OŁTARZ

Pierwsze ołtarze człowieka były z krwi i kości, a ludzkie naturalne instynkty i skłonności stanowiły fundamenty, na których oparły się religie. Późniejsze religie sprawiając, że wszelkie naturalne ludzkie inklinacje zaczęto traktować jako grzech, doprowadziły do zamiany żywych ołtarzy na płyty z kamienia i metalowych brył.

Satanizm jest bardziej religią ciała niż duszy i dlatego w sata nistycznych ceremoniach ciało pełni funkcję ołtarza. Ma on za zadanie służyć jako punkt, na którym skupia się uwagę podczas ceremonii. Do satanistycznego rytuału jako ołtarz wykorzystuje się nagą kobietę, gdyż jest ona naturalnym pasywnym receptorem i symbolizuje matkę ziemię.

Podczas niektórych rytuałów nagość kobiety służącej za ołtarz może okazać się niepraktyczna, tak więc ubiera się ją lub częściowo przykrywa. Jeżeli kobieta sama odprawia rytuał, nie ma potrzeby, aby inna kobieta służyła za ołtarz. Gdy nie ma kobiety mogącej posłużyć za ołtarz, podwyższenie, na którym miała ona spoczywać, bywa wykorzystywane do umieszczenia na nim innych przedmiotów potrzebnych do rytuału. Przy rytuałach wieloosobowych można skonstruować specjalny ołtarz wysoki na około 1ö1,2 m i długi na około 3 m, na którym będzie leżała kobieta. Jeżeli jest to mało praktyczne lub dotyczy ceremonii osobistej, nadawać się będzie każde podwyższenie. Jeżeli kobieta służy za ołtarz, inne przedmioty można położyć na stole obok, tak aby znalazły się w zasięgu ręki kapłana.

SYMBOL BAFOMETA

Symbol Bafometa był używany przez templariuszy do przedstawiania Szatana. Przez wieki symbol ten nazywano wieloma imionami. Między innymi brzmią one: Kozioł z Mendes, Kozioł o Tysiącu Młodych, Czarny Kozioł, Kozioł Judasza i może najbardziej właściwie - Kozioł Ofiarny.

Bafomet reprezentuje Siły Ciemności w połączeniu z rozrodczą płodnością kozła. W swojej "czystej" formie pentagram pokazywany jest jako obrys postaci człowieka wpisanej w pięć punktów gwiazdy - trzy skierowane ku górze, dwa w dół - symbolizujących duchową naturę człowieka. W satanizmie pentagram również się wykorzystuje, ale w związku z tym, że satanizm reprezentuje cielesne instynkty człowieka lub przeciwieństwo natury duchowej, pentagram jest odwrócony, tak aby idealnie pasował do głowy kozła - jego rogów wyzywająco wzniesionych w górę i symbolizujących dualizm. Pozostałe trzy ramiona oznaczają odwrócenie lub zaprzeczenie trójcy. Hebrajskie znaki umieszczone na zewnętrznym obwodzie okręgu są symbolami biorącymi swój początek w magicznych technikach Kabały, z których można odczytać - "Lewiatan" - wąż wodnych otchłani identyfikowany z Szatanem. Znaki te znajdują się na wysokości pięciu ramion odwróconej gwiazdy.

Symbol Bafometa umieszcza się na ścianie nad ołtarzem.

ŚWIECE

Świece używane do satanistycznego rytuału symbolizują światło Lucyfera - niosącego światło, oświecenie, żywy ogień, płonące pożądanie i Płomienie Piekła.

Do satanistycznego rytuału można używać wyłącznie świec białych i czarnych. Nigdy nie używaj więcej niż jednej białej świecy, czarnych natomiast tyle, ile potrzeba do oświetlenia komnaty. Przynajmniej jedna świeca powinna stać po lewej stronie ołtarza symbolizując Moce Ciemności i ścieżkę lewej ręki. Pozostałe czarne świece umieszcza się tam, gdzie potrzebne są do oświetlenia. Jedną białą świecę stawia się po prawej stronie ołtarza jako symbol hipokryzji białych "magów" i wyznawców ścieżki prawej ręki. Nie należy posługiwać się żadnym innym źródłem światła.

Czarne świece używane są w intencji mocy i powodzenia uczestników rytuału, a w ich płomieniach mają spłonąć pergaminy, na których zapisano życzenia uczestników rytuału. Biała świeca używana jest w celu zniszczenia wrogów. Pergaminy, na których napisane są klątwy, spala się w płomieniach białej świecy.

DZWON

Dźwiękowy efekt wywołany przez dzwon ma na celu wskazanie momentu rozpoczęcia i zakończenia rytuału. Kapłan uderza w dzwon dziewięć razy, obracając się przeciwnie do kierunku ruchu wskazówek zegara i zwracając uderzenia ku czterem stronom świata. Wykonuje się to rozpoczynając rytuał - w celu oczyszczenia powietrza z zewnętrznych dźwięków, po raz kolejny zaś na zakończenie rytuału dla wzmocnienia siły jego oddziaływania i jako akt oczyszczenia oznaczający jego koniec.

Dzwon powinien wydawać z siebie raczej głośny i przenikliwy dźwięk niż delikatny i brzęczący.

KIELICH

W satanistycznym rytuale kielich lub czara wykorzystywane są jako symbol "Pucharu Rozkoszy". Najlepiej gdy kielich wykonany jest ze srebra, ale jeśli nie ma możliwości zdobycia srebrnego, może on być z innego metalu, szkła lub porcelany - ze wszystkiego oprócz złota. Złoto zawsze kojarzone było z religiami światłości i Królestwem Niebieskim.

Z kielicha najpierw pije kapłan, a następnie jego asystent.

W rytuałach osobistych osoba odprawiająca ceremonię sama opróżnia kielich.

ELIKSIR

Stymulujący fluid lub Eliksir Życia używany przez pogan został w wierze katolickiej sprowadzony do roli wina mszalnego.

Początkowo napój stosowany w pogańskich rytuałach pito, aby zrelaksować uczestniczących w ceremonii i zintensyfikować ich emocje. Satanizm nie poświęca swojego boga, tak jak robią to inne religie. Satanista nie praktykuje czegoś takiego jak symboliczny kanibalizm i powraca do pierwotnego przeznaczenia wina mszalnego wykorzystywanego przez chrześcijan - do stymulowania emocji koniecznych przy odprawianiu satanistycznego rytuału. Nie musi to jednak być tylko wino - dobre są jakiekolwiek stymulujące i przyjemne dla podniebienia napoje.

Eliksir Życia ma być pity z Kielicha Rozkoszy, jak zostało to wyżej opisane, zaraz po wygłoszeniu Inwokacji do Szatana.

MIECZ

Miecz Potęgi jest symbolem agresywnej siły i służy jako przedłużenie i wzmocnienie ramienia, którym kapłan gestykuluje i wskazuje. Jego odpowiednik w innych formach

magicznych rytuałów stanowi laseczka lub czarodziejska różdżka. Podczas Inwokacji do Szatana kapłan trzyma miecz skierowany na symbol Bafometa. Bronią tą posługuje się również, co zostało opisane w Etapach Rytuału, przy wywoływaniu czterech Książąt Piekła. Kapłan przebija końcem miecza pergamin zawierający przesłanie lub życzenie zaraz po jego odczytaniu na głos.

Następnie nadziany na ostrze pergamin trafia w płomienie świecy. Podczas wysłuchiwania życzeń innych uczestników i podczas powtarzania ich kapłan trzyma miecz nad głowami zgromadzonych (starym rycerskim zwyczajem). W osobistych rytuałach można wykorzystać długi nóż, laskę lub jakiś inny podobny przedmiot, jeśli miecz jest trudno dostępny.

FALLUS

Fallus jest pogańskim symbolem płodności reprezentującym siłę rozrodczą, męskość i agresję. To kolejny element, którego znaczenie zostało bluźnierczo zmienione, aby pasowało do kierujących się poczuciem winy chrześcijańskich ceremonii. Fallus jest pozbawioną hipokryzji wersją aspergillum, "kropidła do święconej wody" używanego w katolicyzmie - co stanowi metamorfozę penisa!

Jeden z asystentów kapłana trzyma fallus oburącz i metodycznie nim potrząsa na cztery strony świata w celu pobłogosławienia domu. Wykorzystać można każdy symbol falliczny. Jeżeli jest on trudno dostępny, można wykonać go z gipsu, drewna, gliny, wosku itd. Fallus jest niezbędny jedynie w przypadku zorganizowanych rytuałów grupowych.

GONG

Gongu używa się do przywoływania Mocy Ciemności. Należy raz w niego uderzyć zaraz po powtórzeniu prze uczestników rytuału słów kapłana "Chwała Szatanowi!" Gong jest konieczny jedynie w przypadku zorganizowanych rytuałów grupowych. Ze względu na efekty dźwiękowe najlepiej wybrać gong koncertowy, gdy jednak nie sposób go dostać, można posłużyć się jakimkolwiek gongiem o pełnym, bogatym brzmieniu.

PERGAMIN

O użyciu pergaminu decydują jego organiczne właściwości, porównywalne z elementami natury. Pergamin stosowany podczas ceremonii - o ile ma odpowiadać poglądom satanistów dotyczącym składania ofiar - winien być sporządzony ze skóry owcy zabitej, co należy koniecznie podkreślić, na pożywienie. Żadne zwierzę nigdy nie bywa zabijane tylko dlatego, aby wykorzystać je w całości lub części do satanistycznego rytuału. Jeżeli nie ma możliwości uzyskania pergaminu otrzymanego z wcześniej zabitej owcy, wprowadzić można w zamian zwykły kawałek papieru.

Zapisane na pergaminie przesłania lub życzenia spalane są w płomieniach świecy i wysyłane w eter. Życzenie jest wypisywane na pergaminie lub na papierze, odczytywane głośno przez kapłana, a następnie spala się je w płomieniach czarnej lub białej świecy - w zależności od poszczególnego życzenia. Przed rozpoczęciem rytuału przekleństwa rzucane są na prawo od kapłana, a uroki i błogosławieństwa na lewo.

(WODA) KSIĘGA LEWIATANA GNIEWNE MORZE

Mimo że osoby nie przywiązujące wagi do słów twierdzą coś przeciwnego, uniesienia ekstazy emocjonalnej lub ból cierpienia można uzyskać drogą komunikacji słownej. Skoro ceremonia magiczna ma dać zajęcie wszystkim zmysłom, wobec tego należy przywołać odpowiednie dźwięki. Na pewno prawdą jest, że "czyny bardziej przemawiają niż słowa", ale to słowa stają się pomnikami myśli.

Chyba najbardziej widoczną wadę magicznych wezwań stworzonych w przeszłości stanowi brak emocji w czasie ich recytacji. Pewnemu staremu mędrcowi, znanemu autorowi, kiedy recytował inwokację ułożoną przez siebie i mającą wielkie znaczenie dla jego magicznych pragnień, zabrakło słów w tym właśnie momencie, gdy rytuał miał się już spełnić. Świadomy faktu, że musi podtrzymać poziom emocji, szybko wyrecytował słowa o dużym natężeniu emocjonalnym, które przyszły mu do głowy - parę zwrotek z poematu Rudyarda Kiplinga! W ten sposób przy wsparciu eksplozji chwały ociekającej adrenaliną mógł zakończyć swoje zaklęcie.

Inwokacje przedstawione na następnych stronach mają służyć jako wyrażenie pewności, a nie pełnego skargi strachu. Dlatego nie ma tam płytkich obietnic i fałszywej dobroczynności. Lewiatan, wielki Smok z Wodnej Otchłani, wdziera się rycząc niczym morze, a inwokacje te są jego trybunałem.

INWOKACJA DO SZATANA

In nomine Dei nostri Satanas Luciferi excelsi!

W imię Szatana, Władcy ziemi, Króla świata, nakazuję siłom Ciemności obdarzyć mnie swoją Piekielną mocą!

Otwórzcie szeroko bramy Piekła i wyjdźcie z otchłani, aby przywitać mnie jako swego brata (siostrę) i przyjaciela!

Obdarzcie mnie zaspokojeniem, o którym mówię!

Przyjąłem wasze imię jako część samego siebie! Żyję jak zwierzę na polu radujące się swoim cielesnym życiem! Obdarzam łaską sprawiedliwych i przeklinam zepsutych!

Na wszystkich Bogów Piekła - rozkazuję, aby stały się rzeczy, o których mówię!

Wyjdźcie i odpowiedzcie na wezwania poprzez spełnienie moich życzeń!

O, USŁYSZ IMIONA

IMIONA PIEKIELNE

Abaddon Chemosh Lilith Adramelech Cimeries Loki Ahpuch Coyote Mammon Amon Czort Mania Apollyn Dagon Mantus aryman Damballa Marduk Asmodeusz Demogorgon mastema Astaroth Diabolos Mefistofeles Azazel Dracula Melek Taus Baalberith Emma-O Metztli Bafomet Eurynomos Mictlan Balaam Fenrir Midgard Bast Gorgo Milcolm. Beelzebub Haborym Moloch Behemot Hecate Mormo Beherit Isztar Naamah Bile Kali Nergal

Piekielne imiona dIa łatwiejszego ich odnalezienia zostały tu wymienione w porządku aIfabetycznym. Przy wzywaniu tych imion można wyrecytować wszystkie lub tylko określoną ich Iiczbę potrzebną w poszczegóInych sytuacjach. Bez względu na to, czy przywoływane będą wszystkie imiona, czy tylko ich część, ich Iista musi być wybierana

z niezwykłą starannością i naIeży im nadać odpowiednie brzmienie fonetyczne.

Nihasa Sachmet T"an-mo Nija Sammael Tamuz O-Yama Sammu Tezcatlipoca Pan Sedit Thot Pluton Set Tunrida Prozerpina Shaitan Tyfon Pwcca Shamad Yaotzin Rimmon Supay Yen-lo.Wang Sabazios Śiwa

INWOKACJA ZAKLINAJĄCA POŻĄDANIE

Podejdź bliżej, o nasienie otchłani, i okaż swoją obecność.

Myśli me są szczytem płonącym, który świeci wybranym pożądaniem momentów uniesienia i wznosi się żarliwie w obrzmiałym napięciu.

Przyślij posłańca lubieżnych uniesień i niech obsceniczne wizje mych mrocznych pożądań objawią się w przyszłych czynach i postępkach moich.

Z szóstej wieży szatana nadejdzie znak i połączy się z substancją wewnętrzną, i poruszy tę cielesną powłokę na me wezwanie.

Zebrałem me symbole, a ozdoby tego, co ma nadejść, gotowe są, i wizerunek mego stworzenia kryje się jako płomienny bazyliszek, co czeka swego uwolnienia.

Wizja stanie się prawdą, a przez poświęcenie moje kąty pierwszego wymiaru sił nabiorą i staną się substancją trzeciego.

Idźcie w pustą noc (światło dnia) i przekłujcie ów umysł, wiedziony myślami na ścieżki lubieżnego oddania.

(Mężczyźni) Mój pręt już jest nabrzmiały. / Jad mój wgryzie się i zniszczy umysł pozbawiony pożądania; a jak ziarno padnie, tak opary jego rozejdą się po mózgu tym i zawładną nim do końca, i podda się on woli mojej. W imię wielkiego boga Pana" niech tajemne myśli me zamienią się na mój rozkaz w ruchy tego ciała, co go tak pożądam!

Szem ha-meforasz! Chwała Szatanowi!

(Kobiety) Lędźwia me palą. Krople nektaru z mej chutliwej szczeliny niech będą jako to nasienie dla uśpionego mózgu, a umysł, co pożądania nie czuje, niech zawiruje szalonym impulsem. A gdy żądza moja zaspokojoną będzie, nowe niech zaczną się wyprawy, a ciało to, którego pożądam, przybędzie do mnie. W imię wielkiej nierządnicy Babilonu, i Lilith, i Hekate, niech spełnią się moje żądze!

Szem ha-meforasz! Chwała Szatanowi!

INWOKACJA ZAKLINAJĄCA LITOŚĆ

W gniewie cierpienia i wściekłości poniżonych odzywam się jak grzmot, abyście usłyszeli!

O wielcy ukryci w ciemnościach, opiekunowie drogi, ulubieńcy mocy Thota! Ruszcie i przybądźcie! Ukażcie się nam w swej łaskawej sile, w imieniu tych, co wierzą, a cierpią tortury.

Ukryj go za murem twej opieki, bo na cierpienie to nie zasłużył, ani go też nie pragnie.

Niech wszystko, co jest mu przeciwne, straci siłę i postać.

Wspomóż go przez ogień i wodę, ziemię i powietrze, aby odzyskał to, coś stracił.

Wzmocnij ogniem kości przyjaciela i bliźniego naszego, towarzysza Ścieżki Lewej Ręki.

Przez władzę Szatana, niech ziemia i przyjemności jej wnikną w jestestwo jego.

Niech sole życiowe jego płyną niepowstrzymane, aby mógł cieszyć się cielesnym nektarem swych przyszłych pożądań.

Niech niemi będą przeciwnicy jego, cieleśni i bez ciała, aby uwolnił się - radosny i mocny - od tego, co boli go.

Niech żadne nieszczęście nie stanie na drodze jego, bo jednym z nas jest i dlatego chronić

go trzeba.

Przywróć mu siłę, radość, władzę bez końca nad przeciwnościami, co go opadły.

Zbuduj wokół niego i w środku jego radosną promienistość, która zapowie wyjście jego z martwych mokradeł, co go otaczają.

Tego prosimy, w imię Szatana, którego łaski kwitną, którego siła zwycięży!

Jako Szatan włada, tak i ten, którego imię jest jak ów dźwięk:

(imię) jest naczyniem, którego ciało jest jak ziemia; życie wieczne, świat bez końca!

Szem ha-meforasz! Chwała Szatanowi!

INWOKACJA ZAKLINAJĄCA ZNISZCZENIE

Spójrzcie! Potężne głosy mej zemsty rozbijają nieruchome powietrze i stoją jak posągi gniewu na równinie skręcających się węży. Staję się potworną maszyną zniszczenia dla jątrzących części ciała tego (tej), kto (która) mnie chce powstrzymać.

Nie czuję skruchy, że me wezwania jadą na skrzydłach wichury, co wzmacnia ukłucie mej goryczy; a wielkie, czarne, oślizgłe kształty powstaną z jam i zwymiotują swe wrzody do jego (jej) mózgu.

Wzywam posłańców przeznaczenia - niech uderzą z ponurym zachwytem w ofiarę, którą wybrałem. Milczący jest ten ptak, co żywi się mózgiem tego (tej), co mnie prześladuje, a jego (jej) agonia niech odbędzie się w skomleniu i bólu, i niech będzie to ostrzeżeniem dla tych, co mego jestestwa nienawidzą.

Przybądź w imię Abaddona i zniszcz go (ją), którego (której) imię podaje jako znak.

Wielcy bracia nocy, ty, co mnie pocieszysz, który wzlatasz na gorących wichrach Piekieł, który mieszkasz w świątyni diabła; porusz się i pojaw! Pokaż się temu (tej), co żywi zgniłość umysłu napędzającego mamroczące usta kpiące ze sprawiedliwych i mocnych!; wyrwij ten bełkotliwy język i zamknij gardło. O Kali! Przekłuj płuca jego (jej) żądłami skorpionów.
O Sachmet! Wrzuć substancję jego (jej) w przeklętą pustkę. O potężny Smoku!
Rzucam w górę dwudzielne widły Piekła, a poświęcenie me przez zemstę na ich zęby wbite w oślepiającym blasku - niech spoczywa!
Szem ha-meforasz! Chwała Szatanowi!

KLUCZE HENOCHIAŃSKIE

JĘZYK HENOCHIAŃSKI I KLUCZE HENOCHIAŃSKIE

Magicznym językiem używanym w satanistycznym rytuale jest henochiański, który uważa się za starszy od sanskrytu. Ma on bogatą gramatykę i słownictwo. Niektórymi dźwiękami przypomina arabski, innymi hebrajski i łacinę.

W druku ukazał się po raz pierwszy w 1659 roku w biografii Johna Dee, sławnego szesnastowiecznego wizjonera i nadwornego astrologa. Praca ta, napisana przez Merica Casaubona, opisuje dokonania okultysty Dee i jego współpracownika Edwarda Kelly'ego w sztuce wróżenia z kryształowej kuli. Kelly zamiast w zwykłą kulę kryształową - wpatrywał

się w wielościenny trapezoedr. "Anioły" oglądane przez kryształowe okna, o których mowa w pierwszych Kluczach Henochiańskich objawionych przez Kelly'ego, są "aniołami" tylko dlatego, że po dziś dzień okultystom brakuje metafizycznego polotu. Teraz kryształ oczyszcza się, a "anioły" stają się "kątami" i szeroko otwierają się okna na czwarty wymiar, dla strachliwych - na Bramę Piekieł.

Przedstawiłem moje tłumaczenie poniższych zawołań w archaicznej, ale satanistycznie poprawnej interpretacji przekładu dokonanego przez Zakon Złotego Świtu pod koniec dziewiętnastego stulecia. W języku henochiańskim znaczenie słów wraz z ich jakością tworzy brzmienie, które może wywołać potężną reakcję w atmosferze. Barbarzyńskie brzmienie tego języka daje prawdziwie magiczny skutek, którego nie sposób opisać.

Przez wiele lat Klucze Henochiańskie okrywała tajemnica.

Te parę istniejących wydań zupełnie pozbawiło je odpowiedniego znaczenia, jako że poprawne tłumaczenie zostało zamaskowane użyciem eufemizmów, co miało na celu wprowadzenie w błąd niewprawnego czarownika lub potencjalnego inkwizytora. Zawołania Henochiańskie stały się apokryficzne (a któż może powiedzieć, jak ponurą rzeczywistość wywołują "fantazje") i są satanistycznymi peanami wiary. Po usunięciu takich łagodnych wyrażeń, jak "święty" i "anielski" i arbitralnie dobranych grup liczb, zastosowanych kiedyś w zastępstwie "bluźnierczych" wyrazów - oto są PRAWDZIWE Zawołania Henochiańskie, takie jak otrzymano z nieznanej ręki. I Wersja nie złagodzona, przetłumaczona przez Antona LaVeya.

KLUCZ PIERWSZY

Pierwszy Klucz Henochiański prezentuje początkową deklarację Szatana określającą prawa czasowych teologii i wiecznej władzy trwającej w tych, którzy są na tyle odważni, żeby dojrzeć ziemskie początki i byty absolutne.

KLUCZ PIERWSZY (po henochiańsku) Ol sonuf vaoresaji, gohu IAD Balata, elanusaha caelazod: sobrazod-ol Roray i ta nazodapesad, Giraa ta maelpereji, das hoel-qo qaa notahoa zodimezod, od comemahe ta nobeloha zodien; soba tahil ginonupe pereje aladi, das vaurebes obolehe giresam. Casarem ohorela caba Pire: das zodonurenusagi cab: erem Iadanahe. Pilahe farezodem zodenurezoda adana gono Iadapiel das home-tohe: soba ipame lu ipamis: das sobolo vepe zodomeda poamal, od bogira aai ta piape Piomoel od V aoan!

Zodacare, eca, od zodameranu! odo cicale Qaa; zodoreje, lape zodiredo Noco Mada, hoathahe Saitan!

KLUCZ PIERWSZY (po polsku) Jam twoim władcą, rzekł Pan Ziemi, siłą wychwalaną ponad i poniżej, w którego rękach słońce jest błyszczącym mieczem, a księżyc ogniem przebijającym na wskroś, którego szaty twoim są ubiorem i który oświetla je światłem piekielnym.

Dałem wam prawo rządu nad świętymi i dałem laskę z wiedzą najwyższą. Podnieśliście głosy i przysięgli wierność Temu, kto trwa w triumfie bez początku i bez końca, i co świeci jak płomień w waszych pałacach, i włada wśród was jako równowaga życia! Rusz i przybądź! Otwórz tajemnice stworzenia! Bądź przyjacielem mym, jako i ja nim jestem! - prawdziwym wyznawcą najwyższego i niewysłowionego Króla Piekieł!

KLUCZ DRUGI

Aby oddać cześć pożądaniom, które zapewniają kontynuację życia, Drugi Klucz Henochiański zmienia to ziemskie dziedzictwo w talizman siły.

KLUCZ DRUGI (po henochiańsku) i-i-vau el! Adagita vau-pa-ahe zodonugonu fa-a-ipe

salada! V..

Sobame ial-pereji i-zoda-zodazod pi-adapehe casarema aberameji ta ta-labo paracaleda qo-ta lores-el-qo turebesa ooge balatohe!

Giui cahisa lusada oreri od mocalapape cahisa bia ozodonugonu! lape noanu tarofe coresa tage o-quo maninu IA-I-DON.

Torezodu! gohe-el, zodacare eca ca-no-quoda! zodameranu micalazodo od ozadazodame vaurelar; lape zodir IOIAD!

KLUCZ DRUGI (po polsku) Czy wiatr może usłyszeć twe głosy zdziwienia? O ty, wielkie nasienie robactwa ziemi! które Piekło umieściło w mych ustach!

i które przygotowałem niby kielichy weselne albo kwiaty zdobiące komnaty pożądania!

Twe stopy mocniejsze są niż nagi kamień! Głosy twe potężniejsze niż wielkie wiatry! Boś ty jak budowla, której nie ma, z wyjątkiem umysłów Najpotężniejszej obecności Szatana!

Powstańcie! - mówi Najpierwszy! Stańcie się sługami jego!

Ukażcie swą siłę i uczyńcie ze mnie tego, co przejrzał, bo jestem Nim, który żyje wiecznie!

KLUCZ TRZECI

Trzeci Klucz Henochiański oddaje władzę nad ziemią w ręce tych wielkich satanistycznych czarowników, którzy przez kolejne stulecia panowali nad ludźmi tego świata.

KLUCZ TRZECI (po henochiańsku) Micama! goho Pe-IAD! zodir com-selahe azodien biabe os-lon-dohe. Norezodacahisa otahila Gigipahe; vaunud-el-cahisa ta-pu-ime qo-mos-pelhe telocahe; qui-i-inu toltoregi cahisa i cahisaji em ozodien; dasata beregida od torezodul! Ili e-Ol balazodareji, od aala tahilanu-os netaabe: daluga vaomesareji elonusa cape-mi-ali varoesa cala homila; cocabe fafenu izodizodope, od miinoagi de ginetaabe: vaunu na-na-e-el: panupire malapireji caosaji. Pilada noanu vaunalahe balata odvaoan. Do-o-i-ape mada: goholore, gohus, amiranu! Micama! Yehusozod ca-ca-com, od do-o-a-inu noari micaolazoda a-ai-om. Casarameji gohia:

Zodacare! V aunigilaji! od im-ua-mar pugo pelapeli Ananael Qo-a-an.

KLUCZ TRZECI (po polsku) Spójrzcie! - rzekł Szatan, jestem okręgiem, w którego rękach spoczywa Dwanaście Królestw. Sześć to miejsce żyjącego tchnienia, a reszta jest jako ostre sierpy lub Rogi Śmierci. Tam ziemskie istoty są i nie są, tylko w moich rękach, które uśpione są i powstaną!

Najpierw uczyniłem was sługami i umieściłem na Dwunastu stolcach władzy, dając każdemu z was po kolei rząd nad Dziewięcioma prawdziwymi wiekami czasu, abyście z najwyższych naczyń i rogów swej władzy mogli rządzić wylewając ognie życia i wzrastać na Ziemi. I tak staliście się szatą sprawiedliwości i prawdy. W imię Szatana, powstańcie! Ukażcie się! Spójrzcie! jego łaskawość rośnie, a imię jego jest wielkie między nami.

W imię jego mówimy: Poruszcie się! Powstańcie! i zstąpcie między nas jako wykonawcy Jego tajemnej wiedzy w stworzeniu!

KLUCZ CZWARTY

Czwarty Klucz Henochiański odnosi się do przemijania wieków.

KLUCZ CZWARTY (po henochiańsku) Otahil elasadi babaje, od dorepaha gohol: gi-cahisaje auauago coremepe peda, dasonuf vi-vau-di-vau? Casaremi oeli meapeme sobame agi coremepo carep-el: casaremeji caro-o-dazodi cahisa od vaugeji; dasata ca-pi-mali cahisa ca-pi-ma-on: od elonusahinu cahisa ta el-o calaa. Torezodu nor-quasahi od fe-caosaga: Bagile

zodir e-na-IAD. das iod apila! Do-o-a-ipe quo-A-AL, zodacare! Zodameranu obelisonugi resat-el aaf normo-lapi!

KLUCZ CZWARTY (po polsku) Postawiłem stopy me na Południu i spojrzałem wokół mówiąc: Czyż grzmoty, które narastają, nie władają w drugim kącie? Pod którymi umieściłem tych, co jeszcze nie policzeni z wyjątkiem Jednego; w których drugi początek rzeczy jest i siła, którzy dodając numery czasu i ich potęgi pierwsi są wśród dziewięciu!

Powstańcie! synowie przyjemności, i przybądźcie na Ziemię, bom ja Pan, wasz Bóg, który jest i żyje wiecznie!

W imię Szatana: Przybądźcie! i ukażcie swą postać jako namiestnicy przyjemności, abyście mogli chwalić Go wśród synów rodzaju ludzkiego!

KLUCZ PIĄTY

Piąty Klucz Henochiański potwierdza satanistyczne umieszczenie tradycyjnych księży i czarnoksiężników na ziemi w celu wprowadzania w błąd.

KLUCZ PIĄTY (po henochiańsku) Sapahe zodimii du-i-be, od noasa ta qu-a-nis, adarocahe dorepehal caosagi od faonutas peripesol ta-be-liore. Casareme A-me-ipezodi na-zodaretahe afa; od dalugare zodizodope zodelida caosaji tol-toregi; od zod-cahisa esiasacahe El ta-vi-vau; od iao-d tahilada das hubare pe-o-al; soba coremefa cahisa ta Ela Vaulasa od Quo-Co-Casabe. Eca niisa od darebesa quo-a-asa: fetahe-ar-ezodi od beliora: ia-ial eda-nasa cicalesa;
bagile Ge-iad I-el!

KLUCZ PIĄTY (po polsku) Dźwięki potężne weszły w kąt trzeci i stały się nasionami szaleństwa na Ziemi, co z pogardliwym uśmiechem przyniosły jasność Niebios ku pocieszeniu tych, co niszczą samych siebie.

Im, władcom prawych, dałem filary zadowolenia i naczynia do podlewania ziemi i jej stworzeń. Oni są braćmi Pierwszego i Drugiego i początkiem swych własnych siedzib, co udekorowane są miriadami wiecznych lamp, których jest tyle, co Pierwsze, co koniec, co zawartość czasu!

Dlatego, przybądźcie i służcie swemu stworzeniu. Przyjdźcie w pokoju i pocieszeniu. Przyjmijcie nas do swych tajemnic;
a czemuż? Nasz Pan i Władca jest wszystkim w jedności!

KLUCZ SZÓSTY

Szósty Klucz Henochiański ustala strukturę i formę tego, co stało się Zakonem Trapezoidu i Kościołem Szatana.

KLUCZ SZÓSTY (po henochiańsku) Gahe sa-div cahisa em, micalazoda Pil-zodinu, sobam El haraji mir babalonu od obeloce samevelaji, dalagare malapereji ar-caosaji od acame canale, sobola zodare fa-beliareda caosaji od cahisa aneta-na miame ta Viv od Da. Daresare Sol-petahe-bienu.

Be-ri-ta od zodacame ji-mi-calazodo: sob-ha-atahe tarianu luia-he od ecarinu MADA Qu-a-a-on!

KLUCZ SZÓSTY (po polsku) Duchów czwartego kąta jest dziewięć, potężnych w trapezoidzie, co pierwszy powstał, tortura dla przeklętych i wieniec dla złych; z żądłami wściekłości kroczą po ziemi, Dziewięciu nieustających, co przynosi pocieszenie, włada bez końca jako Drugi i Trzeci.

Dlatego słuchajcie głosu mego! Mówiłem o was i nadałem postać wam i władzę, a dzieła wasze będą pieśnią honoru i chwałą Boga w stworzeniu!

KLUCZ SIÓDMY

Siódmy Klucz Henochiański używany jest do wezwania pożądania, oddania hołdu przepychowi i radości z uciech cielesnych.

KLUCZ SIÓDMY (po henochiańsku) Ra-asa isalamanu para-di-zoda oe-cari-mi aao iala-pire-gahe Qui-inu. Enai butamonu od inoasa ni pa-ra-diala. Casaremeji ujeare cahirelanu, od zodonace lucifatianu, caresa ta vavale-zodirenu tol-hami. Soba lonudohe od nuame cahisa ta Da o Desa vo-ma-dea od pi-beliare itahila rita od miame ca-ni-quola rita! Zodacare! Zodameranu! Iecarimi Quo-a-dehe od I-mica-ol-zododa aaiome. Bajirele papenore idalugama elonusahi-od umapelifa vau-ge-ji Bijil-IAD!

KLUCZ SIÓDMY (po polsku) Wschód jest domem nierządnic wznoszących pieśni radości wśród płomieni pierwszej chwały, gdzie Pan Ciemności usta swe otworzył; i stały się domem, siła człowieka raduje się; a ozdobione są ornamentem blasku, co cuda czyni dla wszelkiego stworzenia. Są królestwami i ciągłością Trzeciego i Czwartego, potężnymi wieżami i miejscami pocieszenia, tronem przyjemności i trwania. O wy, sługi przyjemności: Przybądźcie! Ukażcie się, głoście radość na Ziemi i bądźcie potężni wśród nas. Po to władza jest dana, a potęga nasza rośnie w siłę w naszym pocieszycielu.

KLUCZ ÓSMY

Ósmy Klucz Henochiański odnosi się do nadejścia Ery Szatana.

KLUCZ ÓSMY (po henochiańsku) Bazodemelo i ta pi-ripesonu olanu Na-zodavabebe ox. Casaremeji varanu cahisa vaugeji asa berameji balatoha: goho IAD.

Soba miame tarianu ta lolacis Abaivoninu od azodiajiere riore. Irejila cahisa da das pa-aox busada Caosago, das cahisa od ipuranu telocahe cacureji o-isalamahe lonucaho od V ovina carebafe? NIISO! bagile avavago gohon. NIISO! bagile mamao siaionu, od mabezoda IAD oi asa-momare poilape. NIIASA! Zodameranu ciaosi caosago od belioresa od coresi ta a beramiji.

KLUCZ ÓSMY (po polsku) Południe pierwszego jest jak trzecie folgowanie poczynione z filarów hiacyntu, gdzie starcy stają się mocni, com dla własnej sprawiedliwości uczynił, rzecze Szatan, i co trwać będzie jako pawęż dla Lewiatana. Iluż jest, co przetrwają w chwale ziemskiej i nie ujrzą śmierci, aż dom upadnie, a smok zatonie?

Radujcie się! - bo korona świątyni jego i szata jego odwieczne już nie są podzielone! Przybądźcie! Ukażcie się! - ku przestrachowi Ziemi i pociesze tych, co gotowi są!

KLUCZ DZIEWIĄTY

Dziewiąty Klucz Henochiański ostrzega przed użyciem substancji, urządzeń i farmaceutyków, które prowadzą do ułudy i, w konsekwencji, do uzależnienia się mistrza. Ochrona przed fałszywymi wartościami.

KLUCZ DZIEWIĄTY (po henochiańsku) Micaoli beranusaji perejela napeta ialapore, das barinu efafaje Pe vaunupeho olani od obezoda, soba-ca upaahe cahisa tatanu od tarananu balie, alare busada so-bolunu od cahisa hoel-qo ca-no-quodi cial. V aunesa aladonu mom caosago ta iasa olalore gianai limelala. Amema cahisa sobra madarida zod cahisa! Ooa moanu cahisa avini darilapi caosajinu: od butamoni pareme zodumebi canilu. Dazodisa etahamezoda

cahisa dao, od mireka ozodola cahisa pidiai Colalala. Ul ci ninu a sobame ucime. Bajile? IAD BALATOHE cahirelanu pare! NIISO! od upe ofafafe; bajile a-cocasahe icoresaka a uniji beliore.

KLUCZ DZIEWIĄTY (po polsku) Potężny strażnik ognia z płomiennym mieczem o dwu ostrzach (które zawierają ampułki z ułudą, a których skrzydła z piołunu są, a szpik z soli) postawił stopy swe na Zachodzie i wychwalany jest przez duchownych swoich. Zbierają oni mech Ziemi jako człek bogaty skarby swoje. Przeklęci niech będą ci, których są one słabością! W oczach ich kamienie milowe są większe niż Ziemia, a z ust ich bieży morze krwi. Mózgi ich udekorowane są diamentami, a głowy przybrane marmurem. Szczęśliwy jest ten, na którego nie patrzą z naganą. Dlaczegóż? Pan Prawości cieszy się nimi! Odejdźcie i zostawcie truciznę swą, bo czas nadszedł pocieszenia.

KLUCZ DZIESIĄTY

Dziesiąty Klucz Henochiański wznieca nieokiełznany gniew i wywołuje przemoc. Niebezpieczny w użyciu, chyba że umie się chronić swą odrębność; jest jak nieprzewidziana błyskawica!

KLUCZ DZIESIĄTY (po henochiańsku) Coraxo cahisa coremepe, od belanusa Lucala azodiazodore paebe Soba iisononu cahisa uirequo ope copehanu od racaliare maasi bajile caosagi; das yalaponu dosiji od basajime; od ox ex dazodisa siatarisa od salaberoxa cynuxire faboanu. V aunala cahisa conusata das daox cocasa ol Oanio yore vohima ol jizod-yazoda od eoresa cocasaji pelosi molui das pajeipe, laraji same darolanu matorebe cocasaji emena. El pataralaxa yolaci matabe nomiji mononusa olora jinayo anujelareda. Ohyo! ohyo! noibe Ohyo! caosagonu! Bajile madarida i zodirope cahiso darisapa! NIISO! caripe ipe nidali!

KLUCZ DZIESIĄTY (po polsku) Gromy gniewu uśpione są na Północy, na podobieństwo dębu, którego gałęzie są wypełnionymi odchodami gniazdami lamentu i żalu na Ziemi, co płoną w dzień i w noc, i wyrzygują głowy skorpionów i żyją siarką zmieszaną z trucizną. To są gromy, co przyjdą w nagłym grzmocie z setkami potężnych ziemi wstrząśnięć i tysiącem fal, i nie odpoczywają ani czasu nie znają.

Jedna skała przynosi następne, jak serce człowieka z myślami czyni. Rozpacz! Rozpacz! Tak! rozpacz niech będzie dla Ziemi, bo słabości jej wielkie są, były i będą. Odejdźcie! Ale nie wasze potężne odgłosy!

KLUCZ JEDENASTY

Jedenasty Klucz Henochiański używany jest do zapowiedzi nadejścia zmarłych i do zapewnienia trwania za grobem. Przywiązuj do ziemi. Zawołanie pogrzebowe.

KLUCZ JEDENASTY (po henochiańsku) Oxiayala holado, od zodirome O coraxo das zodiladare raasyo. Od vabezodire cameliaxa od bahala: NISO! salamanu telocahe! Casaremanu hoel-qo, od ti ta zod cahisa soba coremefa iga. NIISA! bagile aberameji nonuc,ape. Zodacare eca od Zodameranu! odo cicale Qaa! Zodoreje, lape zodiredo Noco Mada, hoathahe Saitan!

KLUCZ JEDENASTY (po polsku) Potężny tron zaryczał i było pięć grzmotów, co poleciały na Wschód. A orzeł rzekł i tak wykrzyknął: - Odejdźcie z domu śmierci! I zebrali się, i stali się tymi, do których to powiedziane było, i są teraz bezśmiertni, co lecą na wietrze. Odejdźcie! Bom przygotował miejsce dla was. Ruszcie więc i ukażcie się! Odsłońcie tajemnicę swego stworzenia. Bądźcie przyjaciółmi mymi, bom ja wasz Bóg, prawdziwy

wyznawca ciała, co żyje wiecznie!

KLUCZ DWUNASTY

Dwunasty Klucz Henochiański używany jest do wyrażenia niechęci wobec ludzkiej potrzeby nieszczęścia i do przywołania męczarni i konfliktu dla zwiastunów rozpaczy.

KLUCZ DWUNASTY (po henochiańsku) Nonuci dasonuf Babaje od cahisa ob hubaio tibipe: alalare ataraahe od ef! Darix fafenu mianu ar Enayo ovof! Soba dooainu aai i VONUPEHE. Zodacare, gohusa, od Zodameranu. Odo cicale qua! Zodoreje, lape zodiredo Noco Mada, hoathahe Saitan!

KLUCZ DWUNASTY (po polsku) O wy, co przemierzacie Południe i jesteście latarniami smutku, dopnijcie zbroję swą i przybieżcie! Przyprowadźcie legiony z armii Piekieł, aby Pan Otchłani potężniejszym był, bo imię jego u was to Gniew!

Ruszcie więc i ukażcie się! Odsłońcie tajemnicę swego stworzenia! Bądźcie przyjaciółmi mymi, bom taki sam! - prawdziwy chwalca najwyższego i niewysłowionego Króla Piekieł!

KLUCZ TRZYNASTY

Trzynasty Klucz Henochiański używany jest do uczynienia obojętnych lubieżnymi i do dokuczenia tym, co odrzucają przyjemności seksu.

KLUCZ TRZYNASTY (po henochiańsku) Napeai Babajehe das berinu vax ooaona larinuji vonupehe doalime: conisa olalogi oresaha das cahisa afefa. Micama isaro Mada od Lonu-sahi-toxa, das ivaumeda aai Jirosabe. Zodacare od Zodameranu. Odo cicale Qaa! Zodoreje, lape zodiredo Noco Mada, hoathahe Saitan!

KLUCZ TRZYNASTY (po polsku) O wy, miecze Południa, co macie oczy, które wywołują gniew grzechu i czynią pustych ludzi jako pijanych: Spójrzcie! obietnica Szatana i Jego Władzy, co wśród was zwana jest gorzkim ukłuciem! Ruszcie i ukażcie się! Odsłońcie tajemnicę swego stworzenia! Bom ja jest sługą tego samego, waszego Boga, prawdziwym chwalcą najwyższego i niewysłowionego Króla Piekieł!

KLUCZ CZTERNASTY

Czternasty Klucz Henochiański jest wołaniem o zemstę i manifestacją sprawiedliwości.

KLUCZ CZTERNASTY (po henochiańsku) Noroni bajihie pasahasa Oiada! das tarinuta mireca ol tahila dodasa tolahame caosago homida: das berinu orocahe quare: Micama! Bial! Oiad; aisaro toxa das ivame aai Balatima. Zodacare od Zodameranu! Od cicale Qaa! Zodoreje, lape zodiredo Noco Mada, hoathahe Saitan!

KLUCZ CZTERNASTY (po polsku) O wy, synowie i córki spleśniałego umysłu, co wyroki dajecie na słabości mi narzucone - Spójrzcie! głos Szatana; obietnica Jego, co między wami nazwany jest oszczercą i najwyższym demagogiem! Ruszcie więc i ukażcie się! Odsłońcie tajemnicę swego stworzenia! Bądźcie przyjaciółmi mymi, bom taki sam! - - prawdziwy chwalca najwyższego i niewysłowionego Króla Piekieł!

KLUCZ PIĘTNASTY

Piętnasty Klucz Henochiański jest postanowieniem dotyczącym akceptacji i zrozumienia mistrzów, których obowiązkiem jest przewodzenie tym, co szukają bogów duchowych.

KLUCZ PIĘTNASTY (po henochiańsku) Ilasa! tabaanu li-El pereta, casaremanu upaahi cahisa dareji; das oado caosaji oresacore: das omaxa monasaci Baeouibe od emetajisa Iaiadix. Zodacare od Zodameranu! Odo cicale Qaa. Zodoreje, lape zodiredo Noco Mada, hoathahe Saitan!

KLUCZ PIĘTNASTY (po polsku) O ty, władco pierwszego płomienia, co pod skrzydłami twymi są sieci pajęczyn oplątujących Ziemię suchością; który znasz wielkie imię "prawość" i pieczęć fałszywego honoru. Rusz więc i ukaż się! Odsłoń tajemnicę swego stworzenia! Bądź przyjacielem mym, bom taki sam! - prawdziwy chwalca najwyższego i niewysłowionego Króla Piekieł!

KLUCZ SZESNASTY

Szesnasty Klucz Henochiański pochwala cudowne ziemskie kontrasty, a także trwałość tych dychotomii.

KLUCZ SZESNASTY (po henochiańsku) Ilasa viviala pereta! Salamanu balata, das acaro odazodi busada, od belioraxa balita: das inusi caosaji lusadanu emoda: das ome od taliobe: darilapa iehe ilasa Mada Zodilodarepe. Zodacare od Zodameranu. Odo cicale Qaa: zodoreje, lape zodiredo Noco Mada, hoathahe Saitan!

KLUCZ SZESNASTY (po polsku) O ty, drugi płomieniu, domu sprawiedliwości, co masz początki w chwale i co pocieszysz sprawiedliwych: co kroczysz po Ziemi stopami z ognia; który rozumiesz i oddzielasz stworzenia!

Wielki jesteś w Bogu, co nieposkromiony jest i zdobywa. Rusz więc i ukaż się! Odsłoń tajemnicę swego stworzenia! Bądź przyjacielem mym, bom taki sam! - prawdziwy chwalca najwyższego i niewysłowionego Króla Piekieł!

KLUCZ SIEDEMNASTY

Siedemnasty Klucz Henochiański wykorzystywany jest do oświecania odrętwiałych i zniszczenia poprzez objawienie.

KLUCZ SIEDEMNASTY (po henochiańsku) Ilasa dial pereta! soba vaupaahe cahisa nanuba zodixalayo dodasihe od berinuta faxisa hubaro tasataxa yolasa: soba Iad. V onupehe o Uonupehe: aladonu dax ila od toatare! Zodacare l od Zodameranu! Odo cicale Qaa! Zodoreje, alpe zodiredo Noco Mada, hoathahe Saitan!

KLUCZ SIEDEMNASTY (po polsku) O ty, trzeci płomieniu! którego skrzydła są kolcami, co wywołują cierpienie, i który masz miriady żywych lamp kroczących przed tobą; którego Bogiem jest gniew we wściekłości: Przypasz swój miecz i słuchaj! Rusz więc i ukaż się! Odsłoń tajemnicę swego stworzenia! Bądź przyjacielem mym, bom taki sam! - prawdziwy chwalca najwyższego i niewysłowionego Króla Piekieł!

KLUCZ OSIEMNASTY

Osiemnasty Klucz Henochiański otwiera bramy Piekła, przywołuje Lucyfera i prosi o jego błogosławieństwo.

KLUCZ OSIEMNASTY (po henochiańsku) Ilasa micalazoda olapireta ialpereji.. beliore: das odo Busadire Oiad ouoaresa caosago: casaremeji Laiada eranu berinutasa cafafame das ivemeda aqoso adoho Moz, od maoffasa. Bolape como belioreta pamebeta. Zodacare od Zodameranu! Odo cicale Qaa.

Zodoreje, lape zodiredo Noco Mada, hoathahe Saitan!

KLUCZ OSIEMNASTY (po polsku) O ty, potężny blasku i płomieniu pocieszenia! co odsłaniasz chwałę Szatana do środka Ziemi; w którym wielkie sekrety prawdy mają schronienie; co zwany jest w twym królestwie: "siła przez radość", a którego zmierzyć nie można. Bądź oknem pocieszenia dla mnie. Rusz więc i ukaż się! Odsłoń tajemnicę swego stworzenia! Bądź przyjacielem mym, bom taki sam! - prawdziwy chwalca najwyższego i niewysłowionego Króla Piekieł!

KLUCZ DZIEWIĘTNASTY

Dziewiętnasty Klucz Henochiański używany jest do podtrzymania naturalnej ziemskiej równowagi, prawa zapobiegliwości i prawa dżungli. Obnaża wszelką hipokryzję, a świętoszkowatych czyni niewolnikami. Sprowadza największy wylew gniewu na nieszczęśliwych i daje podstawy sukcesu tym, co kochają życie.

KLUCZ DZIEWIĘTNASTY (po henochiańsku) Madariatza das perifa LIL cahisa micaolazoda saanire caosago od fifisa balzodizodarasa Iaida. Nonuca gohulime: Micama adoianu MADA faoda beliorebe, soba ooaona cahisa luciftias peripesol, das aberaasasa nonucafe netaaibe caosaji od tilabe adapehaheta damepelozoda, tooata nonucafe jimicalazodoma larasada tofejilo marebe yareyo IDOIGO, od torezodulape yaodafe gohola, Caosaga, tabaoreda saanire, od caharisateosa yorepoila tiobela busadire, tilabe noalanu paida oresaba, od dodaremeni zodayolana. Elazodape tilaba paremeji peripesatza, od ta querelesata booapisa. Lanibame oucaho sayomepe, od caharisateosa ajitoltorenu, mireca qo tiobela lela. Tonu paomebeda dizodalamo asa pianu, od caharisateosa aji-la-tore-torenu paracahe a sayomepe. Coredazodizoda dodapala od fifalazoda, lasa manada, od faregita bamesa omaosa. Conisabera od auauotza tonuji oresa; catabela noasami tabejesa leuitahemonuji. V anucahi omepetilabe oresa! Bagile? Moooabe OL coredazodizoda.

El capimao itzomatzipe, od cacocasabe gosaa. Bajilenu pii tianuta a babalanuda, od faoregita teloca uo uime.

Madariatza, torezodu!!! Oadariatza orocaha adoaperi! Tabaori periazoda aretabasa! Adarepanu coresata dobitza! Y olacame periazodi arecoazodiore, od quasabe qotinuji! Ripire paaotzata sagacore! Umela od peredazodare cacareji Aoiveae coremepeta! Torezodu! Zodacare od Zodameranu, asapeta sibesi butamona das surezodasa Tia balatanu. Odo cicale Qaa, od Ozodazodama pelapeli IADANAMADA!

KLUCZ DZIEWIĘTNASTY (po polsku) O wy, przyjemności, co mieszkacie w pierwszym powietrzu, jesteście potężne w częściach Ziemi i wykonujecie wyroki wszechwładnych. O was powiedziano: Spójrzcie w twarz Szatana, początek pocieszenia, którego oczy są jasnością gwiazd, co przyniósł wam władzę nad Ziemią i jej niewysłowioną różnorodnością; dając władzę zrozumienia gwoli czynienia rzeczy zgodnie z opatrznością Jego, co siedzi na szesnastym tronie i powstał na Początku mówiąc: Niech Ziemia rządzi się swymi częściami i niech będzie podzielona; niech chwała jej będzie zawsze pijana i wzburzona w sobie. Jej los niech zawsze toczy się ku spełnieniu chuci; i jako dziewka niech im służy. Niech jedna pora gmatwa się z następną; i niech nie będzie na niej istoty, co taka sama jest jak inne. Myślące stworzenia Ziemi i Ludzie niech się drażnią i niszczą nawzajem; i niech zapomną nazw domostw swych.

Niech rujnuje się praca Człowieka i jego wysiłek. Jego domy niech staną się jaskiniami bestii z pól! Splątajcie jej rozum ciemnością! Dlaczegóż? Bo wyrzucam sobie, że stworzyłem Człowieka. Niech raz będzie mu znana, a drugi raz niech obcą mu będzie; bo jest łożem nierządnicy i domem Lucyfera Króla.

Otwórzcie szeroko bramy Piekieł! Nich służy wam niższe niebo pod wami! Władajcie tymi, co władają! Odrzućcie tych, co upadli. Przyprowadźcie tych, co wzrastają, i zniszczcie, co zgniłe.

Niech żadne miejsce nie ostanie się całe. Dodawajcie i pomniejszajcie, aż gwiazdy zostaną policzone. Powstańcie! Ruszcie! i ukażcie się przed przymierzem Jego ust, które przyrzekł nam w Swej sprawiedliwości. Odsłońcie tajemnicę swego stworzenia i uczyńcie nas uczestniczącymi w NIESKALANEJ MĄDROŚCI.